

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przym. od 1½—2½ Red. odpowiedzialny Józef M. Winiarczyk w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czcionek Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji 330, w agentach 330, w odnośności do domu 370, w pocztach 400; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce 750, zagranicą 900.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Ceny ogłoszeń:
za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 10 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 110 zł. — Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogłosz. skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej. Konto czek Bank Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

K. KIERSKI.

Zagrożone Niemcy

Niemcy na świecie narodu, któryby tak bezceremonialnie obchodził się z prawdą, jak naród niemiecki. Złazcza jego urzędowi i intelektualni kierownicy, urabiający opinie ogółu, nie mają pod tym względem najmniejszych skrupułów. Tak było przed wiekami, tak jest w chwili obecnej. To już tkwi w psychice tego narodu.

Kiedy się czyta o niesłychanych kłamstwach i oszczerstwach, jakie ongi rozpowszechniali o Polsce Krzyżacy, a jakie, mimo całego swojego nieprawdopodobieństwa, znajdowały wiarę w ówczesnej Europie, żywo przypominają się czasy dzisiejsze, kiedy propaganda niemiecka tak samo operuje fałszem i oszczerstwem, przystosowując tylko do zmienionych czasów i okoliczności. Kłamstwa te — tak samo, jak w wiekach średnich — znajdują posłuch wśród milionów bezkrytycznych słuchaczy i czytelników. Wiadomo przecież, że głupota ludzka jest bezdenna i nieśmiertelna.

Kłamstwa niemieckie bywają dwójakiego rodzaju: albo bezcelne, oszłamniające, które uderzają, jak maczuga po głowie, i dlatego właśnie osiągają swój cel zamierzony (ludzie mówią sobie wtedy: „Nie sposób, żeby aż tak kłamali; musi jednak być coś w tem prawdziwego”); albo kłamstwa ostrożne, zamaskowane, które często nawet pod płaszczykiem nauki starają się przemycić to, co dla Niemców dogodne. Nauka niemiecka jest na usługach polityki. Dlatego do nauki niemieckiej trzeba się odnosić z jaknajdalej posuniętym krytycyzmem. „Pod pozorem gruntowności i obiektywności, Niemcy celują w puszczaniu na świat tendencyjnych paszkwilów” — powiedział K. Waliszewski w przedmowie do polskiego wydania swojego znakomitego studium o Katarzynie II.

Do kłamstw pierwszego rodzaju należy zaliczyć także wszystkie te, które noszą charakter wyraźnej prowokacji. Depesza emska z 1870 roku, samoloty francuskie nad Norymbergą w lipcu 1914 roku, napady ludności cywilnej na Belgię na armię niemiecką na początku wojny i t. d. Nowa wojna tak samo rozpocznie się od jakiejś prowokacji niemieckiej, np. od sfingowanego napadu polskiego na terytorium niemieckie.

Do rzędu takich kłamstw prowokacyjnych należy także szeroko kolportowane przez Niemców twierdzenie o zagrożeniu ich bezpieczeństwa przez sąsiadów. Kłamstwo to jest Niemcom potrzebne po to, aby oprzeć na niem swoje żądanie niezmniejszonej swobody zbrojeń.

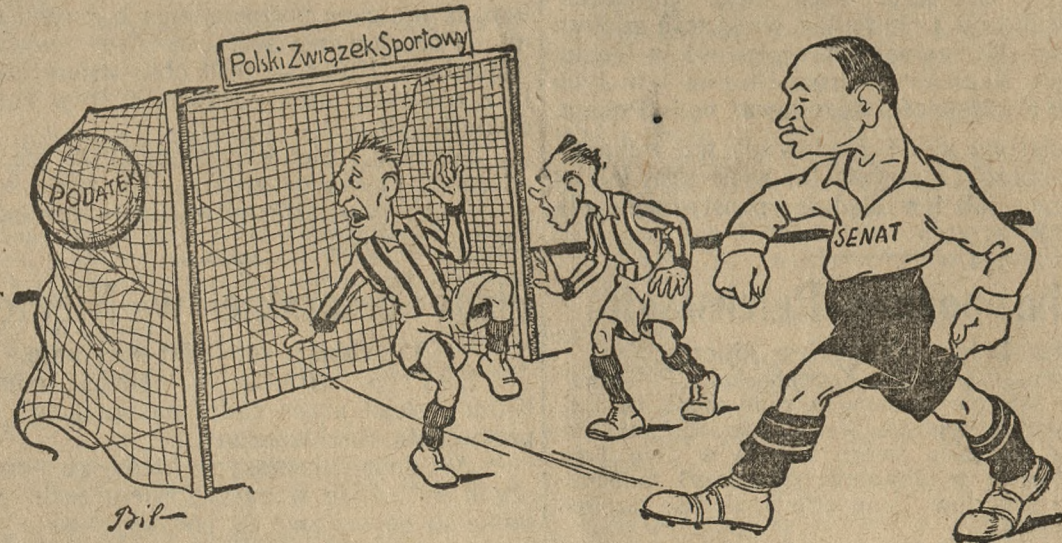
W czasopiśmie: *Volk und Reich* niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath ogłosił świeżo artykuł o „zagrożeniu bezpieczeństwa Niemiec”. Porównując oficjalny (nie faktyczny) stan armii niemieckiej z siłami wojskowymi Francji i jej sprzymierzeńców, które na podstawie fałszywych, ad hoc spreparowanych liczb ocenia na 10 milionów wyszkolonych żołnierzy, autor artykułu dochodzi do wniosku, że pod względem wojskowym stan bezpieczeństwa Niemiec jest poprostu zastraszający. Żadne z mocarstw nie odczuwa tak żywo i tak bezpośrednio potrzeby podniesienia swego bezpieczeństwa, jak Niemcy. Dlatego w najbliższym już czasie Niemcy wysuną w tej sprawie następujące postulaty: rozbrojenie silnie uzbrojonych państw (czytaj — sąsiadujących z Niemcami), wyrównanie zbrojeń na rzecz już rozbrojonych (czytaj — na rzecz Niemiec), równa broń i swobodę zbrojeń dla wszystkich (czytaj — dla Niemiec).

Wysuwając tezę „zagrożenia bezpieczeństwa Niemiec”, minister niemiecki zapominał wyjaśnić rzecz najważniejszą — kto mianowicie zagraża temu bezpieczeństwu, kto dybie na całość i nienaruszalność Niemiec. Czy Francja, która, przeszedłszy tak niedawno przez gehennę wojny, gotowa jest ponieść największe ofiary, byleby tylko nie dopuścić do nowej wojny? Czy Belgia, Holandia, Danja lub Litwa? Czy może Polska, która zajęta jest wyłącznie swoimi wewnętrznymi kłótniami i porachunkami? Czy wreszcie Czechosłowacja, Austria, Szwajcaria? Więc kto?

Powiedziałem, że minister niemiecki zapomniał wyjaśnić, kto zagraża bezpieczeństwu Niemiec. Było to powiedzenie tylko... grzecznościowe. Minister niemiecki wie doskonale, że nikt — ale to absolutnie nikt — Niemcom nie zagraża. Jeśli zaś mówi o zagrożeniu, to jest tylko... wierne tradycji niemieckiej.

Tak samo Hitler w czasie swojego lotu nad Pomorzem wystylizował w dniu 4 marca r. b. podziwianie dla Prus Wschodnich, które zakończył zapewnieniem, że Niemcy będą walczyć do ostatka za Prusy Wschodnie. Ale z kim? Z wiatrakami? Nikt przecież nie myśli napadać na Prusy Wschodnie, które wskutek tego żadnej obrony nie potrzebują.

Ażby czemś jednak uprawdopodobnić to główne, zasadnicze kłamstwo, Niemcy uciekają



MORDERCZY GOAL,
zadany przez Senat Polskiemu Związkowi Sportowemu.

Sprawa Westerplatte w Lidze Narodów

Rozstrzygnięcie zapadnie jutro

Genewa (Tel. wł.). Posiedzenie Rady Ligi Narodów, które miało się w poniedziałek zająć sprawą Westerplatte, zostało niespodziewanie odroczone do wtorku przedpołudnia.

Odroczenie nastąpiło z tej przyczyny, że główny referent sir John Simon nie ukończył jeszcze pertraktacji, które prowadził ze stronami w niedzielę do późnej nocy. (J.)

Konferencja rozbrojeniowa w niebezpieczeństwie

Niemcy dążą do rozbicia narad

Paryż. (PAT.) Pierwszy dzień genewskich rozmów politycznych korespondent Hava-sa charakteryzuje słowami „Dużo hałasu, mało pewności”. Fakt, który zarysował się podczas rozmów paryskich, mianowicie, że Mac Donald przybył do Genewy bez zgóry ułożonego planu potwierdza się w całej pełni. W sobotę w Genewie, podobnie jak i w Paryżu, nie zostały powzięte żadne decyzje Kraja pogłoski o projekcie zorganizowania w północnych Włoszech konferencji szefów rządów państw najbardziej zainteresowanych problemami politycznymi obecnej chwili. Pogłoski te nie zostały potwierdzone.

Korespondent „Le Petit Parisien” stwierdza, że wszelkie propozycje będą zgóry odrzucane przez Niemcy, które dążą za wszelką cenę do rozbicia konferencji, ażeby w ten sposób zdobyć pretekst do ulegalizowania zbrojeń już przeprowadzonych oraz ażeby się móc nadal zbroić jawnie.

Korab-Kucharski pisze w „Le Matin”: Wstępne rozmowy pozwoliły Mac Donaldowi zdać sobie sprawę z tego, że negocjacje utknęły na martwym punkcie. Po wyczerpaniu formuł akademickich, które dotychczas pełniły rolę bu-

forów między interesami z gruntu różnymi, debaty, nieprowadząc bynajmniej do pożądanego odprężenia, ryzykują wywołanie poważnych starć. W ten sposób Konferencja Rozbrojeniowa może się stać źródłem konfliktów Niedawny spór w komisji politycznej, wywołany przez Niemcy i Włochy, daje tego przedsmak. Dlatego też Mac Donald powraca do swojej idei „zmiany atmosfery”. Chciałby on, ażeby problem rozbrojenia traktowany był inaczej i gdzie indziej niż w Genewie, w ramach konferencji, grupującej tylko odpowiedzialnych szefów rządów.

ROZMOWY MIN. BECKA.

Genewa. (PAT.) Minister Beck odbył w sobotę półtoragodzinną naradę z Paul Boncourrem, z którym omówił aktualne zagadnienie konferencji rozbrojeniowej.

Londyn. (PAT.) „Evening Standard” donosi z Genewy, że wypadki w Niemczech były w sobotę przedmiotem dyskusji pomiędzy Mac Donaldem, Beckiem, Paul Boncourrem i Beneszem.

Genewa. (PAT.) Min. Beck odbył dłuższą konferencję z sekretarzem gen. Ligi Narodów Drummondem.

się do kłamstw dalszych. W organie hitlerowskim: *Voelkscher Beobachter* znajdujemy następujące doniesienie z Gdańska z dnia 1 marca r. b.:

Na granicy polskiej dokonywa się obecnie znacznych przegrupowań wojskowych. Mniej więcej tydzień temu 19-ta mieszana brygada, stojąca poprzednio w Czerniowcach na granicy rumuńskiej, i 2-gi pułk strzelców, mający dotychczas miejsce pobytu w Strzynie koło granicy czechosłowackiej, przeniesione zostały zupełnie niespodziewanie do Torunia i Kartuz w korzytarzu. Także batalion samochodów i dwie baterie haubic, które dotychczas stały w Kołomyżach w Galicji, przeniesiono do Grudziądz Załoga Gdyni została odnowiona i wzmocniona batalionem miotaczy min i oddziałem morsko-lotniczym.

Flota polska odbywa obecnie pod kierownictwem oficerów marynarki francuskiej szerzej zakrojone ćwiczenia w zatoce gdańskiej, przyczem dokonywa się prób zamknięcia minami całej zatoki gdańskiej.

Jednocześnie w całej Polsce powołano na wielkie ćwiczenia, które mają się odbyć na Pomorzu, oficerów rezerwy z tanków, samolotów ciężkiej artylerii i łączności.

Wśród ogółu polskiego te przesunięcia wojskowe wia-

zą się całkiem bez osłonek z bliskim napadem na Niemcy. Tylko, że ogół polski nic a nic nie wie o tych przesunięciach, które — gdyby istnieć miały miejsce — byłyby w zupełności usprawiedliwione zachowaniem się Niemców. Kłamstwo skonstruowane jest przytem bardzo niezdarnie. Jakaż to bowiem brygada polska stała dotychczas w Czerniowcach, które — jak wiadomo — znajdują się na terytorium rumuńskim?

Aby uprzedzić napad polski, zagrożonym Niemcom nie pozostaje, oczywiście, nic innego, jak samym napad na Polskę. I tutaj niewiadomo, co więcej podziwiać — kompletny brak inwencji

Podjęcie wykładów na uniwersytetach

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś powraca młodzież akademicka do uczelni na wezwanie rektorów w myśl uchwały t. zw. naczelnej konferencji akademickiej. O godz. 1 maja się odbyć na wszystkich uczelniach „wiece sprawozdawcze” z udziałem rektorów i profesorów. (Ż.)

Myśl Mocarstwowa zwycięża

w Akademii Sztuk Pięknych.

W sobotę, dnia 11 bm. odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Ustępującemu zarządowi po przedstawieniu sprawozdania, udzielono absolutorium z podziękowaniem. Następnie dokonano wyboru nowych władz. Ogromna większość przeszła listą mocarstwowa z p. Kieniewiczem na czele.

Samobójstwo studenta

w warszawskiej „Oazie”.

Warszawa. (Tel. wł.) Nocy ubiegłej w restauracji „Oaza” stud. U. W., Jan Damski, popełnił samobójstwo. W stanie ciężkim przewieziony do szpitala odmówił ujawnienia przyczyny tajemniczego kroku.

35 wyroków śmierci

w jednym procesie.

Moskwa. (PAT.) W niedzielę zapadł wyrok w procesie 75-u urzędników sowieckich, oskarżonych o kontrewolucję i zorganizowany sabotaż zarządzeń władz centralnych na Ukrainie, na Białej Rusi i na północnym Kaukazie. Oskarżeni, jak głosi komunikat, pochodzą w większej części ze sfer burżuazji i wielkich właścicieli ziemskich. Mieli oni wykorzystać swe stanowiska urzędowe dla sabotażu kolektywizacji rolnictwa, dążąc w ten sposób świadomie do wywołania głodu.

35-u głównych oskarżonych skazanych zostało na śmierć, 22-ch na 10 lat, a 18-u na 8 lat więzienia. Wszystkie wyroki śmierci zostały natychmiast wykonane.

Miedzy życiem i śmiercią

1000 rybaków na krze lodowej.

Moskwa. (PAT.) Otrzymało tu radiogram z Astrachania, że silny wichur na morzu Kaspijskim oderwał od brzegu wielkie pole lodowe, na którym znajdowało się 1000 rybaków. Pole lodowe odpłynęło na pełne morze. Na ratunek wysłano samoloty.

Obfity połów

policii warszawskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Nocy dzisiejszej policja przeprowadziła oblławę, aresztując 285 osobników, poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa. (Ż.)



S. p. generał Stanisław Zosik-Tessaro.

Jak już donosiliśmy, zmarł w Przemysłu na udar serca generał brygady, s. p. Stanisław Zosik-Tessaro, dowódca Okręgu Korpusu Nr. X. — Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę s. p. generała Stanisława Zosik-Tessaro.

Ludzie otyli osiagają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy. 1643-9

Zajścia w Bydgoszczy

Jak nam donoszą, odbył się w sobotę w Bydgoszczy wiec endecki, na którym przemawiał poseł Petrycki. Po wiecu młodzież endecka w formie gwałtownej manifestacji powybijała szyby w oknach niemieckiej „Deutsche Rundschau” i w niemieckim „Seimbüro”. Poza tym dokonano najścia na kościół ewangelicki, niszcząc tam szereg przedmiotów. Nazwiska sprawców wybicia szyb, członków Związku Młodych Narodowców, są policji znane i zostaną oni oddani sądowi.

Opinia publiczna musi kategorycznie potępić tego rodzaju wybrki antyniemieckie. Występując ostro przeciw gwałtom antypolskim reżimu hitlerowskiego w Rzeszy, winniśmy w Polsce unikać wszelkich niekulturalnych objawów naszego rozgoryczenia. Wiemy doskonale, że propaganda niemiecka umie sprytnie wyzyskiwać takie momenty dla perfidnego uzasadnienia aktów terroru wobec mniejszości polskiej w Niemczech. Nie dajmy do ręki argumentów naszym wrogom; trzymając nerwy nasze na wodzy, manifestujmy legalną, a przede wszystkim kulturalną drogą, nastroj oburzenia, który panuje w społeczeństwie polskim wobec wrzaskliwej agresji niemieckiej.

Na widowni

PROTEST POLSKI

Z Berlina donosi (PAT.): Poseł Rzeczypospolitej dr. Alfred Wysocki interwenjował w sobotę w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie poszkodowania obywateli polskich wyznania mojżeszowego w ciągu zajść, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w różnych miejscowościach Rzeszy, a mianowicie: w Berlinie, Essen, Wormacji, Magdeburgu i Lipsku.

KU CZCI KRÓLOWEJ JADWIGI.

Z Warszawy donosi (PAT.): W niedzielę w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja na cześć królowej Jadwigi z okazji ogólnokrajowej akcji, zmierzającej do osiągnięcia kanonizacji królowej. Na akademję m. in. przybyli min. Jędrzejewicz, J. E. nuncjusz Marmaggi, ks. arcybiskup Ropp, wyższe duchowieństwo, urzędnicy Min. W. R. i O. P. oraz publiczność. Po wstępnym przemówieniu b. min. Tyszkiewicz przemawiał ks. biskup Szlagowski, poczem wygłosił odczyt, poświęcony pamięci królowej Jadwigi. Z kolei prof. Dziechowski mówił o znaczeniu idei chrześcijaństwa w dzisiejszej epoce a dr. Bobrzyński omówił życie królowej Jadwigi z punktu widzenia historycznego. Akademję zakończyły produkcje artystyczne.

PRZED IMIENINAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Z Warszawy donosi (PAT.): P. Prezydent Rzplitej przyjął w sobotę delegację komitetu obchodu imienin p. Marszałka Piłsudskiego w osobach prezesa komitetu p. marszałka Senatu Raczkiewicza, gen. Romana Góreckiego i prof. dr. Michałowicza.

SENSACYJNY PROCES POLITYCZNY.

Z Warszawy donosi (ż.): W dniu 17 bm. odbędzie się w sądzie okręgowym sensacyjny proces polityczny z oskarżenia redaktora tygodnika „Myśl niepodległa”, Niemojewskiego przez b. wojewodę pomorskiego Lamotę o zniesławienie. Na rozprawę wezwano szereg osób ze świata politycznego, m. in. zeznawać ma jako świadek b. premier Bartel.

Zwycięstwo Hitlera i Hugenbergów w wyborach komunalnych w Prusach

Berlin. (Tel. wł.) Niedzielne wybory komunalne w Prusach przyniosły nowe zwycięstwo partiom rządowym, które w większej części miast i sejmików powiatowych uzyskały absolutną większość, dochodzącą w niektórych wypadkach do 2/3 ogólnej liczby mandatów. Szczególnie wyraźne było zwycięstwo nacjonalistów w prowincjach wschodnich, graniczących z Polską.

W samym Berlinie, według tymczasowych obliczeń, partia narodowo socjalistyczna zdobyła 86, a partia czarno-biało-czerwonego frontu 27 mandatów, a więc razem 113 na ogólną liczbę 225 mandatów.

W wyborach komunalnych na Śląsku w większości miast i powiatów nastąpiło również przesunięcie na prawo. Z 15 górnośląskich powiatów w 9 a mianowicie w Bytomiu, Tarnowicach, Kosel, Grottkau, Falkenberg, Gliwicach, Tost, Kluczborgu i Guttentag większość zdobyli nacjonalisci. Niepewna jest większość w Opolu, Raciborzu, Neustadt i Gross-Strelitz i w tych powiatach o większości decydować będą Polacy.

Zwycięstwo partii rządowych we wczorajszych wyborach zapewniła im większość tak w Reichsracie, jak i w Radzie państwowej dla Prus. (B.)

Echa pożaru Reichstagu

Van der Lühbe narzedziem hitlerowskim. Berlin. (Tel. wł.) Kopenhaska „Politiken” przyniosła ostatnio sensacyjną wiadomość, że aresztowany za podpalenie Reichstagu Marinus van der Lühbe w czasie swego pobytu w dniu 1-go lipca 1932 roku w Saksonii oświadczył radnemu miejskiemu Albertowi Sommerowi, że jest narodowym socjalistą.

W niedzielę wysłało poselstwo niemieckie do redakcji „Politiken” pismo, w którym oświadcza, że van der Lühbe przy przesłuchaniu „nie może sobie przypomnieć”, by miał być w lipcu w Saksonii i zaprzecza, jakoby miał kiedykolwiek przyznawać się do partii Narodowo-socjalistycznej. Duńskie kółka lewicowe oświadczają, że to bronienie się van der Lühbe przed posądzeniem go o należenie do partii narodowo-socjalistycznej wydać się musi całkiem dziwne, wiadomo bowiem, że komuniści do podobnych aktów antypaństwowych wysyłają ideowców, którzy w razie aresztowania starają się winę za popełniony czyn przyznawać.

Rząd obniży cenę węgla pomimo sprzeciwu producentów

Z Warszawy donosi (ż.):

Od dłuższego czasu prowadzone były przez p. Ministra Przemysłu i Handlu rokowania ze związkami wytwórców węgla t. zw. konwencja węglowa, rokowania w sprawie obniżki cen węgla. W sobotę konwencja węglowa udzieliła odpowiedzi odmownej na warunki wysunięte przez Ministra Przemysłu i Handlu. W ten sposób rokowania zostały zerwane.

Wedle miarodajnych wiadomości, stanowi-

sko Rządu co do konieczności zasadniczej i dość znacznej redukcji cen węgla nie uległo zmianie. To znaczy, że **zniżka cen węgla do poziomu jakiego Rząd uzna za gospodarczo usprawiedliwioną — zostanie przeprowadzona**. Tytuł prawny do ogłoszenia cennika węglowego daje Rządowi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dn. 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotu węglem. (ż.)

Hitler wyszydza

„fantazje o wiecznym pokoju”.

Berlin (PAT.) W niedzielę wieczorem Hitler wygłosił tu na meetingu mowę, w której z naciskiem zaznaczył, że **ruch narodowo-socjalistyczny niema nic wspólnego z fantazjami o wiecznym pokoju i trwałym porozumieniu**.

Hitler protestuje jednak przeciwko zarzutom, iż nie chce porozumienia z innymi narodami. Porozumienie jest możliwe wówczas — oświadczył Hitler — jeśli obie strony korzystają z równych praw. Równość praw zależy od równości sił.

Wkońcu Hitler zapowiedział, że nie odstąpi od zasad swego programu i nie zaniecha walki przeciwko tym, których uważa za sprawców upadku Niemiec.

Flagi cesarskie w Niemczech

Likwidacja republiki postępuje.

Berlin. (PAT.) W niedzielę popołudniu Hitler ogłosił przez radio następujące orędzie prezydenta Hindenburga:

„W dniu dzisiejszym, kiedy ku czci naszych poległych w całych Niemczech wywieszane są opuszczone do połowy maszty dawne flagi czarno-biało-czerwone, zarządzam, aby poczynawszy od jutra, aż do definitywnego uregulowania sprawy barw Rzeszy, wywieszane były wspólnie sztandary czarno-biało-czerwone oraz flaga ze znakiem swastyki. Te flagi łączą chwalebna przeszłość Rzeszy niemieckiej z pełną mocą odrodzenia narodu niemieckiego. Połączone ze sobą mają one symbolizować władzę państwową i wewnętrzna spójność wszystkich kół narodowych Niemiec. Gmachy wojskowe i okręty wywieszają tylko flagi wojenne Rzeszy”.

Nie stały podatek majątkowy lecz tylko nadzwyczajna danina

Rząd zgodził się na zmianę projektu

Z Warszawy donosi (ż.): Komisja skarbową Sejmu uchwaliła projekt ustawy o podatku majątkowym.

Referent projektu, pos. Wierzbicki (B. B.), opierając się na przedłożeniu rządowym, kasując dawny podatek i wprowadzając nowy,

zgodził szereg daleko idących poprawek. Propozycje jego zmierzają w kierunku umorzenia dawnego i wprowadzenia zastępczego podatku okresowego. Do wymiaru zamiast zasady szacunku, referent zaproponował zasadę klasyfikacji. Projekt referenta bierze za podstawę klasyfikacji: dla rolnictwa — podatek gruntowy, dla przemysłu i handlu — obrót, dla nieruchomości miejskich — przychód brutto. Nowy podatek ustala się na pięć lat po 24 mil. zł. rocznie. Z tego na rolnictwo przypada 10 mil. zł., na przemysł — 10 500 tys. zł., na nieruchomości miejskie — 3 500 tys. zł. Wolne od podatku są gospodarstwa rolne do 7 ha i 25 zł. podatku gruntowego, obroty przemysłowe do 20 tys. zł. rocznie i nieruchomości, których przychód nie przekracza 1000 zł. rocznie. Gdyby wymiar podatku na tej podstawie nie dał przewidzianego wpływu 24 mil. zł., będzie on odpowiednio powiększony, w odwrotnym wypadku — odpowiednio zmniejszony.

Ponadto pos. Wierzbicki zaproponował zmianę tytułu projektu, mianowicie: **ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej**.

DEKLARACJA MIN. ZAWADZKIEGO.

Z kolei zabrał głos min. Zawadzki, stwierdzając, że chociaż poprawki zaprojektowane przez referenta wprowadzają pozornie głębokie zmiany do projektu rządowego, to jednak kierowane są one tą samą myślą, która powodowała Ministerstwo Skarbu przy złożeniu projektu — mianowicie, że należy zlikwidować dawny podatek majątkowy jako życiowo niesłuszny i niedający się ściągnąć, a jest to możliwe tylko przy przełożeniu niespłaconego, a ustawowo nałożonego ciężaru na posiadaczy majątku.

Pomiedzy projektem rządowym, a poprawkami referenta są różnice w dwóch ważnych punktach. Projekt rządowy polegał na stałym podatku i podstawie wymiaru opierał na kompletnym szacowaniu majątku; referent opiera podatek na istniejących podatkach realnych i ogranicza go do lat 5. Niewątpliwie pierwsza metoda jest teoretycznie słusniejsza, ale może być narażona na szereg zarzutów: trudności szacowania, niedoskonałość aparatu wymiarowego, wahania wynikające ze zmian koniunkturalnych w okresie kryzysu, zaniepokojenie, które budzi u zainteresowanych, koszt szacowania etc. Biorąc to wszystko pod uwagę, jak również i to, że okres obecny nie jest najlepszym dla zapoczątkowania reformy podatkowej, można twierdzić, że **lepiej jest poprzestać na przybliżonym ale łatwym ujęciu majątku — co można w grubych zarysach uzyskać przez oparcie się na istniejących wymiarach podatków realnych**.

Jeśli stanąć na tym punkcie widzenia nie można żądać, aby ten podatek był stały, wystarczy go uchwalić na lat kilka, bo można spodziewać się, że w ciągu tego czasu przyjdzie do głębszej reformy naszego systemu podatkowego.

Z tego względu minister Zawadzki w imieniu Rządu wyraził zgodę na **proponowane poprawki**.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się dyskusja, w której wszyscy mówcy podkreślali, że **poprawki referenta łagodzą wysokość podatku i upraszczają formy pobierania go**. Po słowach opozycji wypowiedzieli się przeciw wprowadzeniu formy podatku zastępczego, uznając jednocześnie potrzebę likwidacji nierozpisanych rat i obecnego podatku majątkowego.

Po wszechstronnym wyjaśnieniu i przedyskutowaniu projektu przyjęto go w drugim i trzecim czytaniu.

KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI U OJCA ŚW.

Z Rzymu donosi (PAT.): Ojciec święty przyjął na specjalnej dłuższej audjencji księdza kardynała Kakowskiego.

Przy bólach

i rwaniu w stawach, reumatyzmie, podagrze i łamaniu w kościach należy zastosować tabletki Togal, które uśmierzają te bóle. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Togal

Irzykowski przeciwko Boyowi

Fragment sensacji literackiej.

Omawialiśmy już na tem miejscu wystąpienie przeciwko boyomanii warszawskiego dwutygodnika literackiego „Zet”. Nie był to pierwszy głos opinii literackiej przeciw Boyowi — ale pierwszy zasługujący na uwagę. Wszystkie poprzednie posiadały mimo liczne pozory przeciwnie, charakter obronny: były defenzywa zaatakowanej ciętym piórem Boya placówki zagrożonych przesądów. Boy celował do purchasek — nie wiec dziwnego, że kurz, który z tego strzelania powstawał, nie miał ani gryzącej ostrości ani potrzebnej do uśmiercenia przeciwnika preżności.

Z ukazaniem się jednak „Beniaminka”, Karola Irzykowskiego, charakter defenzywny opinii literackiej w stosunku do Boya przemienił się na ofenzywe. Ofenzywa ta nie zaczęła bynajmniej przedmiotu publicystyki boyowej, nie stała w czynnej obronie zagrożonych placówek przesądów — ona atakuje broń, proch, kule — a więc metody, argumenty, zasady, krótko mówiąc same narzędzia boyowskiej publicystyki.

Ciekawe przedewszystkiem a znamienne są motywy, które skłoniły Karola Irzykowskiego do podjęcia walki z Boyem. Występuje one w jego książce bezpośrednio — nawet stanowią w kilku miejscach temat i przedmiot rozważań, rodzaj dialogu pomiędzy sumieniem autorskim i czytelnikiem. Nie są one wolne, jak wyznaje Irzykowski od owej „garderoby duszy” — stanowiącej od wielu lat pasję i zmore autora. Jest wśród nich i

zawiść i zazdrość, które krytyk, świadom ich właściwego znaczenia, przyswajadza odrzuca na miejscu i demaskuje. Są one bowiem formą i postacią tego narzucającego się Irzykowskiemu z cała oczywistością przeświadczenia, że Boy jako typ pisarza i myśliciela nie odpowiada tym wymogom ideału krytyka i klerka, który jest nie tylko osobistym marzeniem i zachęceniem, ale koniecznością pewnego poziomu, realizowanego wielokrotnie w dziełach kultury. Dość wspomnieć Carlyla, Nietzschego, Brzozowskiego.

„Wielka Dyskusja Literacka w Polsce” — została przez Boya sposobami demagogicznymi obniżona, cofnięta nas od zdobytego z trudem stopnia kultury — i tu należy właśnie szukać genezy „Beniaminka”.

Jest więc nowa książka Irzykowskiego właściwie protestem — do którego ze wszelkich pedagogicznych dołączono długie i rzetelne umotywywanie. Umotywywanie to przedstawia się jako kwestionująca analiza właściwości Boya jako publicysty i pisarza. Zakwestionowane zostały przedewszystkiem i głównie same „rezerwy” działalności Boya. Przekonanie o względności praw moralnych, figlarna, pojedyncza technika życia, wyrażająca się w ideologii „życia ułatwionego”, hedonizm o krótkim oddechu, nieusprawiedliwiony, raczej fizjologiczny aniżeli filozoficzny optymizm życiowy, tani freudystyczny kompromitacjonizm — cała ta chemia boyowska została poddana umiejętnej analizie i wnikiwej krytyce. Rezerwy Boya według jej wyników raczej eskamotują właściwe zagadnienia kultury aniżeli je stawiają i rozwiązują — a samo to stwierdzenie jest równoznaczne ze stanowczą odmową zgody na Boya jako na przodownika w życiu umysłowym. Jako bowiem formacja intelektualna, — to dalszy wynik

analizy Irzykowskiego, — jest tłumaczem i to nie tylko klasyków francuskich, ale i tłumaczem myśli i poglądów dawno i gdzieindziej narodzonych, ustalonych i skryształizowanych. Najbardziej nawet cenione i zdawałoby się bezsporne dziedziny pracy pisarskiej Boya, jakimi są jego recenzje teatralne i krytyki odbornicze, zostały przez Irzykowskiego zakwestionowane.

Taką jest w krótkich zarysach treść książki Irzykowskiego, książki zaopatrzony w opaskę z napisem „niezbędne dla czytelników Boya”. W twórczości krytycznej Irzykowskiego jest ona raczej tylko dokumentem — Boy nie stanowił dla krytyki odkrywczego i męczącego zagadnienia — ale dokumentem stwierdzającym, że myśl o prawdziwym typie klerka nie utonęła w płytkich wodach teraźniejszości.

Konstanty Troczyński.

Wieczornica I. M. P.-u

W ub. środę dnia 8-go bm. odbyła się w salonie I. M. P. (Instytut. Makowskiego Poznań) wieczornica kameralna.

Wnętrze salonu urządzone wytwornie i gustownie, projektu art. malarza **Henryka Smuczynskiego** stwarzało atmosferę specjalną. Autentyczne maski pośmiertne Canova, Chopina i Mickiewicza (własność art. rzeźbiarza Piotrowskiego) na ścianach, kilka obrazów, w rogu salonu duży czarny fortepian ślaniący politurą, rozświetlona pomieniami dwóch pięciornikami świeczników. Wszystko to było stonowane znakomicie.

Na tle takiego wnętrza tańczyła **Marcella Hildebrandt**. Tańczyła prelud Bacha, étude rewolucyjną i mazurek Chopina, „Andalous” De Falla i foxtrott-groteske Kamieńskiego. Marcella Hildebrandt jest uczennicą p. Walentyny Wiechowiczowej, której szkoła tańców plastycznych pozostaje pod wpływem Jacques Dalcroza. Nie-

ma w tańcu Marcelli Hildebrandt programowego ujęcia wykonywanych utworów, programowej interpretacji tańecznej muzycznych dziełków. Dźwięki są jedynie zmienione na ruchy, stwarzające harmonijną formę ekspresji. Marcella Hildebrandt tańczy indywidualnie i wyraża tańcem dźwięk zespolony, utożsamiony z ogólnoludzkimi uczuciami.

Gdy się patrzy na Marcellę Hildebrandt i jej tańce, chciałoby się przeciwstawić jej jakimś formom trwałym, skryształizowanymi w konturach olbrzymich. Widzieć ją tańczącą na tle potężnych murów fabryki, na tle ogromnej żelaznej maszyny doskonale zakrzepłej w linjach. Widzieć ją tak dla kontrastu.

Muzyczną część wieczornicy wykonał młody pianista — kompozytor **Roman Maciejewski**. Pan Maciejewski odegrał utwory własnej kompozycji: sonatę, tryptyk klasyczny (prelud, andante, fuga), mazurki, kotyśankę i tańce góralskie „Krzesany”, dając w ten sposób niejako przegląd swej twórczości. Utwory Maciejewskiego wykazują b. duży talent w ujęciu tematu i technice wielką indywidualność wykonania. Cechuje je szczerze wypowiadanie się, która wobec braku koncertowej patyny występuje tem dobitniej.

Trzecią częścią programu były autorytety **Janu Sztandyngera**, zawierające kilka wierszy z nowego tomiku p. t. „Ballady poznańskie”. Sztandynger, jako poeta ma już wyrobioną sławę. Trzeba przyznać, że należnie zasłużona. Jest taki szczerzy i bezpośredni tak mało pretensjonalny, jak rzadko, który z poetów. Ujmie prosta wiersza i głębia myśli przy jednoczesnym wykwintnie formy. Jego „Balladę o króliku” techna umiłowaniem przyrody zarówno, jak wiersz „Do krąjbrzozy wielkopolskiej” oraz piękny wiersz o „Żołnierzu Nieznanym” przyjęła publiczność szczerze i oklaskami. (Jul. Zn.)

Jutro w odcinku:

zamieścimy szereg poezji młodych członków poznańskiej grupy „Promu”.

1) Rzecz o Boyu-Zełenskim. Warszawa 1933 r. Nakładem F. Hoesicka, str. 189.

Proces Rity Gorgonowej

Przeciwno ogrodnikowi Kamińskiemu kieruje obrona podejrzenie o zamordowanie Lusi

Z Krakowa donosi (W): Zaremba senior miał w Krakowie ciężki dzień. Stał pod pięknym ław przysięgłym. Po raz pierwszy w tym procesie przysięgli zareagowali żywiej. Wpewnej chwili na Zarembę spadł grad pytań, które zmierzały do wykazania, że Zaremba nie odznacza się wysokim poziomem moralnym.

Z ataku przysięgłych, który był głosem sumienia społecznego, wzięła przykład sama oskarżona i z furją narzuciła na Zarembę wypominając mu krzywdy swojego życia.

— Gdy prosiłam: „Ulegalizujemy ten związek”, mówiła: „Uspokój się, to wszystko się skończy”. Potem, gdy zainteresowałam się inną kobietą, już nie byłam ci dobrą, krzywdziłam, mordowałam.

Atak był tak gwałtowny, że na pomoc Zarembie pośpieszył przewodniczący. Zaremba był zaczerwieniony po uszy.

Na wstępie Zaremba próbuje ustalić chronologicznie bieg wydarzeń tragicznej nocy.

— Prokurator dąży do ustalenia kiedy Gorgonowa chodziła po lekarza i kiedy biegła po wodę.

Oskarżona (zdenerwowana podniesionym głosem): — Twierdząc i sto razy będę to twierdziła pod przysięgą na moje dzieci, że odrzuciłam po lekarza, że następnie wróciłam i pobiegłam po wodę, kiedy to rozbiłam szklankę, a potem objęłam dopiero Zarembę. Na zegarek nie patrzyłam.

Przewodniczący: — A czy pan Zaremba zeznaje nieświeżo?

Oskarżona: — Widocznie jest w interesie p. Zaremby, żeby tak zeznał.

ZAREMBA CHCIAŁ ZERWAĆ.

Sędzia przysięgły: — Jeśli pan nie dawał jej pozorów ożenienia się, to co pana skłoniło, by pokój jej umieścić po przebudowie obok swego pokoju? Czy nie bał się pan, że zwróci to uwagę dzieci?

— To już było po przebudowie willi, dzieci były z początku małe.

— Czy pan nie zastanawiał się, że dzieci mogły z tego wynosić jakieś wnioski?

— Owszem zastanawiałem się i dlatego chciałem p. Gorgonową usunąć z domu.

Oskarżona z przekasem: — Tak, tak.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, iż ościagał się z zerwaniem stosunków z Gorgonową, ponieważ wszyscy kochali Musienkę, wspólnie dziecko, na oddanie którego oskarżona nie chciała się nigdy zgodzić.

Sędzia przysięgły: — No, bo przecież ją usunąć, a dziecko zabrać, byłoby zbyt krzywdzące.

— Jak Gorgonowa odnosiła się do Musi?

— Więcej miała pieścić i ciepła Musia od nas, aniżeli od matki.

— Czy dziecko, które zostało u teściów, odwiedzało kiedy matkę?

— Bardzo mało.

— Czy matka wspominała o nim?

— Mało. Mówiłyśmy się, ale ona mówiła, że teściowie nie pozwalają mu przychodzić.

Oskarżona: — Gdy chłopak mój przychodził do domu p. Zaremby, to on odnosił się do niego zimno. Bałam się, że gdy będę go pieścić to p. Zaremba będzie na mnie niechętnie patrzył. Oskarżona w toku przemówienia unosi się coraz bardziej i wola w stronę sędziów przysięgłych:

— On mnie zawsze przedstawiał jako swoją żonę, a teraz nie przyznaje się do tego. Teraz mówi tylko „moja pani”. Dlatego pan Zaremba dążył do tego, by upozorować nasz stosunek przed swymi dziećmi, dlatego, gdy miałam zostać matką, powiedział: To się zaraz skończy — a dopiero potem, gdy inna kobieta weszła w nasze życie, byłam niedobra i zła i morderczyni.

Przewodniczący: — Może pani skończy, bo tu pan Zaremba nie jest oskarżony o niemoralne prowadzenie się.

— Czy życzeniem Lusi było, aby pan zerwał z Gorgonową?

— Tak jest. Lusia była jakby moim przyjacielem i powiernikiem i wywierała na mnie wpływ w kierunku ustalenia mojej przyszłości.

LUSIA CHCIAŁA ZERWANIA.

— Czy więc zerwanie byłoby namową i wpływem Lusi?

— Tak jest.

— Jaki był powód nienawiści Lusi do Gorgonowej?

— Gorgonowa mówiła, że nie rozumie takiej miłości ojca do córki, że to musi być jakaś inna miłość.

— Czy pan słyszał po przebudzeniu, że oskarżona krzychała. Co się stało?

— Nie.

— Czy nie rzuciło się panu w oczy, że gdy wy wyszliście w białiznę Gorgonowa była już w futrze?

— Wtedy nie.

— A dziś?

— Dziś patrzę na to pod innym kątem widzenia.

Zaremba stwierdza dalej, że badał ślady w pokoju Lusi i w pierwszym momencie nie zauważył pod oknem śladów śniegu ani wody. Zauważył, że szafa w pokoju była otwarta, lecz w szafie tej nic nie było, bo tam niczego nie przechowywano. Wyklucza, aby szafa mogła otworzyć Lusia.

— Czy Staś był prawdopodobny? — pyta prokurator.

— Tak jest.

— Czy pan złapał go kiedy na kłamstwie?

— Nie.

— Czy rozmawiał pan ze Stasiem na temat postaci, którą miał zobaczyć.

— Tak, rozmawialiśmy ze Stasiem i dr. Csalą, na werandzie.

— Czy powiedział wtedy, że była to Gorgonowa?

— Nie, powiedział, że była to postać w futrze.

— Czy jest możliwe, że Staś nie chciał tego panu wtedy powiedzieć, aby zaoszczędzić panu jeszcze jednego żalu?

— Uważam to za możliwe.

NIE MOĞŁ WIDZIEĆ.

Zaremba stwierdza dalej, iż jest zupełnie niemożliwe, aby Staś przy tamtym świetle, jakie tam było, widział postać wychodzącą na werandę. Mógł ją widzieć, ale po kolana.

Dalej powiada, iż kilka lat temu była kradzież w willi w Brzuchowicach, stwierdza jednak, iż p. Luxa wtedy jeszcze nie było. Nocy krytycznej prócz Luxa był w willi jeszcze mały piesek.

— Czy oskarżona opowiadała panu, że w czasie pańskiej nieobecności, ktoś dobijał się do willi?

— Tak.

— Czy pan pytał o to ogrodnika Kamińskiego?

— Tak, powiedział, że Gorgonowa kogoś przyjmowała i wypuszczała, a następnie, chcąc to przed nim upozorować, mówiła, że ktoś się dobijał.

— Czy po morderstwie dobierała klucz do werandki z peku kluczy?

— Tak jest.

— Gdy komisarz Frankiewicz przedstawił panu wszystkie okoliczności, powiedział pan, że to zrobiła Gorgonowa?

— Powiedziałem, że nie mogę sobie wyobrazić, żeby

kobieta, z którą tak żyłem, mogła to zrobić.

Urokator: — Jak Lusia krytycznego wieczoru przywitała się z Gorgonową?

— Nie przywitała się, nigdy się nie witały.

Obrona rusza do a'aku

Rozpoczyna się seria pytań obrony. Pierwszy wypytuje świadka dr. Axer, na którego pytania Zaremba stwierdza, że gdy wszedł do pokoju Gorgonowej pokazała mu skaleczoną rękę i mówiła, że skaleczyła ją sobie na kieliszku.

— Czy pan się nie myli? Pan zeznał w śledztwie, że mówiła iż skaleczyła się od rozbitej szklanki.

— Mówiła o kieliszku i o szklance.

— A o szklance?

— O rozbitcu szklany dowiedziałem się od komisarza.

Mec. Axer pyta dalej: — Czy kupił pan obrączki?

— Kupilem.

— Czy dał pan jedną Gorgonowej?

— Dalem.

— Nie znam wypadku, by ktoś wychowawczyńm dawał obrączki. Dlaczego jej pan dał obrączkę?

— Bo chciała mieć.

— A no właśnie.

ZAREMBA ZMIENIA ZEZNANIE.

— Czy z opowiadań Stasia wywnioskował pan, iż postać na werandzie była postacią męską, czy damską.

— Wywnioskowałem, że damską.

— Popada pan w sprzeczność z zeznaniami, złożonymi na pierwszej rozprawie, gdzie pan oświadczył wyraźnie i to na pytanie przewodniczącego, iż z opowiadania Stasia nie wywnioskował pan, czy to była postać męska, czy damską.

Na sali poruszenie.

Dr. Woźniakowski: — Czy pan nie miał stosunku z żadną kobietą wtedy, gdy pan utrzymywał stosunki z Gorgonową.

— Nie z jedną.

— U normalnych ludzi nawet w sytuacjach zastrzonych stosunki między żoną a mężem w czasie ciąży stają się łagodnie, a pan zeznał, że właśnie wtedy stosunki się zastrzyły.

— Ja jej folgowałem aż do końca.

— A więc do kiedy?

— Aż do czasu zamordowania mojej córki.

— Czy dwoje dzieci może zlikwidować stosunek ojca z kobietą, która kocha.

— Ja też tego chciałem.

W dalszym ciągu świadek opowiada o kradzieży, którą popełnił on pewnego razu w willi.

Oskarżona na pytanie przewodniczącego przedstawia tę rzecz szczegółowo. Było to 1927 r. pewnej nocy zbudziła się i widziała światło w jadalni, słysząc równocześnie ciche kroki. Zawałała: Stasiu! a gdy nikt nie odpowiadał, weszła do pokoju. Nikogo tam nie było. W pokoju Lusi była otwarta jedna kwatery w oknie. Ponieważ myślała, że przyszedł jakiś chłopak do służącej pobiegła na górę do jej pokoju, lecz tam nikogo nie zastała. Staś poszedł później na górę i stwierdził, że popełniono tam kradzież. Wzwało żandarmerję, która nie znalazła żadnych śladów, jedynie przed bramą znaleziono walizkę skórzaną.

Prof. dr. Olbracht zapytuje świadka czy rozpoznaje koszulę, która znajduje się w dowodach, a w której miała spać nocy krytycznej.

— Nie pamiętam, jeżeli to ta, to powinny być na niej ślady krwi.

— Czy pan może stwierdzić, by w Brzuchowicach służąca lub dzieci chodziły w rzeczach Gorgonowej?

— Sądzę, że nie. Gorgonowa zrobiła awanturę, gdy służąca nosiła jej pończochy.

— Czy Staś lub Lusia mogli używać jej bielizny?

— Wykluczam to, zwłaszcza wobec naprężonych stosunków.

— Pan zeznał, że Gorgonowa pana raz uderzyła. Czy Gorgonowa odznaczała się wielką siłą?

— Przeprowadziła raz łóżko z jednego pokoju do drugiego. Rwała drzewo.

W tem miejscu przewodniczący kończy przesłuchiwanie Zaremby, zawiadamiając go, iż będzie jeszcze przesłuchany podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach z końcem przyszłego tygodnia.

Świadek czy podejrzany?

Po ukończeniu badania Zaremby przewodniczący zarządza wezwanie na salę świadka Józefa Kamińskiego, ogrodnika willi Zaremby w Brzuchowicach.

Prokurator żąda zaprzysiężenia świadka. Dr. Woźniakowski sprzeciwia się temu, gdyż Kamiński jest podejrzany o udział w zbrodni.

Prokurator stwierdza, że w aktach niema podobnych podejrzeń przeciwko świadkowi.

Dłuższe przemówienie wygłasza dr. Axer, który między innymi mówi, że zbyszczeszczanie zwłok Lusi nie pozwala odrzucić a limine przypuszczenia, że chodzi tu o mord seksualny, a jeśli tak to popełnić go mógł tylko mężczyzna. W willi było trzech mężczyzn: Zaremba, Staś i Kamiński. Jeżeli więc która z osób męskich, będących w willi, popełniła zbrodnię, jeżeli nie podejrzewa się ani Zaremby, ani Stasia, to można było tylko podejrzewać Kamińskiego.

Wszak rygie u drzwi na werandzie były od wewnątrz odsunięte, a ktoś je mógł odsunąć, jak nie człowiek, który w domu tym pracuje.

Narzędziem, jakim miano dokonać zbrodni, jest dżagan. Ostatni raz widział go Kamiński w osiem dni przed wypadkiem. I mimo, że stałe używał go do łamania lodu w przerebli, nie pytał gdzie się podział. Pan Kamiński miał przecucie, bo pan Kamiński wiedział! (Kamiński zeznał na rozprawie we Lwowie, iż krytycznego wieczoru miał przecucie, iż stało się coś złego. Przyp. sprawozdawcy)

Oświadczenie dr. Axera wywołało olbrzymie poruszenie na sali i różne komentarze.

Trybunał udał się na naradę, która trwała trzy kwadranse.

Po naradzie przewodniczący polecił Kamińskiemu opuścić salę, poczem ogłosił iż trybunał uchwalił zaprzysięść świadka Kamińskiego.

Warto zaznaczyć, że wśród publiczności krąży domysł, jakoby zbrodni w Brzuchowicach miały dokonać dwie osoby, z których jedna mordowała, a druga zacierała ślady i zbyszczeszczala ofiarę.

KAMIŃSKI ZEZNANIE.

Kamiński, siedząc na krześle, zaczyna zeznawać. Z początku stosunki w willi były dobre ale później zaczęły się psuć. Powtarza usłyszane wyrażenie Gorgonowej o Zarembie: „Takiego tysego niech szlag trafi, wezmę sobie młodego ja nie mam z nim życia”.

Po opisaniu, co robił tego dnia, opowiada następnie, jak został w nocy zaalarmowany, że w willi stało się nieszczęście. Przybiegł do willi i dowiedział się że Lusia jest zamordowana.

Jakiem prawem — zawałała. Pobiegłem do jej pokoju. Chwyciłem ją za rękę. Jeszcze była

— Czy Gorgonowa z Zarembą dobrze żyli?

— Nie. Dzieci chodziły z ojcem oddzielnie, a pani Gorgonowa oddzielnie.

Następnie świadek wyjaśnia, że pewnego razu przed odjazdem Lusi z Zarembą na letnisko, Gorgonowa, będąc u niej pod oknem mieszkania, wyrzuciła się o Lusi: „ta wstrętna małpa, ja ją kiedyś zabiję”. Lusia, według świadka, miała coś do powiedzenia. Różniła Gorgonową z Zarembą.

ZAREMBA BIŁ GORGONOWĄ.

Pewnego dnia, gdy Kamińska była w mieszkaniu, z sypialni wyszła Gorgonowa z zarumienionym policzkiem.

— Coby pani zrobiła, gdyby dostała pani w twarz? — zapytała Gorgonowa Kamińska.

— Oddałabym — odpowiedziała zapytana.

Przew.: — Czy mówiła wtenczas pani Gorgonowa, że została uderzona?

Sw.: — Tak, dostała za dzieci. Zaremba robił jej wymówki i podczas sprzeczki uderzył ją.

Następnie Kamińska opisuje przebieg tragicznej nocy.

Przew.: — Jak zachowywała się Gorgonowa, jak wyglądała?

Sw.: — Całkiem dziko.

Przew.: — Może to było zdenerwowanie, wywołane tragedią?

Świadek: — Nie wiem.

Świadek mdleje

Przew. — A jak to było z tym kluczem od furtki?

Sw. — Tego dnia wylewałem wodę za bramę i klucz był. Później słyszałam, jak ktoś otwierał furtkę, a gdy wyszłam, przy furtce stała pani Gorgonowa i powiedziała: „panie ogrodniku, niema klucza, niech furtka zostanie otwarta”. Świadek zwrócił wtenczas uwagę Gorgonowej, że klucz był przed chwilą i że nie mógł zginąć.

Prokurator zadaje pytania, usiłując raz jeszcze wyciągnąć ze świadka zeznania, dotyczące stosunków domowych. W tym momencie Kamińskiej robi się słabo. Rzeczoznawca, siedzący za świadkiem, chwytając szklankę z wodą i podaje ją świadkowi. Przewodniczący przerywa rozprawę, aby dać możliwość wypoczęcia świadkowi.

Po kilkuminutowej przerwie rozprawa zostaje wznowiona. Jednakże po kilku pytaniach, zadanych przez sędziego przysięgłego Krowickiego i prokuratora, świadek ponownie wpada w półomdlenie, wobec czego przewodniczący odracza przesłuchiwanie do poniedziałku.

Rozmowa dziennikarzy z Gorgonową

Podczas przerwy do Gorgonowej zbliżyło się kilku dziennikarzy, zasypując ją pytaniami. W pewnej chwili Gorgonowa mówi:

— Jak długo będą mnie jeszcze męczyli, czy znowu sześć tygodni? Jeśli już mają mnie powiesić, to niech to się stanie jaknajprędzej, pocię to wszystko?

— Ale niechże pani nie przypuszcza tak tragicznie — mówi jeden z dziennikarzy — nie powiesz pani.

— Jeśli bym miała skazać, a nie uniewinnić, to ja i tak tego nie przeżyję. Jeśli będzie wyrok skazujący, to ja sobie sama życie odbiorę — mówi Gorgonowa. Jestem niewinna i nie mogłabym żyć z piętnem morderczyni. Bo, niech pan redaktor sam powie, czy ja, matka, kochająca dzieci, mogłabym zamordować w tak okrutny sposób? Gdyby to był mord przez zastrzelenie, to można posadzać o to kobietę, ale takim narzędziem? Czy miałabym siły tyle? — zwraca się z zapytaniem do dziennikarzy.

Rozmowę z dziennikarzami przerywa policjant, który zabiera Gorgonową do więzienia.

Kino „Metropolis“

Seanse od 1/2 1/2, 1 1/2, 9-tej

Od wtorku, 14 marca br.

Kino „Metropolis“

Seanse od 1/2, 1/2, 1 1/2, 9-tej

Komedja nagrodzona na konkursie śmiechu

FLIP I FLAP @ LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

100% humoru!

Kryzys w ką - śmiech na front!

100% wesołości!

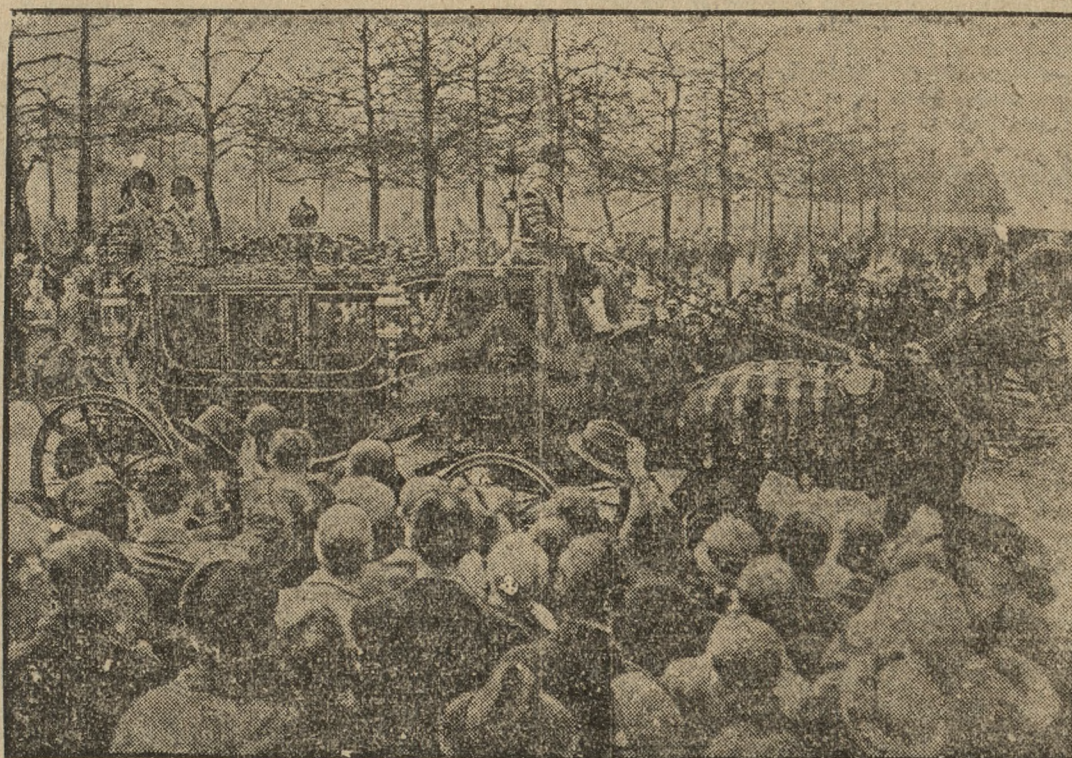
W nadprogramie: świetna groteska rysunkowa,

Ceny miejsc od 45 groszy

Kina „Apollo“ i „Metropolis“ — to rekord taniości i dobrych programów!!!

Dziś w poniedziałek 13-go b. m. ciesząc się niebywałym powodzeniem najwspanialszy dramat życiowy

Boczna Ulica nieodwołalnie poraz ostatni



KSIĄŻE WALJI ZASTĘPUJE OJCA

Książę Walji zastępował na tegorocznym przyjęciu członków rządu, odbytem na dworze królewskim, ojca swego króla Jerzego V, który leży obłożnie chory. Na rycinie złota kareta, w której książę udał się do pałacu St. James.

Należyta przemianę materji zapewniają Złota przeczyszczające KARPINSKIEGO.

Kronika

marzec
14
wtorek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Wtorek Matyldy
Środa Klemensa
Kalendarz słowiański
Wtorek Bożena
Środa Długomir
Słońce: wschód 5,55
zachód 17,37
Księżyc: wschód 21,42
zachód 6,45

DZURY NOCNE APTEK.

Śródmieście: Apteka „Pod białym Orłem”, St. Rynek 41
Apteka „Św. Piotra”, pl. 8-to Krzyski; Apteka „Św. Marcina”, Fr. Ratajczaka 12.
Łazarz: Apteka „Św. Łazarza”, Strusia 9, Apteka W. Plucińskiego, Marsz. Focha 72;
Jeżyce: Apteka „Mickiewicza”, Mickiewicza 22,
Włda: Apteka „Fortuna”, Górna Włda 96.
Sołacz: Apteka na Sołacz, Mazowiecka 12.
Śródka: Apteka Magistratu Dąbrowskiego przy Rynku Śródkiem 1.
Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 83.
Górczyńska: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godz. 7 rano temp. powietrza niska, — 2° C, pogodnie. Wiatr południowo-wschodni. Ciśnienie atmosferyczne 754 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa + 3° C, najniższa 0°. Stan wody w Warcie: Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty + 165 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNANSKICH.

Dziś — poniedziałek.

16.30 — Koło Kuźniczek w schronisku Ochrońniarek, ul. Zielona 2.
18.00 — Zw. Rzeźników Targowych, w lok. p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a.
19.00 — Odprawa kierowników gromad zuchowych, w harcówce 20 P. D. H. ul. Działych 4.
20.00 — Tow. Czeladzi Szewskiej, zebranie plenarne w lok. p. Polusa ul. Szkolna 18.
19.15 — Sod. Pań a Zwodu Kupieckiego (sekcja misyjna) w czytelni św. Marcin 69.
20.00 — Z. Z. Z. Zw. Zawod. Pracowników Przem. Odzież. w lok. p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13.
20.00 — Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym, ul. Fr. Ratajczaka.
20.00 — Tow. Polsko-Włoskie „Dante Alighieri”, walne zebranie w Domu św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 20.
20.15 — Tow. Przyjaciół Serbo-Lużyczan w sali Koła Tow. „Bazar”, ul. Nowa 7. Referat wygłosi dr. Bożena Stelmachowska.

Jutro — wtorek.

16.30 — Sod. Pań Miejskich p. w. Niepok. Poczęcia Najśw. Panny Marii, w Domu św. Marcina, ul. św. Marcina 8.
17.30 — Tow. Handlarzy Targowych, w lok. p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a.

NABOŻENSTWA.

Jutro — wtorek.

9.00 — Sod. Pań Miejskich p. w. Niepok. Poczęcia Najśw. Panny Marii, w kaplicy św. Józefa.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Dziś — Teatr nieczynny.
Wtorek — „Lili chce śpiewać”.
Środa — „Tosca”.

TEATR POLSKI.

Dziś i codziennie — „Św. Joanna”.

TEATR NOWY.

Dziś — „Nina”.
Wtorek — „Nina”.

KOMEDIA MUZYCZNA.

Dziś — „Waleczny żołnierz”.
Wtorek — „Waleczny żołnierz”.
Środa — „Waleczny żołnierz”.
Czwartek — „P. P. 5”.

TEATR NARODOWY.

W KINACH.

APOLLO: Węgierska miłość
AURORA: W siodach przestępcy i Tajemnicze morderstwo
COLOSSEUM: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu
Na scenie: Rewia pt. „Wiatr Poznaniński”.
CORSO: „Na stokach cytańd”.
METROPOLIS: Flap i Flap w Legii Cudzoziemskiej.
MUZA: „Dziesięciu z Pawlaka”.
ODEON: „Odwieczna pieśń”.
OAZA — „Naręczona z loterii”.
ROXY: „Rozpętane żywioły”.
ORZEŁ: „W krzyżowym ogniu”. — Tom Mix.
RENAISSANCE: Szangaj Express oraz Legion Pograniczny
TECZA: „Dziesięciu z Pawlaka”.
SLNCE: „Rajski Ptak”.
SFINKS: „Miłość Zorzęty” (Miłostki o północy). Daniele Pavola — Pierre Batcheff.
WILSON: „Zew ziemi”

Jubileusz 25-lecia pracy scenicznej Czesława Kadena

W ub. sobotę znany na terenie naszego miasta znakomity artysta teatrów Czesław Kaden, obchodził jubileusz 25-lecia pracy scenicznej. Z tej okazji „Komedia Muzyczna wystawiła sztukę Straussa p.t. „Waleczny żołnierz”, w której jubilat grał rolę pułk. Pestkowa. Przedstawienie zgromadziło licznych przedstawicieli społeczeństwa i władz z p. Wojewodą Rogerem hr. Raczyńskim na czele. Po drugim akcie odbyła się na scenie, tonacej w powodzi kwiatów, uroczystość jubileuszowa. Zaslugi i działalność artystyczną Kadena przedstawił dyr. Rudkowski poczem przemawiali kolejno pp.: Tatarkiewicz, Stańkiewicz, Trojanowska, Tylczyński i l. Ponadto odczytano szereg telegramów, które napłynęły ze wszystkich stron kraju.

„Sprawa Moniki” w wykonaniu „Reduty” na scenie Teatru Nowego.

Jedną z największych sensacyj artystycznych stanowi od dłuższego czasu głośna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Sprawa Moniki”, grana we Warszawie w Instytucie Reduty przeszło 50 razy wśród ogromnego powodzenia. W najbliższych już dniach publiczność poznańska będzie miała sposobność ujrzeć tę fascynującą sztukę na scenie Teatru Nowego w wykonaniu zespołu „Reduty”, zjeżdżającego do nas na dłuższy przeciąg czasu.

Niebywale powodzenie sobotniego przedstawienia dla Czytelników „Dziennika Poznańskiego” w Teatrze Polskim

Sobotnie przedstawienie zniżkowe dla czytelników naszego pisma, cieszyło się niebywale wręcz powodzeniem. Już w południe wszystkie bilety do Teatru Polskiego rozsprzedano, a napływ po dalsze miejsca był tak wielki, że musiano dostawić cały szereg krzeseł.

Wystawiona komedia „Zagadkowy on” z p. p. Sawickim i Noskowskim w rolach głównych, wywoływała nieustanne wybuchy śmiechu.

Świetnych wykonawców darzono frenetycznymi oklaskami przy otwartej kurtynie.

W związku z tem otrzymaliśmy od naszych Czytelników szereg zapytań, czy zorganizujemy w najbliższym czasie dalsze przedstawienia teatralne. Na powyższe zapytania komunikujemy, że istotnie przygotowujemy nowe niespodzianki dla naszych Czytelników. Szczegóły ogłosimy niebawem.

W Poznaniu powstał komitet ratowania Bazyliki Wileńskiej Na czele komitetu stanęli J. Em. ks. Prymas i wojewoda hr. Raczyński

W pałacu prymasowskim odbyło się zebranie konstytucyjne Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. W zebraniu oprócz J. E. ks. Kardynała Prymasa wzięli udział pp.: wojewoda Raczyński, prez. Ratajski, plk. Wieckowski w imieniu D. O. K. VII, starosta Begale, prezes Izby lekarskiej prof. dr. Gantkowski, prezes Izby adwokackiej dr. Jeszke, Otmianowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Włp. red. Jarochowski i inni.

Zebranie zagał ks. Kardynał Prymas zawiadamiając, że archidiecezja wileńska zebrała na ratowanie Bazyliki 300 tys. zł. Ponieważ więcej już zebrać nie może, zwróciła się o pomoc do całej Polski. Sprawa ratowania Bazyliki jest aktem nie tylko religijnym, lecz również wybitnie narodowym i politycznym. Nie możemy więc dopuścić, aby kościół, w którym znajduje się grobowiec Św. Kazimierza, królowicza i królów polskich miał się rozpaść w gruzy. W końcu J. Em. ks. Kardynał Prymas zakomunikował, że ma zamiar powołać dla tej sprawy specjalny Komitet wykonawczy, którego sekretariat będzie się znajdował w Archidiecezji.

djec. Instytucie Akcji Katolickiej.

Skład osobowy Komitetu tego będzie się przedstawił następująco: Protektorat nad Komitetem obejmie ks. kardynał Hlond. Przewodniczącym będzie p. Wojewoda Raczyński, wiceprezesami ks. biskup Dymek i ks. biskup Laubitz, sekretarzem ks. kan. Jarosz. Poza tem w skład Komitetu wejdą pp. dyr. Pajderski i szamb. Potworowski.

W dyskusji zabierali głos J. E. ks. Kardynał, wojewoda Raczyński, ks. prał. Prądzyński, ks. Michałowicz i prezes Jarochowski.

Zebrani powzięli następujące uchwały: 1) postanowiono założyć „Wojewódzki Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej” w Poznaniu i powołać do życia Wydział Wykonawczy w składzie zaproponowanym przez J. E. ks. Kardynała. 2) postanowiono zorganizować w dn. 2 kwietnia zbiórke uliczną. 3) postanowiono zaapelować o poparcie tej akcji do społeczeństwa. 4) postanowiono utworzyć komitety parafialne, które będą współdziałały z akcją Komitetu wojewódzkiego.

654 zabaw urządzono w Poznaniu w ub. karnawale

Karnawał się skończył. Ludzie już zapomnieli o szale zabawowym. Tylko biura statystyczne i podatkowe z kartek zapisków i t. d. stwarzają obraz, statystykę tego co minęło...

Jak zdaliśmy się stwierdzić — Poznań na ogół bawił się słabiej w ostatnim karnawale, niż w latach ubiegłych. Statystyki biura podatkowego m. Poznania zanotowały, że w ostatnim karnawale odbyło się ogółem 584 balów i zabaw plus 7 zabaw, zwolnionych od podatku. Przez sale balowe przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi, narazie cyfry nie można ustalić.

Cyfra ta oczywiście nie wyczerpuje wszystkiego. Publiczność również doskonale się bawiła i tłumnie zapelniała dancingi, kabarety i inne nocne lokale rozrywkowe.

Nowa afra oszukańcza w Poznaniu

Oszuści kaucyjni poszkodowali szereg osób

Pomysłowi oszuści przerzucają się na coraz to inne tereny, wyszukując łatwościorność ludzką jak tylko można. Ostatnio popelniono znowu w Poznaniu dość znaczne oszustwo kaucyjne, którego ofiarą padło szereg ludzi szukających pracy.

Sprawa ta przedstawia się następująco: Znani już z poprzednich „występów” Marcin Łabiszak i Lucjan Rolewski postanowili tym razem założyć fabrykę kawy słodowej. Ponieważ brakło im kapitału zakładowego, postanowili zdobyć gotówkę potrzebną rzekomo do prowadzenia tego przedsiębiorstwa w ten sposób, że przyjmowali personel za kaucja, której rozmiar wahał się od 80 zł. do 500 zł.

Na ogłoszenia w miejscowej prasie zgłosiło się szereg poszukujących pracy, oddając oszustom swój ostatni grosz. Gdy sprawa się wyjaśniła, Łabiszak powędrował do aresztu. Ogółem Łabiszak i pomagający mu dzielnie Rolewski poszkodowali zgłaszających się po pracę na sumę około 2 700 zł.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta znajdzie niebawem swój epilog przed sądem.

600 zł grzywny za znieważenie Kasy Chorych

Przed sądem Grodzkim w Poznaniu toczył się sensacyjny proces przeciwko p. Mieczysławowi Grochowskiemu z Warszawy. Oskarżenie prywatne wnosiła Kasa Chorych m. Poznania.

P. Grochowski, znajdując się w roku ub. w biurach Okr. Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu w rozmowie z referendarzem Różyckim użył pod adresem Kasy Chorych następujących słów: Kasa Chorych w Poznaniu jest złodziejska instytucja.

Po zajęciu powyższem p. Różycki powiadomił swą władzę przełożoną oraz Kasę Chorych.

W czasie rozprawy sądowej, prowadzonej przez p. sędziego Jerzego Giertycha ustalono ponad wszelką wątpliwość, że osk. M. Grochowski użył pod adresem Kasy Chorych słów obraźliwych.

Wobec takiego stanu rzeczy sąd uznał osk. Grochowskiego winnym dopuszczenia się znieważenia w stosunku do Kasy Chorych i zasądził go na 600 złotych grzywny, w razie zaś nieściągalności na 40 dni aresztu.

Na mocy amnestji p. Grochowskiemu karę darowano całkowicie.

Szajka fałszerzy monet 10 - złotych przed sądem

Znana fałszerka monet Marija Przybylska, skazana przed kilkoma miesiącami za podobne przestępstwo na 4 lata więzienia znowu znalazła się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego tym razem w towarzystwie swej córki Marii Piechowiakowej i niejakiego Emanuela Mikołajewskiego, z zawodu obuwnika. Oskarżeni są oni o potajemne nielegalne wyrabianie monet od 50 gr. do 10 złotych. Fabryczka fałszyfikatów znajdowała się w mieszkaniu Piechowiakowej ul. Marsz. Focha 173.

Jak zdolano stwierdzić, fałszerze zużyli do fabrykacji monet 5 centarów cyny angielskiej i antymonu. Fałszyfikaty w olbrzymiej ilości wysyłano zaufanym kol-

porterom przeważnie na Górny Śląsk i na teren województwa warszawskiego.

Na rozprawie dzisiejszej oskarżeni z tupetem wypierali się zarzucanych im czynów. Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. p. sędzia Sosiński, oskarżał p. podprokurator S. O. Hrabyk.

Oskarżonych uznano winnymi przestępstwa fałszowania monet i skazano: Marię Przybylską na 3 lata więzienia, Emanuela Mikołajewskiego na 2 lata więzienia, oraz Marię Piechowiakową na 2 lata więzienia z zachowaniem aresztu śledczego.

Bandyta Mossakowski przebywa nadal w szpitalu

Akta sprawy przesłano do sądu w Toruniu

Groźny bandyta E. Mossakowski, zabójca śp. listonosza Rypińskiego z Torunia, przebywa w dalszym ciągu w szpitalu miejskim. Pomimo, że stan jego zdrowia poprawia się z dnia na dzień, lekarze nie pozwalają jeszcze w obawie przed komplikacjami na przesłanie go władzom sądowym do Torunia.

Przewiezienie Mossakowskiego nastąpi w najbliższych dniach.

W dniu dzisiejszym przesłano władzom sądowym akta dochodzeń w tej sprawie, pieniądze, jakie zdolano odebrać Mossakowskiemu oraz wszelkie dowody rzeczowe.

Z Towarzystwa Polsko-Estońskiego

Jak w swoim czasie donosiliśmy w miesiącu grudniu ub. r. powstało w Poznaniu Towarzystwo Polsko-Estońskie na czele którego stanął prezes Izby Skarbowej p. Ferdynand Switalski. T-wo wzięło czynny udział w misjach studniarni w powstaniu komendanta Głównego Estońskiego Kaitseleitu gen. Roski ze sztabem, z okazji zaś 15-letniej rocznicy proklamowania Niepodległej Republiki i Święta Narodowego Estonii odbyło specjalne

posiedzenie oraz wystosowało depeszę na ręce posła Estonji w Warszawie, p. ministra K. Pusty. W odpowiedzi na powyższą depeszę p. minister Pusta nadesłał pod adresem prezesa T-wa p. Switalskiego następujące pismo: „Panie Prezesie! Z pośród licznych dowodów sympatii dla Estonji, którym zaszczycono poselstwo, okazał 15-ty rocznicę istnienia Republiki Estońskiej ze specjalną radością przyjąłem Pańską depeszę z życzeniami Towarzystwa Polsko-Estońskiego w Poznaniu. Treść depeszy zakomunikowałem mojemu Rządowi i

Panu Naczelnikowi Państwa i jestem pewien, że będą wyraziście ich uczuć, przesyłając najwyższe podziękowanie i życzenia powodzenia Towarzystwu Polsko-Estońskiemu, jak również życząc Panu, Panie Prezesie, wszelkiej pomyślności. Żechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego najlepszego szacunku. (—) K. R. Pusta, Posel Estonji w Polsce.

Sekretariat T-wa Polsko-Estońskiego czynny jest naraż w gmachu Izby Skarbowej (Waly Batorego 5) — pokój nr. 68.

Zebranie bezrobotnych Zw. Weteranów Powstań Narodowych

Onegdaj odbyło się w sali p. Jarockiej przy udziale przeszło 250 osób zebranie bezrobotnych, należących do Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19. Po wyjaśnieniu przez l. wiceprezesa kpt. rez. Prawowskiego celu zebrania, w którym prelegent zobrazował obecne ekonomiczne i polityczne położenie kraju, zebrani uchwalili: utworzyć kurs L. O. P. P. na który zgłosiło się 43 bezrobotnych kat. „D.” i utworzenia kompanii pracy do prac doraźnych, organizowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Zebrani również wyrazili swą wdzięczność Komitetowi Pań z p. wojewodziną hr. Raczyńską na czele, który tak hojnie obdarował bojowników o niepodległość Polski (powstańców) w okresie gwiazdki. Z ogromnem zadowoleniem przyjęli bezrobotni wiadomość, iż Komitet chce urządzić także świętowanie. W dyskusji, w której zabierali głos bezrobotni, wynikało, że chcą oni pracować i jako powstańcy i bojownicy o wolność Ojczyzny z lat 1918 proszą oni tak władze jak społeczeństwo jedynie o pomoc w wyszukaniu odpowiedniego zatrudnienia. Po załatwieniu spraw związanych ze sprawami bezrobocia i L. O. P. P. zebrani wysłuchali krótkiego referatu kpt. rez. Prawowskiego, o przejściu II. Bryg. Legionów do Rosji.

Nowy obwieściciel Rad'a Poznańskiego

Dziś o godz. 18.15—18.30 w audycji „Miscelanea radiowa” Radio Poznańskie poda do wiadomości wynik konkursu na obwieściciela oraz przedstawi radiosłuchaczom wybranego przez głosowanie nowego obwieściciela.

Jak się dowiadujemy został nim na 48 kandydatów wybrany 19-letni student prawa p. Alfons Sikorski, który z konkursu wyszedł zwycięsko.

Postrzelenie rolnika w lesie w czasie kradzieży drzewa

W ub. sobotę dwaj bezrobotni Szczepan Domagalski i Kazimierz Grabarczyk, zamieszkał we wsi Sowniec pod Mosiną, wybrali się do pobliskiego lasu na kradzież drzewa.

W pewnej chwili złodzieje spłoszeni zostali przez gajowego, obchodzącego swój rewir. 40-letniego Ignaszewskiego. Na widok gajowego bezrobotni rzucili się do ucieczki. Wówczas gajowy wystrzelił z rewolweru do uciekających, raniąc 53-letniego Domagalskiego. Ciężko rannego robotnika przewieziono do szpitala miejskiego.

Blaszkarze grasują

Pod mostem kolejowym na ulicy Libelta ustawili wczoraj swe „lotne” stoliki oszuści, grający w karty i blaszki. Amatorów do gry z pośród przechodniów, niestety, było wielu. W czasie gry jedna z kobiet przegrała 20 złotych. Asystująca tej grze publiczność spostrzegła oszukańcze manipulacje graczy. Przewrócono wobec tego stolik a oszusta pobito. Okazał się nim znaną „blaszkarz” Roman Plich (ul. Konopnickiej 9). Po zaopatrzeniu Plichowi przez pogotowie ran na głowie, policja osadziła go w areszcie.

Przykładne ukaranie nożownika

Karol Łabicki i Solarski zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego, oskarżeni o to, że w listopadzie ub. roku napadli na Chwaliszewie na spokojnego przechodnia p. A. Wosińskiego i ciężko go poranili.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Ryłskiego skazał Łabickiego za powyższy czyn na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych. Solarskiego z braku winy u niewinniono.

Komunikaty

Walne zebranie Wielkopolskiego Związku Ziemiaków odbędzie się w piątek 24 i sobotę 25 b. m. na Bialej Sali hotelu „Bazar”. Początek walnego zebrania o godz. 10.30. Przedtem odprawi się o godz. 10-jej w kościele św. Marcina msza św. za członków W. Z. Z., zmarłych w roku 1932.

Rekolacje dla Inteligencji Mieskiej. Staraniem Poznańskiej Sodalicji Panów odbędzie się od 15—19 bm. rekolacje dla członków i panów z pośród inteligencji. Nauki dawać będzie O. Wł. Rejowicz T. J. w kaplicy sodalicyjnej ul. Dominikańskiej 8. I. Rozkład nauk otrzymać można: w zakrystji kościoła lub przy furcie Domu O. O. Jezuitów Szewska 18, względnie w księgarni w. Wojciecha.

Kronika policyjna

Skutki libacji imieninowej. P. Świętek, po doskonałej libacji imieninowej u swego przyjaciela zam. przy ulicy M. Focha, schodząc ze schodów w pewnym momencie potknął się i upadł, wybijając sobie cztery zęby oraz kalecząc czoło. Z pomocą p. S. pospieszyło pogotowie.

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. „Święta Joanna” — Shaw’a, pozostaje na repertuarze bez przerwy przez cztery najbliższe dni tygodnia. Świetna kreacja p. J. Zaklickiej przyjmowana jest codziennie gorącymi oklaskami.

TEATR WIELKI. Dziś w poniedziałek teatr nieczynny. Jutro „Lili chce śpiewać”. Różyckiego z Z. Lubiszewą w roli tytułowej. We środę arcydzieło Puccini’ego „Tosca”. W roli tytułowej ukaże się po raz pierwszy w Poznaniu primadonna opery warszawskiej M. Krzywiec.

Z TEATRU NOWEGO. Dzisiaj oraz w dni następne kapitalna komedia B. Franka „Nina”, osnuta na tle życia „gwiazdy” filmowej. Role tytułowe kreuje p. H. Cieszkowska. Głośna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki” w najbliższych już dniach publiczność poznańska będzie miała sposobność ujrzeć w wykonaniu zespołu „Reduty”. Z KOMEDJI MUZYCZNEJ. „Waleczny żołnierz”, wesoła operetka, osnuta na tle komedji B. Shaw’a z melodyjną muzyką Straussa, odegrana zostanie dzisiaj, we wtorek i środę. We czwartek „P. P. 5”.

KONCERT SYMFONICZNY — odbędzie się w czwartek 16 b. m. Po raz pierwszy uirzymy przy pulpicie kapelmistrzowskim słynnego nadwornego dyrygenta Georges Georgesco z Bukaresztu.

Poznań w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego

Przygotowania do godnego uczczenia święta do-
stojnego Solenizanta są już ukończone. Komitet wy-
konawczy odbył w sobotę posiedzenie, na którym
ustalili szczegóły wielkiej Akademii, która odbędzie
się w niedzielę dnia 19 marca o godz. 20-tej w sali
tronowej Zamku. W programie, który podamy
osobno, przemówienia i produkcje artystyczne. Kul-
minacyjnym punktem wieczoru będzie przemówie-
nie p. pik. dypl. Bogdana Hulewicz, znanego na
tutejszym gruncie niepodległościowca i wybitnego
powstańca, jednego z filarów powstania wielkopols-
kiego. Jak i w latach poprzednich, pierwsze trzy
rzędy krzesel rezerwuje się wyłącznie dla przed-
stawicieli władz państwowych i samorządowych. W
dalszych rzędach zasiadają goście i przedstawiciele
organizacji społecznych. Po bilety na Akademię na-
leży zgłaszać się od wtorku dnia 14 b. m. do człon-
ka komitetu p. mgr. Piotrowskiego, Zamek, tel. 55-36.
Tamże winny niezwłocznie zgłosić się organizacje,

kóre dotychczas nie zgłosiły jeszcze czynnego
udziału w obchodzie.

Donosimy że całość uroczystości uświetni cap-
stryk, przedstawienie w Teatrze Wielkim i wielka
rewia wojskowa. Szczegóły podamy niebawem.
Cały szereg organizacji urzędów w dniu 19 marca
oddzielnie Akademii, jako że ze szczupłość sali trono-
wej uniemożliwiła urządzenie zbiorowej wieczornicy
dla ogółu obywatelstwa. Jak więc widzimy, cało-
kształt obchodu przedstawia się imponująco.

W dobie dzisiejszej, gdy wróg wyciąga dra-
pieżne ramie no nasze ziemie, winniśmy, jak jeden
mał udekorować miasto przez wywieszenie chorąg-
w narodowych, by godnie uczcić dzień Imienin
Twórcy naszej armii narodowej, ostoły naszej siły
mocarstwowej i bytu politycznego. Niechaj Poz-
nań w dniu 19 marca okaże zewnętrzną wdzięcz-
ność Temu, którego życia celem i duszy marzeniem
była wolna i niepodległa Polska.

Z walnego zebrania Miejskiego Komitetu L. O. P. P. 43.200 uczniów szkolnych przeszkoliło LOPP. ostatnio na kursach z zakresu obrony przeciwgazowej

W ubiegły piątek w sali Rady Miejskiej w Ma-
gistracie odbyło się ogólne zgromadzenie sprawozdaw-
cze i programowo-budżetowe miejskiego komitetu L. O.
P. P.

Z powodu nieobecności prezesa r-cy Czacza zagaił
je wiceprezes sędzia dr. Taszycki. W skład prezydium
weszli dr. Lewandowski, jako prezes, oraz pp. dr. Mo-
rawski i naczelnik Kiedacz, jako ławnicy.

Następnie por. Łyskawa odczytał protokół z walne-
go zebrania a sędza dr. Taszycki zreferował sprawo-
zanie z działalności miejskiego komitetu L. O. P. P. w Po-
znaniu za rok 1932. Mówił więc o działalności zarządu,
o 152 kołach L. O. P. P., o odstawieniu od L. O. P. P.
14 koł przy Urzędach Magistrackich. Ilość członków
miejского komitetu L. O. P. P. wynosi — 9250.

Mówi następnie o propagandzie, jaką rozszerzał
miejский komitet L. O. P. P. w roku sprawozdawczym.
Podkreślił sympatyczne stanowisko prasy miejscowej w
stosunku do poczyniń komitetu oraz wartość pro-
pagandową otwartego w grudniu ub. r. ośrodka L. O. P.
P. Wspomniał o licznych kursach z zakresu obrony prze-
ciwlotniczo-gazowej na których przeszkolono ogółem 4,320
uczni w klasach od 5—8-tych.

Pozatem odbył się szereg kursów specjalnych dla
nauczycieli, przedstawicieli ośrodków przemysłowych,
inżynierów i architektów budowlanych. Urządzono także
12 kursów ogólnoinformacyjnych w szeregu instytucji
i stowarzyszeń. Wreszcie omówił modelarstwo lotnicze,
którem kieruje dyrektor Doksztalającej Szkoły Prze-
mysłowej Wł. Stiller.

Zakończył sprawę współpracy komitetu przy
opracowywaniu obrony miasta. Dotknął także bolesnej
kwestii biernego i obecnego stanowiska miejscowego
społeczeństwa, w szczególności kupiectwa w stosunku
do L. O. P. P. Zapowiedział przeciwko tej niemal igno-
rancji społeczeństwa kampanię propagandową.

Następnie p. Sowiński złożył sprawozdanie ra-
chunkowo — kasowe miejskiego komitetu L. O. P. P. za
rok 1932. Wpływy wynosiły 70,300,21 zł. a wydatki
8,836,94 zł. tak, że saldo dodatnie wynosi — 1,463,27 zł.
W imieniu nieobecnych z powodu choroby dyr. Stil-
lera p. Lewicki odczytał sprawozdanie komisji rewizyj-
nej.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabrał jako pierw-
szy, głos prezes S. O. dr. Kornicki. Stwierdziwszy
wszechstronną i wydatną pracę miejskiego komitetu i
wyraziwszy mu z tego tytułu podziękowanie, omówił p.
prezes w dłuższym przemówieniu szereg doniosłych
spraw z zakresu organizacji i pracy L. O. P. P.

Wyraził swoje zdziwienie z powodu należenia do
L. O. P. P. tak znacznej procentowej liczby dzieci szkol-
nych.

Odnosząc wrażenie, że dyrektorzy albo nauczyciel-
stwo zamaly wywiera wpływ na młodzież w tym kie-
runku — mówił pan prezes. Zwrócił się więc z apelem,

Klub urzędniczy powstaje w Poznaniu

Dnia 10 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie
komitetu założycielskiego Klubu Urzędniczego w Po-
znaniu, przy współudziale przedstawicieli 13-tu zrze-
szeń urzędniczych, pod przewodnictwem prezesa
Izby Skarbowej p. Ferdynanda Switalskiego.

Komitet powyższy przystępuje w dniu 16 b. m.
do podpisania umowy spółkowej, dającej podwalinę
pod nowopowstającą instytucję urzędniczą pod na-
zwą „Klub Urzędniczy”. Spółka z ogr. por. w Po-
znaniu“.

Z Izby Skarbowej

Z dniem 1 bm. przeniesiony został na własną prośbę
w stan spoczynku długoletni zastępca naczelnika wy-
działu II Izby Skarbowej radca skarbowy p. Józef Wan-
ke.

P. radca Wanke przeniesiony został do Izby Skarbo-
wej w Poznaniu jeszcze w tych czasach, gdy Wielko-
polska nie posiadała własnych kadr rutynowanych urzę-
dników skarbowych i w ciągu przeszło 10-letniej służby
w Izbie Skarbowej kierował kolejno niemal wszystkimi
oddziałami w wydziale II, gdzie pełnił równocześnie obo-
wiązek zastępcy naczelnika wydziału II. Jako rutynowa-
ny, długoletni urzędnik skarbowy wyszkolił liczny za-
stęp młodych urzędników skarbowych, z których wielu
zajmuje dziś poważne stanowiska kierownicze. Z inicya-
tyw tej grupy urzędników okręgu Izby Skarbowej, któ-
rą darzyła go wyjątkowo serdecznym szacunkiem, prze-
czynnym współudziałem kierownictwa i całego personelu
Izby Skarbowej odbyło się onegdaj w sali konferencyj-
nej uroczyste pożegnanie p. Wankego.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością prezes Iz-
by Skarbowej p. F. Switalski, wiceprezes p. dr. Wł. Szwe-
dzicki i inspektor ministerjalny p. B. Lipiński. Dłuższe
nacechowane serdecznością przemówienia wygłosili: pp.
prezes Switalski, wiceprezes dr. Szwezdicki, w imieniu
kolei Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, którego
najwyższym prezesem był p. Wanke i naczelnik wydziału
p. Guzikowski w imieniu urzędników wydziału podatków
bezpośrednich. Wszyscy mówcy podkreślili niepospolitą
zaangażowanie seniora skarbowego poznańskiego, wybitne
zdolności i wyrobienie fachowe w umiłowanej przez pana
Wankego służbie skarbowej, z której ustąpił po niemal
40 letniej pracy, oraz powszechny szacunek, jakim cze-
ścił się dzięki wyjątkowemu zaletom swego serca i umy-
słu.

Ze Związku Zawodowego Pracowników Bankowych

„Komar” Komisja Artystyczno Kulturalna przy Związ-
ku Zaw. Prac. Bank zakupiła na jutro, 14 bm. operetkę
Różycykiego: „Lili chce śpiewać” — w Teatrze Wielkim.

Życie urzędnicze

Zjazd delegatów Stow. Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych

Przy wypełnionej sali „Piwnicy Ratuszowej” odbył się
w ub. sobotę IX roczny walny zjazd delegatów Związku
Okręgowego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych,
Samorządowych i Komunalnych Województwa Poznań-
skiego.

Otworzył je prezes Związku inż. Leszczyński wznosząc
okrzyk na cześć Rzplitej i Jej Prezydenta. Następnie po-
witał przedstawicieli p. wojewody p. insp. Kowalewskiego,
przedstawicieli Ogólnego Zrzeszenia Urzędników w War-
szawie p. Longchamps'a oraz licznie przybyłych delegatów
i gości. Dziękując za przybycie przedstawicieli i woje-
wody oraz delegatów Ogólnego Zrzeszenia w Warszawie,
wyraził prezes inż. Leszczyński hołd zebranych dla p. wo-
jewody. Następnie odczytał rezolucję o podanej niżej treści.
Która obecni entuzjastycznie przyjęli: „Zjazd Delegatów
Związku Okręgowego Stowarzyszenia Urzędników Pań-
stwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Po-
znańskiego, stojący, jak wszystkie organizacje polskie na
gruncie nienaruszalności granic Ziemi Polskiej, odzyskanych
po wiekowim zabiorze krwawą ofiarą swych najlepszych syn-
ów, stwierdza solennie, wobec pogłosku o zakusach nie-
mieckich, że granic Rzeczypospolitej Polskiej bronić be-
dziemy do ostatniego tchu, bo my „nie damy ziemi skąd
nasz ród, tak nam odpomóż Bóg”.

Prezes inż. Leszczyński przedstawił wyczerpująco do-
tychczasową działalność Związku na terenie lokalnym
i w Warszawie oraz przedstawił wielki rozwój Związku, w
skład którego wchodzi obecnie 10 zrzeszeń urzędniczych
z ogólną liczbą 2000 członków. Podkreślił przytem skut-
teczną współpracę Związku z Ogólnym Zrzeszeniem w
Warszawie, przejawiającą się w bronienu i reprezenta-
owaniu interesów Związku przez Ogólne Zrzeszenie na te-
renie ogólnopolskim. Podkreślił następnie inicjatywę
Związku w sprawie powołania do życia Wojew. Komisji
Pracowniczej, mającej na celu doprowadzenie do skutku ob-
niżki cen prądu elektrycznego, gazu, liczników, komornego,
przejazdu tramwajami, i przedmiotów skartelizowanych.

Treściwy referat o sprawach zawodowych i o pracy
Ogólnego Zrzeszenia w Warszawie około poprawy bytu
pracowników państwowych i samorządowych wygłosił
przedstawiciel Zrzeszenia p. Longchamps, którego prze-
mówienie zebrani przyjęli oklaskami.

Marszałkiem walnego zjazdu wybrano jednogłośnie p.
Longchamps'a.

Delegaci Zw. Urzędników Kas Komunalnych i K. K. O. obradowali w Poznaniu

W sobotę rozpoczęły się w Poznaniu obrady
delegatów Związku Urzędników Kas Komunalnych
i K. K. O. z województwa poznańskiego i pomor-
skiego. Obrady zagaił prezes Związku p. Jeliński,
witaając przedstawicieli władz, w osobach: delegata
Urzędu Wojewódzkiego p. naczelnika Holza, pre-
zydenta miasta Ratajskiego, przedstawiciela Ko-
munalnego Związku Kredytowego dr. Dalbora,
przedstawiciela Komunalnego Banku Kredytowego,
dyr. Słomskiego, dalej jedynego przedstawiciela
prasy, reprezentanta „Dziennika Poznańskiego”,
licznie zebranych delegatów i gości. Protokół z
ostatniego zjazdu w Gdyni odczytał sekretarz p.
kierownik Kłos. W dalszym ciągu obrad przysta-
piono do dyskusji zmiany statutu celem przysto-
sowania go do wymagań nowego prawa o sto-
warzyszeniach. Po kilkogodzinnej ożywionej dys-
kusji, uchwalono statut w nowym brzmieniu. Na
tem około godziny 14-tej przerwano obrady. W
godzinach popołudniowych nastąpi ciąg dalszy
obrad.

W dalszym ciągu po przerwie obiadowej, wy-
głoszono trzy referaty. Prezes Zw. Urzędników
Kas Komunalnych i K. K. O. p. Jeliński wygłosił
dłuższy referat, na temat: „Jak należało traktować
pożyczki publiczne zastawione przez związki ko-
munalne względnie przez Komunalne Kasy Oszczę-
dności w czasie wojny w dawniejszej Gierozentrale,
i przez nią w swym czasie zombardowane lub zde-
ponowane w instytucjach, mających obecnie sie-
dziść na obszarze Rzeczy”. Następny referat nt.:
„Rozwój, charakter i zagadnienie wartości pienią-
dza” wygłosił kierownik oddziału rachuby z Cho-
jnic p. Henryk Kłos. Żywe zainteresowanie wywo-
łał również trzeci referat p. Stanisława Rymera p.
t.: „Księgowość przebitkowa w Komunalnych Ka-
sach Oszczędności”. Referent demonstrował zara-
zem najnowszy system księgowości przebitkowej.
Wszystkich referatów, dotyczących kwestii bar-
dzo aktualnych, wysłuchano z prawdziwym zainte-
resowaniem, darząc referentów zasłużonymi oklas-
kami.

Maszyniści kolejowi pogłębiają swoją wiedzę

Ostatnio odbyło się zebranie Kółka Technicznego
Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych — Po-
znań z udziałem maszynistów całego okręgu. Referat
na temat „Gospodarka cieplna” wygłosił p. dyr. wydz.
mechanicznego D. O. K. P. — Poznań p. inż. Ostrowski,
uwidaczniając konieczność przyswajania przez personel
dobrej znajomości zasad oraz zjawisk z dziedziny pro-
cesu spalania, czyli nieekonomicznego wytworzenia
energii na parowozie, jako również i właściwości pary.

Wykład nacechowany był bardzo fachowym opo-
nowaniem w ujęciu przedmiotu, pozwalając na wnikle-
nie w całokształt zagadnienia poruszającego. Główna
myśl przewodnia w wykładzie była: konieczność dobrej
znajomości i zrozumienia praw spalania jako też i prze-
wodzenia ciepła, uzyskanie ciepła odpadkowego, rozpre-
żenie pary w cylindrach itd. które to wskazują logicznie
na najwłaściwszy sposób postępowania w celu osiągnięcia

Po obszernych sprawozdaniach z rocznej działalności
sekretarza p. Hoffmanna i skarbnika Związku i Kasy Sa-
mopomocowej p. Krzyżńskiego zdała sprawozdanie z re-
wizji Komisja Rewizyjna przez p. Zyznowskiego, na które-
go wniosek udzielono zarządowi absolutorium. Zebrani
wyrazili serdeczne podziękowanie zarządowi za owocną
pracę i zaaprobowali decyzję Zarządu co do przystąpienia
Związku do spółki „Klub Urzędniczy” z udziałem 1,500 zł.

Następnie odczytano i uchwalono szereg wniosków na-
desłanych na Walny Zjazd delegatów. A więc wniosek wy-
rażający uznanie dla Ogólnego Zrzeszenia w Warszawie za
energiczną pracę nad poprawą bytu urzędniczego oraz pro-
śbę o dalsze wysiłki w tym kierunku. Wniosek drugi
stwierdzający konieczność powołania do życia Wojewódz-
kiej Rady Pracowniczej, mającej za zadanie przeprowa-
dzenie obniżki cen za wspomniane wyżej przedmioty. Wnio-
sek trzeci polecający zarządowi Związku Okręgowego czyn-
ienie zabiegów u miarodajnych czynników aby mająca
wejść w życie pragmatyka dla pracowników samorządo-
wych nie umniejszała dotychczasowych uprawnień tych
pracowników.

Zkolei wybrano władze Związku przez aklamację. No-
we władze ukonstytuowały się w następujących składach:
I. Zarząd: prezes — inż. Tadeusz Leszczyński, I wicepre-
zes — Józef Dziak, II wiceprezes — Bogdan Bederski, se-
kretarz — Czesław Wronski, zca sekretarza — Stanisław
Mentzel, skarbnik — Witold Hoffmann, syndyk — dr. Je-
rzy Switalski, ławnicy — Janusz Andrzejczak, Ignacy Feld,
Ludwik Kluck, Jan Zgórecki, II. Komisja rewizyjna: Sta-
nisław Karasiński, Ludwik Niedźwiedzi, Kazimierz
Zyznarski, zastępcy — Jan Świętek, Antoni Ma-
lecki, III. Komisja Rozjemcza: Mieczysław Wender, Ka-
zimierz Gajos, Tadeusz Karpiński, zastępcy — Stanisław
Michalski, Antoni Słowiński, Jan Antczak.

Następnie uchwalono budżet na rok bieżący oraz no-
wy regulamin Kasy Samopomocowej. Kasa samopomocowa
Związku na wypadek śmierci i zabiegów chirurgicznych
rozwija się b. pomyślnie, gdyż jest korzystną dla ubez-
pieczonych. Przy minimalnej składce 1-go zł. miesięcznie
wypłaca 500 zł. na koszt pogrzebu i zwraca częściowo
koszt zabiegów chirurgicznych.

Po północy obrady toczono w harmonijnym nastroju
zakończono i przewodniczący zjazd solwował. (mz).

kami. Ożywiona dyskusja, jaka się następnie roz-
winęła, wyłoniła szereg interesujących momentów.

Zkolei przystąpiono do wyboru przewodniczą-
cego zebrania. Do godności tej powołano p. dyr.
Buczyńskiego (Zduny), poczem nastąpiły sprawo-
zdania zarządu, które referowali kolejno pp.: prezes
p. Jeliński, skarbnik Swit (ze Środy) oraz sekre-
tarz p. Kłos (z Chojnic). Jak z przedłożonych
sprawozdań wynika, Związek pracował w roku
sprawozdawczym bardzo intensywnie, uzyskując
pozytywne wyniki na polu organizacyjno-zawodo-
wym. Dowodem pomyślnego rozwoju Związku jest
nieustanny wzrost liczby członków, których obec-
nie jest około 350. Szczegółowe sprawozdania za-
rządu przyjęto bez dyskusji, wobec czego, na wnio-
sek przedstawiciela komisji rewizyjnej p. dyr. Bu-
czyńskiego (Zduny) udzielono ustępującemu zarzą-
dowi pełnego absolutorium. Wybory do nowego
zarządu dały następujące wyniki: prezes — p. Je-
liński (poraz jedenasty zkolei), wiceprezes — p.
Melerski (Oborniki), sekretarz — p. Kryger (Obor-
niki), skarbnik — p. Swit (Środa), bibliotekarz i za-
stępca sekretarza p. Kłos (Chojnice), gospodarz —
p. Chmielecki (Krotoszyń), ławnicy pp. Warczak
(Kościerzyna), Rymer (Gdynia), Nadolny (Nowe
Miasto). Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Bu-
czyński (Zduny), Szymański (Znin), Augustyniak
(Chelmo), Przybylski (Mogilno), Olejnik (Oborn-
iki). Syndykiem wybrano dr. Huberta.

Szereg żywotnych zjawisk w spraw omó-
wiono jeszcze w wolnych głosach, w których prze-
mawiali m. in. pp.: Wiśniewski, Walczak, Melerski,
Chmielecki, Michalkiewicz i inni. Obszernych wy-
jaśnień udzielił prezes p. Jeliński. Punkt ostatni
obrad przewidywał uchwalenie miejscowości przy-
szłego zjazdu, który postanowiono zwołać do Byd-
goszczy.

Na tem prezes p. Jeliński zamknął obrady,
wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczy-
pospolitej Polskiej.

Głośnie imię kompozytora i arcydzieło fabuła tej wy-
bitnej polskiej operetki, gwarantują prawdziwą ucztę
duchową. Ceny biletów rewelacyjnie niskie do nabycia
od godz. 10 do 16-tej Al. Marcinkowskiego 24 (dom ogro-
dowy). Czysty zysk przeznaczony jest na rzecz bezro-
botnych bankowców.

Radio

Wtorek, dnia 14 marca 1933.

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej
(tr. z Warszawy); 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał
z wieży ratuszowej; 13.05 Koncert z płyt gramof.: 14.00
Notowania giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej, 14.15
Komunikaty gospod. roln.; 16.20 Odczyt dla maturzystów
(tr. z Warszawy); 16.40 Odczyt (tr. z Krakowa); 17.00
Popołudniowy koncert symf. (tr. z Warszawy); 18.00
Odczyt dla maturzystów (tr. z Warszawy); 18.25 Kon-
cert muzyki lekkiej (tr. z Warszawy); 18.50 Nadpro-
gram; 19.10 Świat książek; 19.28 Sygnał czasu; 19.30
Felieton muzyczny (tr. z Krakowa); 19.45 Prasowy Dzien-
nik Radiowy (tr. z Warszawy); 20.00 Koncert wieczor-
ny. Wykonawcy: Orkiestra Kolej. Przyp. Wojsk. pod
batutą p. Stefana Sternalskiego, Maryla Mierzejewska
(sopran), Zygmunt Kalinowski (baryton); 21.20 Choptu
12-tytuł (cykl II-gi odegra prof. Franc. Łukasiewicz),
a) op. 10. No. 1, 2, 3, 6, 8, 9 i 10. b) op. 26. No. 5, 6,
8, 10 i 12. — W przerwie: Dodatek do Prasowego Dz.
Radi. (tr. z Warszawy); 22.00 Kwadrans literacki (tr.
z Warszawy); 22.15 Sygnał czasu — komunikaty sport.
i polic.; 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplan-
ade”.

Warszawa. 12.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Komun-
ikat P. aństw. Urzędu Wych. Fizyczn. i Państw. Związku
Sport.; 15.35 „Wśród książek”; 15.50 Płyty gramofono-
we; 16.20 Odczyt dla maturzystów pt. „Odrodzenie i hu-
manizm”; 16.40 „Sprawa katastrofy Niemiec” (Kraków);
17.00 Koncert symfoniczny; 18.00 Odczyt dla maturzy-
stów pt. „Adam Asnyk”; 18.25 Muzyka lekka; 19.20 „Bie-
żące wiadomości rolnicze”; 19.30 Felieton muz. pt. „Kry-
tyka muzyczna i jej sugestja”; 19.45 Prasowy Dziennik
Radiowy; 20.00 Koncert popularny; — W przerwie wiad-
omości sportowe; 22.00 Kwadrans literacki; „Zakończony
księgarz” — nowela E. Carrera; 22.15 Muzyka taneczna.

Z walnego zebrania Koła Monterów przy Zw. Niższych Pracowników Poczty, Telefonu i Telegrafu

Walne zebranie Koła Monterów przy Związku Ni-
ższych Pracowników Poczty, Telefonu i Telegrafu odbyło
się przy liczным udziale członków. Zebranie zagaił pre-
zes Koła, witał w serdecznych słowach prezesa okrę-
gowego Zw. Niższych Pracown. P. T. i T. p. Urbaniaka,
prezesa centr. grupy techn. p. Albrechta, prezesa okrę-
g. p. Hanczaka, członków oraz gości.

Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. Sta-
nisława Skrzypczaka, na sekretarza p. Królika, na ław-
ników pp. Burdelskiego i Kamińskiego.

W dalszym ciągu zebrania wygłosił referaty pp. i

prezes centr. grun techn. p. Napierała i prezes okrę-
g. p. Hanczak. Nad referatami wywiązała się ożywiona
dyskusja, w której zabierali głos m. in. pp.: Urbaniak,
Albrecht, Skrzypczak, Laskowski, Kubiak i l.

Po załatwieniu szeregu wniosków wyczerpano porzą-
dek obrad. Prezes Schneider solwował zebranie, dzie-
kując za liczny udział.

Dział prawny

Pod redakcją Dr. Józefa K. Gidyńskiego

MARJAN KORNICKI.
Prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Nowe prawo o wykroczeniach

Artykuł ten czysto prawniczy, bez domieszki zagadnień innych przejawów życia kryminalistycznego, czy polityki kryminalnej czy psychologicznej analizy przestępstwa, czy socjologii kryminalnej itp. będzie krótkim ujęciem części dziedziny prawnej a mianowicie dotyczyć będzie prawa o wykroczeniach, zamieszczonego w polskim kodeksie karnym z roku 1932 jako odrębna ustawa.

Młode Państwo Polskie stara się każda prawie dziedzinę życia społecznego ująć w pewne karby, nałożyć na obywatela wzamian za doznana ochronę prawną, za nabycie różnych praw — także i pewne obowiązki, — stara się uregulować bezpieczeństwo, ład i spokój publiczny — a te drobne postępi, nie czynny karygodne, będące bezpośrednim zamachem lub niebezpieczeństwem dla dóbr chronionych przez prawo — lecz będące aktem może nieposłuszeństwa i sprzeciwiania się wobec norm porządkowych, — określa mianem wykroczeń.

Przepisy wprowadzające do kodeksu karnego poddały orzecznictwo o wykroczeniach właściwości władz administracyjnych, które formalnie stosują przepisy rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnym z dnia 28. 3. 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365 z późniejszymi zmianami, a o ile chodzi o przepisy materialne — winny stosować postanowienia części ogólnej kodeksu karnego i prawo o wykroczeniach. Tu właśnie leży pewnego rodzaju trudność w sądownictwie o ile sądownictwo to nie spocznie w rękach wykwalifikowanych prawników.

Jak nam z nauki prawa karnego wiadomo, to Państwo nowożytne zmierza do ukroczenia odrębności w dziedzinie prawa karnego, przeprowadza redukcję autonomii karnej grup społecznych do minimum. Nie mogą podlegać obowiązkom w granicach normalnych prawa karnego sądownego, zaczyna eliminować z tego całokształtu te przejawy karygodnego zachowania się obywatela, które rozsądzą ciasne formy kodeksu karnego. Dzieje się to wszędzie tam, gdzie Państwo teże, koncentruje się, nabiera siły i świadomości potrzeb społecznych.

Przeglądając Dzienniki Ustaw, wydane od zarania niepodległości, a zwłaszcza te, od kilku ostatnich lat wstecz, musi się dojść do przekonania, że ustawodawstwo nasze zna doskonale społeczne, polityczne i ekonomiczne stosunki Państwa, ogół wartości kulturalnej społeczeństwa i liczy się z przekazanymi wartościami etycznymi społeczeństwa. Normując różne przejawy życia w tych ustawach, a zwłaszcza w ustawie wzgl. prawie o wykroczeniach, chodzi ustawodawcy nie tyle o represję czynów wyraźnie przeciw społecznych, ile o uchybienia, obniżające kulturę narodu i wprowadzające zamieszanie w jego szare życie codzienne. A kultura ta jest i musi być pod opieką całego społeczeństwa, jakkolwiek można się z tem zgodzić, że droga do podniesienia kultury społecznej, — do chronienia go przed czynami sprzecznymi z porządkiem publicznym — nie zawsze prowadzi poprzez rygory sankcji karnych i może nie jest najlepszym środkiem społecznym walki z kulturą — jednak od różnych poglądów i teorii trzeba było pójść na drogę zupełnie realną i stworzyć równocześnie z kodeksem karnym i prawo o wykroczeniach, poddane orzecznictwu władz administracyjnych.

Z historii prawa wiemy, że prawo karne administracyjne jako takie w pewnych odłamach społeczeństw nie cieszyło się dobrą reputacją, a w nowszych czasach i nasze społeczeństwo czy to pod panowaniem państw zaborczych, czy już nawet niedługo zresztą niepodległości nie ma zbyt wielkiego zaufania do sądownictwa administracyjnego — do ich bezstronności, może jednak nie zawsze niesłusznie. To też ustawodawca, licząc się z takim nastrojem wzgl. ustosunkowaniem społeczeństwa do władz administracyjnych, daje obywatelowi Państwa możliwość odwołania się na drogę postępowania sądowego. O ile chodzi o błąd zaborczy, to niektóre przestępstwa o typowym charakterze administracyjnym przydzielone były do ustawy karnej powszechnej i ich osądzenie przekazywane było właściwości sądów powszechnych.

Tendencją nowożytnego ustawodawstwa jest uwalnianie sądów od tego rodzaju ciężarów i redukcja stanów faktycznych tego rodzaju do minimum. Wszak i tak pozostaje dość wiele drobnych przestępstw w ustawach, które nie mają charakteru administracyjnego, choć pociągają za sobą drobną karę w postaci grzywny. Przydzielanie Sądowi jako I. instancji drobnych spraw administracyjnych nie godzi się z powagą Sądu, nie przyczynia się do podtrzymywania zasady gruntownego badania spraw, powoduje kolosalne obciążenie i tak przeciętnych nawałem pracy Sądów, a przeciwnie musi wytworzyć system szablonowego załatwiania spraw przez Sady. Ponadto należy pamiętać, że wyrok sądowniczy, wydany przez Sąd zawiera w sobie czynnik społecznej nagany, potępienia, poniżenia w opinii publicznej, natomiast orzeczenie kary przez władzę administracyjną pozbawione jest tej cechy.

Pozatem chodziło i chodzi o szybszy wymiar sprawiedliwości w sprawach drobnych, a osiągnięcie tego celu możliwym jest właśnie ze względu na odrębne przepisy proceduralne, jak np. niepotrzebne jest przestrzeganie niektórych przepisów dotyczących zachowania pewnych terminów, połączonych z doreczeniem aktu oskarżenia, wezwaniem do rozprawy głównej, zbędne jest przeprowadzanie śledztwa wstępnego, itp. Wypada mi nadmienić, że ustawodawca, dając możliwość odwołania się stronie na drogę postępowania sądowego, unormował odrębnie nieco postępowanie w sprawach karno-administracyjnych, a to w art. 640 i nast. kodeksu postępowania karnego. Ogólnie biorąc sprawa przedstawia się tak, że stronie w terminie zawitym 7-dniowym od chwili ogłoszenia wzgl. doreczenia władzy administracyjnej przysługuje prawo żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. W razie postawienia

wniosku zapóźno lub przez osobę nieuprawnioną, władza administracyjna oddala wniosek wymienionego żądania, a strona ma prawo żądania rozstrzygnięcia sądu co do zasadności odmowy skierowania sprawy na drogę sądową. Orzeczenie władzy administracyjnej zastępuje w postępowaniu sądownym prawomocny akt oskarżenia. Sąd Okręgowy rozpoznaje sprawę w składzie jednego sędziego. Sąd nie jest związany wymiarem kary oznaczonej w orzeczeniu władzy administracyjnej. Postępowanie całe jest skrócone, bo wolno odczytywać nawet zapiski dochodzeń i inne części akt postępowania administracyjnego i w zasadzie dopuszczalne są wyroki zaoczne. Od wyroku Sądu Okręgowego, założyć można tylko kasację do Sądu Najwyższego.

Przechodząc po tym wstępie do samego prawa o wykroczeniach należy zaznaczyć, że podzielone ono jest na dwie części, a to część ogólną, i część szczególną. Część ogólna określa jakie czyny uważamy za wykroczenia, a mianowicie wykroczeniem jest czyn zagrożony karą aresztu do 3 miesięcy i grzywną do 3000 zł. albo jedną z tych kar. Jakkolwiek kary te nie są w stosunku do kar z ustawy powszechnej wysokie, to przez sam fakt możliwości wymierzania kary i jej wykonania za drobne nawet przestępstwa wzmacnia się w społeczeństwie poczucie pewności i ochrony — obywatel Państwa czuje, że drobne nawet przestępstwo bezkarnie nie uchodzi. Dalej przepisy części ogólnej postanawiają, że wykroczenie można popełnić z winy umyślnej i nieumyślnej, obejmującej tak niedbalstwo jak i lekkomyślność, dalej, że nie ma odpowiedzialności za usiłowanie lub pomocnictwo (za podżeganie) tak, że karę aresztu można wymierzyć w wymiarze najmniej na przeciąg 1 dnia, a grzywny nie wymierza się poniżej 1 zł, że nie można wszcząć postępowania karnego z powodu wykroczenia, popełnionego przed rokiem, i że nie można wydać orzeczenia skazującego, jeżeli od popełnienia wykroczenia upłynęło lat 3. — Nie ulega odpowiedzialności za wykroczenie nieletni do lat 13-tu, a jako kare dla nieletnich od 13 do 17 lat stosuje się środek wychowawczy, upomnienie lub poddanie pod dozór odpowiedzialnym rodzicom lub innym osobom, mającym pieczę nad nieletnimi. Również prawo to postanawia, że orzeczenie skazujące uważa się za niebyle po upływie lat 3 od wykonania, darowania lub przedawnienia kary.

Z części szczególnej podam kilka wykroczeń ważniejszych lub takich, które dotychczasowymi ustawami unormowane nie były. W szczególności ulega karze kto przez niewykonywanie swych obowiązków, w stosunku do nieletniego, oddanego mu pod dozór odpowiedzialny, dopuszcza się popełnienia przez tego nieletniego przestępstwa. — kto w

miejsu publicznym demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla Państwa Polskiego lub instytucji państwowej, kto umyślnie uszkadza lub usuwa ogłoszenie wystawione publicznie przez władzę lub urząd, wywołując niepotrzebna czynność z ich strony, kto wprowadza w błąd władzę lub urząd co do tożsamości własnej lub innej osoby, co do swego obywatelstwa, zawodu lub miejsca zamieszkania, kto przywłaszcza sobie stanowisko lub tytuł albo publicznie nosi oznaczenie, oznakę lub strój, do których nie ma prawa. Dalej kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny lub spoczynku nocny, kto zaniedbuje odpowiedniego zabezpieczenia miejsca niebezpiecznego dla życia lub zdrowia ludzkiego, kto bez zachowania należytej ostrożności wystawia lub wywiesza ciężkie przedmioty, albo nimi rzuca, wylewa płyny, wyrzuca nieczystości, kto nie zachowuje należytej ostrożności w używaniu i przechowywaniu broni palnej i amunicji, kto wykracza przeciw przepisom o przestrzeganiu porządku na kolejach, kto wbrew swemu obowiązowi zaniechał oświetlania w miejscach dostępnych dla publiczności lub kto takie oświetlenie psuje lub gasi, kto bez zezwolenia wyrabia truciźnie albo nie zachowuje przepisów o wyrobie, przechowywaniu i dostarczaniu truciźni, kto w celu dokuczenia innej osobie w złośliwy sposób ją niepokoi, kto w ciągu 2 tygodni od daty znalezienia cudzego mienia wartości ponad 10 10.— zł, cudzych akt lub dokumentów albo od daty przybłąkania się cudzego zwierzęcia nie uwiadomił właściwej policji ani w inny właściwy sposób nie poszukuje posiadacza, kto kierując zakładem pracy, nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrącanych tym osobom na rzecz tych instytucji przy wypłacie pracującym z wynagrodzenia, kto wstrzymuje w całości lub części należne pracownikowi wynagrodzenie lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenia w innej postaci. W końcu, kto wyrabia, posiada lub nabywa wytrychy, jeśli nie trudni się rzemiosłem, w którym są one potrzebne, wyrabia, posiada lub nabywa klucze do cudzego domu, mieszkania bez zezwolenia osoby uprawnionej lub władzy, jak również kto wyrabia, posiada, nabywa lub innym osobom dostarcza narzędzi, przeznaczonych do dokonywania kradzieży i kto wyrabia lub rozpowszechnia przedmioty, mogące robić wrażenie pieniędzy lub papierów wartościowych.

Część szczególną podzielona jest na rozdziały, które zawierają postanowienia o wykroczeniach przeciw porządkowi publicznemu, przeciw bezpieczeństwu, przeciwko zdrowiu publicznemu, przeciwko poszczególnym osobom i przeciw mieniu

Dr. J. K. GIDYŃSKI
adwokat i notariusz

W sprawie dwu ważnych zagadnień z zakresu kodeksu postępowania karnego

Dr. J. Gidyński zabiera głos w dyskusji, zainicjowanej przez dr. Rosnera.

Adwokat Prezes Dr. Rosner z właściwym sobie znanstwem procedury karnej postawił zagadnienie zmiana dwóch przepisów, napozór błażych, lecz jakże ważnych dla oskarżonych i ich obrońców w procesach karnych. Mianowicie żąda usunięcia możliwości podwyższenia kary przez Sąd Odwoławczy po wygraniu kasacji przez oskarżonego oraz przywrócenia obowiązku zawładania obrońcy przez Sąd Najwyższy o terminie rozprawy kasacyjnej.

Prezes Dr. Rosner poruszył właśnie te dwa zagadnienia dlatego, że rozwiązanie tych doniosłych praktycznych zagadnień w naszej procedurze jest jaskrawo niesłuszne i niezgodne ogólnymi zasadami, z których powstały obie nowe do kodeksu postępowania karnego.

Istotnie bowiem zniesienie obowiązku Sądu Najwyższego zawiadamiania o terminie rozprawy kasacyjnej jest niczem nieusprawiedliwione. Nie leżało chyba w intencji autorów odcienie praktycznej możliwości obrońcom wstępowania przed Sądem Najwyższym dlatego tylko,

że nie wiedzą o terminie rozprawy. Zdać się, że podobny przepis i podobna praktyka istniała w przedwojennej Rosji. Jednakże senat rosyjski, urzędujący w charakterze Sądu Najwyższego, wydawał pismo urzędowe, w którym drukowane były na kilka tygodni naprzód wykazy spraw, w których wyznaczono termin przed Senatem. W ten sposób z tego pisma, które abonowali wszyscy adwokaci, można było z łatwością dowiedzieć się o terminie rozprawy w najwyższej instancji.

Niewątpliwie bardzo słuszne jest stanowisko prezesa Dr. Rosnera, wytykające ograniczenie prawa obrony oskarżonego przez wprowadzenie możliwości podwyższenia kary przez Sąd Apelacyjny, mimo, że na skutek kasacji oskarżonego zaskarżony wyrok zostanie uchylony.

Pocieszać się można jedynie okolicznością, że norma ta ma zastosowanie tylko w wypadkach, gdy była wniesiona apelacja oskarżyciela. W przeciwnym wypadku sąd odwoławczy nie może zaostriżyć wymiaru kary, orzeczonej przez sąd I. instancji. Byłoby zaś najlepiej, aby jaknajświeżiej znówelizować niefortunny artykuł 525 § 537 kodeksu postępowania karnego.

Orzecznictwo

W pociągu pasażer winien się mieć niestychanie na baczność i to zarówno podczas biegu jak i jego postoju.

Ciekawe wyroki Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy orzekł:

1. kolej nie odpowiada za uszkodzenia pasażera, wywołane spadnięciem bagażu z półki podczas normalnego ruchu kolejowego;

2. kolej nie odpowiada za uszkodzenie podróznego wskutek spadnięcia bagażu przy zdejmowaniu z półki przez pasażera bagażowego na zlecenie innego podróznego podczas postoju pociągu.

(Orzecznictwo Sądów Polskich, zeszyt I z r. 1933, orzeczenie nr. 33 i 34).

Kiedy gospodarstwa rolne i leśne płać podatek przemysłowy.

Sąd Najwyższy w ubiegłym roku wydał cały szereg ciekawych wyroków, ustalających kryteria, kiedy gospodarstwa rolne i leśne są zobowiązane do opłaty podatku przemysłowego.

Uzasadnienia tych wyroków zostały opublikowane dopiero teraz w jednym z ostatnich zeszytów Orzecznictwa Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych.

1. tak wyrok Izby II Sądu Najwyższego z 9 czerwca 1932 roku (II. 3 K 513-32) ustalił:

1. nie podlega podatkowi przemysłowemu takie gospodarstwo leśne, które prowadzi sam właściciel lub osoba inna, nie będąca osobą handlową, w pojęciu kodeksu handlowego, a nie mającą charakteru spółki przemysłowej lub handlowej.

2. Takie gospodarstwo leśne podlega jednak opodatkowaniu, jeśli sprzedaż i dostawa wytworów własnego gospodarstwa leśnego jest dokonywana przy utrzymywaniu

oddzielnego składu, znajdującego się poza obrębem gruntu gospodarstwa rolnego.

Okazję do ustalenia ciekawej tezy co do konieczności opłaty podatku przemysłowego od gospodarstwa rolnego dała następująca sprawa:

Pewien obywatel miasta Poznania dzierżał kilka mórg gruntu pod miastem i na tym gruncie prowadził gospodarstwo mleczne. Mleko to oddawał do siebie do domu do kuchni i tam sprzedawał. Otóż Sąd Najwyższy wyrokiem Izby II z 30 czerwca 1932 roku (II. 3 K 526-32) orzekł, że w tym wypadku „kuchnia posiada cechy „osobnego zakładu handlowego” w rozumieniu art. 2 p. 2 i 11 ustawy o podatku przemysłowym nawet wówczas, gdy jako pomieszczenie jest częścią składową mieszkania”. Tak więc obywatel ów będzie musiał zapłacić podatek przemysłowy, jako utrzymujący „osobny zakład handlowy”.

W procesach alimentacyjnych dowód z analizy krwi ma znaczenie tylko uzupełniające.

Spory o alimenty dla niesłubnych dzieci często są formą wyższej Nierządki się zdarza, że rzekomo niesłubna matka niesłusznie skarży o alimenty rzekomo niesłubnego ojca, przyczem właściwie jedynym dowodem jest zeznanie matki jako z reguły jedynego świadka. Często w takich wypadkach wielką doniosłość może posiadać 4. z dowód z analizy krwi, polegający na tem, że bada się krew ojca i dziecka pod kątem widzenia przynależności do pewnych znanych grup krwi. Jeżeli krew dziecka należy do całkiem innej grupy krwi niż krew rzekomego ojca, to znaczy, że stosunek ojcostwa jest wykluczony.

Odnosnie tego dowodu zostało świeżo ogłoszone bardzo ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego. Podajemy jego treść:

W „sprawach o alimenty dziecka niesłubnego dowód z analizy krwi z istoty swej ma znaczenie jedynie uzupełniające, przeto niedostateczne uzasadnienie odmowy przeprowadzenia tego dowodu nie może skutkować uchynieniem wyroku na innych dowodach opartego”.

Wyrok ten z motywami jest ogłoszony w orzecznictwie Sądów Polskich zeszyt I z r. 1933, str. 3.

IZABELLA SZUMANOWNA
asesor sądowy.

Obowiązywanie dotychczasowych przepisów egzekucji

Z dniem 1 stycznia 1933 wszedł w życie jednolity polski kodeks postępowania cywilnego, obejmujący postępowanie sporne oraz postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające. Okres przejściowy t. j. okres likwidowania dotychczas obowiązujących ustaw o postępowaniu cywilnym jest uregulowany w przepisach wprowadzających kodeks postępowania cywilnego i prawo o postępowaniu egzekucyjnym.

Art. XXXVI przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego wyraża ogólną zasadę, że „sprawy wszczęte przed dniem wejścia w życie k. p. c. rozpoznawane należy aż do ukończenia według przepisów dotychczasowych. O wszczęciu sprawy decyduje dzień, w którym wpłynął do sądu pozw lub inne pismo rozpoczynające postępowanie.

Art. LXVII przepisów wprowadzających prawo o sądownictwie postępowaniu egzekucyjnym stwarza dla całej dziedziny prawa egzekucyjnego, wyjątek od powyższej zasady postanawiając w § 1, że „egzekucja z oznaczonego majątku, wszczęta przed dniem wejścia w życie prawa o sądownictwie postępowaniu egzekucyjnym, będzie prowadzona wraz z postępowaniem podziałowym według przepisów dotychczasowych.” Momentem decydującym, jakie przepisy należy stosować, jest zatem nie data wpływu pisma do sądu, lecz chwila wszczęcia egzekucji.

Zaden przepis ustawy nie wyjaśnia, kiedy egzekucja jest wszczęta. Dlatego ściśle ustalenie treści pojęcia „wszczęcia egzekucji” jest niezbędne z uwagi na konieczność uchwycenia momentu, z którym ustawa wiąże tak doniosłe skutki. Moim zdaniem wszczęciem egzekucji może być jedynie pierwsza czynność organu egzekucyjnego, zmierzająca bezpośrednio do ujęcia oznaczonego majątku dłużnika. Powyższa definicja daje nam możliwość ustalenia momentu wszczęcia egzekucji dla wszelkiego rodzaju egzekucji.

Spotykam się nieraz z poglądem, że datę wpływu wniosku egzekucyjnego wierzyciela do sądu lub do komornika sądowego należy uważać za wszczęcie egzekucji. Zaprzeczanie to jest moim zdaniem zupełnie błędne. Np. wierzyciel stawiając wniosek o wszczęcie egzekucji przedkłada niewykonalny tytuł i wniosek zostaje oddalony. Czy tu można mówić o wszczęciu egzekucji? Zresztą samo wyrażenie „wniosek o wszczęcie egzekucji”, który znajduje w ustawie (art. 539 k. p. c.) wyklucza pojęciowo możliwość uważania wniosku za wszczęcie. Nie mogę sobie wyobrazić takiej konstrukcji, by wierzyciel wnosił o coś, co jego wniosek sam w sobie realizuje z chwilą wpływu do sądu.

Niżej podaję przykładowo kilka wskazówek, jak w konkretnym przypadku rozstrzygnąć, kiedy nastąpiło wszczęcie egzekucji. Zaznaczam, że biorąc pod uwagę rodzaj egzekucji znane dotychczasowej ustawie, obowiązującej na terenie Ziem Zachodnich, gdyż co do spraw zapoczątkowanych po dniu 1 stycznia 1933 niema wątpliwości, że należy stosować nową ustawę. Należy więc ustalić, czy w sprawach zapoczątkowanych przed dniem 1 stycznia 1933 według dotychczasowych przepisów egzekucja już została wszczęta.

Otóż jeżeli chodzi np. o zajęcie i przekazanie wierzycielowi lub innemu roszczenia, pierwszą czynnością bezpośrednio skierowaną w oznaczony majątek dłużnika jest podpisanie uchwaly o zajęciu i przekazaniu przez sędziego. Ewentualne zarządzenia, zmierzające do uzupełnienia braków wniosku egzekucyjnego — np. wezwanie o przedłożenie wekslu — nie jest jeszcze wszczęciem, gdyż nie zmierzają bezpośrednio do uchwycenia danego obiektu. Zresztą wniosek może być oddalony mimo zarządzenia tego rodzaju, a wówczas nie można mówić o wszczęciu egzekucji, gdyż majątek dłużnika nie został zagrożony żadną czynnością egzekucyjnego organu. O ile zatem sąd do dnia 31 grudnia 1932 nie podpisał uchwaly, zastępuje przy rozpoznaniu wniosku nową ustawę, w myśl której będzie musiał wniosek odrzucić dla braku właściwości. Zdarzają się sytuacje, że wierzyciel stawił wniosek w ub roku, i po uzupełnieniu braków w myśl zarządzenia otrzymanego odmowna decyzję — a to dlatego, że uzupełnienie wpłynęło po dniu 1 stycznia 1933. Sprawa przedstawia się inaczej, o ile poprzednio nastąpiło oznajmienie o zajęciu. Chwila wszczęcia egzekucji jest tutaj data doręczenia zawiadomienia dłużnikowi dłużnika. Wszczęcie egzekucji z ruchomości następuje w momencie, w którym komornik przystąpi do ich zajęcia, np. zacznie na nich umieszczać znaki, mające uwidocznić zajęcie.

Odrębnym środkiem egzekucyjnym jest postępowanie o odebranie od dłużnika przysięgi wyjaśnienia. Oznaczeniem majątkiem w rozumieniu wyżej cyt. art. LXVII jest cały majątek dłużnika, a czynności egzekucyjne zmierzają do ujawnienia go. Pierwszą czynnością egzekucyjną jest wyznanie terminu. Zatem w sprawach, w których sąd do dnia 31 grudnia 1932 nie podpisał notatki, terminowej, postępowanie będzie się toczyło według nowych przepisów, przyczem właściwość sądu nie ulega zmianie.

W sprawach wszczętych przed dniem 1 stycznia 1933 należy wnieść zarzut, skierowane przeciw czynnościom egzekucyjnym dokonany nawet po tej dacie, według dotychczasowych przepisów, a więc w formie przypomnienia, a od decyzji sądu przysługuje nadal natychmiastowe zażalenie. Również według dotychczasowych przepisów należy oceniać, jakie przedmioty nie podlegają egzekucji, do jakiej wysokości można żądać pobory pracownika itp. zagadnienia.

Podkreślam jednak, że przepisy dotychczasowe odnoszą się wyłącznie do sposobu prowadzenia wszczętej egzekucji. O ile zatem osoba trzecia po dniu 1 stycznia 1933 żąda uchylenia dokonanych czynności nie z powodu wadliwości postępowania, lecz z uwagi na przysługujące jej np. prawo własności do zajętogo przedmiotu, nie może żądać wstrzymania egzekucji, jak dotychczas. Wszelkie wnioski interwencyjne nie dotyczą bowiem sposobu przeprowadzenia egzekucji, lecz zmierzają do jej uchylenia z powodów, leżących poza dziedziną prawa egzekucyjnego. Wnoszącemu interwencje pozostaje obecnie jedynie droga żądania zawieszenia egzekucji w trybie zabezpieczenia powództwa bez względu na to, kiedy egzekucja została wszczęta.

Ruch wydawniczy

Postępowanie nakazowe według k. p. c.

A. Macholj. Postępowanie nakazowe w sprawach wekslowych i czekowych według k. p. c. Poznań 1933. Nakład Komunalnego Związku Kredytowego. Cena 2 zł.

Z zaciekawieniem braliśmy do ręki książeczkę, która w tytule zapowiada omówienie bardzo dzisiaj aktualnej sprawy ze względu na nowy kodeks postępowania cywilnego.

Książeczka ta będzie wprost podręcznikiem dla urzędników, sekretarzy adwokackich itd. Ze względu na obszernie omówienie kwestii odda ona tym sferom nieocenione usługi.

Błędem książeczki, jak zresztą wszystkich tego rodzaju wydawnictw jest przedłożenie tekstami poszczególnych ustaw (wekslowej, czekowej, k. p. c. o kosztach itd.). Dzięki temu książeczka zawiera 60 stron druku.

O małpach

Wicie zapewne, że miejsca, gdzie są zebrane razem różne dzikie zwierzęta nazywają się zwierzycami lub też ogrodami zoologicznymi. Ale to ostatnie określenie zbyt jest długie i trudne, to też najczęściej skraca się je na Zoo.

Jednym z najciekawszych miejsc w Zoo jest domek małp. Bardzo zabawnie wdrapują się na gałęzie drzew zasadzonych w klatkach, huśtają na linkach lub gonią jedną drugą.

A jak łapczywie chwytają rzucone im orzechy lub słodycze! I natychmiast po schrupaniu ich wyciągają łapki, prosząc o następne!

Małpy są ze wszystkich zwierząt najbardziej do ludzi podobne, jednakże różnią się od nas bardzo. Tak więc mają cztery ręce, a nie dwie — i z tej racji mogą bardzo zręcznie łączyć po drzewach. Zato nasze stopy są wiele odporniejsze do chodzenia, i małpy nie mogą chodzić tak prosto jak my.

Największą jednak różnicą pomiędzy małpą a człowiekiem nie jest różnica w wyglądzie. My mamy duszę nieśmiertelną, a małpy jej nie mają, nie mogą też ani tak myśleć ani tak czuć jak my. Są dość sprytne nato, aby wziąć kamień; rozbić nim zbyt twardy orzech by wybrać zeń jądro, ale nigdy nie potrafią zrobić same jakiegoś narzędzia, nie umieją nic wynaleźć ani wymyśleć.

Tak samo rzecz się ma z ogniem. Kiedyś podróżnicy w Afryce zostawili po sobie tlejące ognisko. Gdy wrócili po pewnym czasie, zastali całą rodzinę małpiąt grzejących się wokół ogniska, ale gdy już gałęzie się wypaliły, żadnej z małp nie przyszło na myśl dorzucić drewna do ognia, by nie zgasł. Ze wszystkich stworzeń jedynie człowiek potrafi się obchodzić z ogniem, przenosić go z miejsca na miejsce rozpalać na nowo, gdy zgaśnie.

Pozatem małpy nie mają swego języka, prócz paru dziwnych dźwięków.

W głębi Afryki jeszcze wierzą murzyni, że wielka małpa goryl jest naprawdę człowiekiem, murzynem, takim jak oni, i że nigdy nie mówi, nie dla tego, że nie potrafi, tylko z obawy, że jeśli zacznie mówić, zaprzęgą go do pracy.

Pewien pan miał młodego orangutanga. Dał mu raz połowę pomarańczy, a drugą połowę położył wysoko na szafie, gdzie jej małpa dojrzeć nie mogła. Potem położył się na kanapie, udając że zasypia. Małpa zbliżyła się do ostrożnie, by się przekonać czy śpi, poczem wdrapała się na szafę, zjadła pół pomarańczy, starannie ukryła łupiny pod popiołem w kominku, spojrzawszy znowu niespokojnie na śpiącego pana, wreszcie położyła się sama, jakby nigdy nic.

Małpki łatwo dają się nauczyć różnych śmiesznych sztuczek i w dużych miastach można spotkać całe teatry małpie. W każdym cyrku są też małpy, które umieją jeździć konno, skakać przez koła, grać na fortepianie i dużo innych rzeczy.

Niektóre osoby lubią sobie hodować małpki w domu. Ale nieraz mają z nimi mnóstwo kłopotu, bo małpki lubią naśladować wszystko co widzą. I z tej racji nazywa się to małpowaniem.

Raz pewna małpa podcięła sobie gardło brzytwą, widząc jak jej pan się golił. Inna poparzyła się żelazkiem od prasowania, inna jeszcze narobiła mnóstwo szkody odkręcając w łazience kurki z wodą. Przeto są dość obraźliwe i pamiętają bardzo, jeśli je ktoś oszukał.

Pewna p. przywiozła ze sobą z Indji śliczną małpeczkę, niezupełnie jeszcze oswojoną. Gdy małpka po raz pierwszy zobaczyła lustro, bardzo ją to zajęło. Zaczęła robić minę, wdziękować się przed niem. bo myślała, że ma do czynienia z drugą małpką. Ale gdy łapka wymacała, że niema nikogo za lustrem, wydała jej się wydać, że to jej pani oszukała ją w brzydki sposób. Wpadła w straszną wściekłość i rzuciła się na panią, chcąc ją podrapać. Pani udało się uciec, ale nigdy już małpka nie czuliła się z nią jak dawniej.

Inna sprytna małpa, chcąc wyciągnąć gorące kaszany z pieca, chwyciła kota za łapkę i jego łapkę próbowała to zrobić, by się samej nie poparzyć.

Możnaby opowiadać mnóstwo historii o małpkach, tyle jest o nich do powiedzenia. A może i wy znacie jakie zabawne zdarzenie, w którym główną rolę gra małpka? Przyslijcie mi je w takim razie.

Ciocia-Podróżniczka.

ścianach, odpowiadają datom wielkich wojen. Miasto podobne jest do labiryntu; ogólna długość ulic, dotąd odnalezionych, wynosi 700 metrów; liczba większych izb mieszkalnych dochodzi do 215. Wszędzie znajdują się kominy i otwory do przewietrzania.

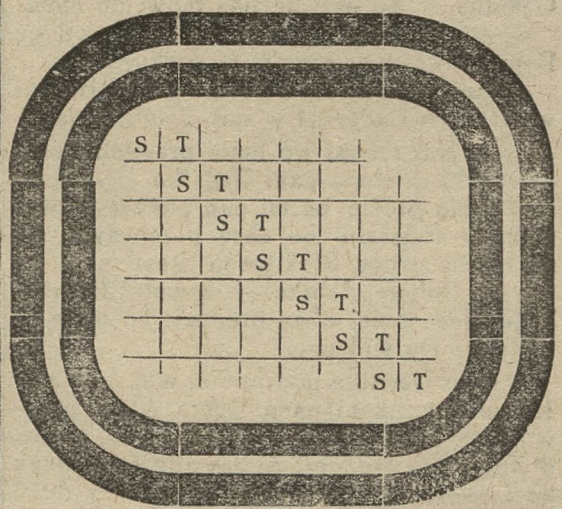
Jedyny dworzec kolejowy na świecie ogrzewany wodą z gorącego źródła.

W miasteczku Capa (Stany Zjednoczone) istnieje dworzec kolejowy, ogrzewany gorącą wodą, wydobywającą się z głębokiego na 1700 m. źródła. Dzięki specjalnym aparatom, woda ta daje bezpłatny opał, a lokomotowy, zatrzymując się na stacji, napełniają w razie potrzeby zbiorniki gorącą wodą, co ułatwia im przyspieszenie wydobywania pary pociągowej.



Kącik łamigłówek

38. Uzupełnianka.



1. mała rzeczka, 2. badacz ciat niebieskich, 3. oznaka władzy biskupiej, 4. imię żeńskie, 5. port, 6. kamień szlachetny fioletowy, 7. glon, roślina występująca w stawach i jeziorach.

39. Łamigłówka

Ner, pan, Obi, owa, Ira, pal, Oka, Pol, kur, lis. Do każdego wyrazu dopisać jedną literę, aby powstały nowe znaczenia. Litery te kolejno czytane dadzą rozwiązanie.

Rozwiązanie łamigłówek z nr. 26. „Nasz Dzienniczek”.

Krzyżówka.

Poziomo: 1. pałace, 5. swar, 7. cyrki, 10. serdak, 12. tylko, 14. zje, 15. raz, 17. wosk, 18. Kajetan, 20. jatagan, 22. owal, 24. Kap, 25. bat, 26. Terek, 28. reduty, 30. Dekan, 31. tata, 32. ataman. Pionowo: 1. Pad, 2. Ararat, 3. cyt, 4. Erywan, 5. Seja, 6. wre, 8. klon, 9. iks, 10. szafot, 11. kajak, 13. okręty, 16. zegar, 18. kaleka, 19. tapeta, 20. jare, 21. lata, 23. Wed, 25. but, 27. kat, 29. nad.

Zagadka.

Pieniądz.

Bilety wizytowe.

Zegarmistrz, tapicer, maszynista. Dobrze rozwiązania nadesłali: Bogdan Okoniewski, Bolko Wiśniewski, Stef Biedziński, Edzio, Niedbala, Zbąszyń, Miłus Jakubowski, Witold Żytniewski, Hela Krysiakówna, Marylka Garstecka, Włodzim. Kromczyński, Danuta Fischbachówna, Września, Stanisław Lubieniecki i Felicjan Błaszczak, Września.

Nagrodę wylosował Edzio Niedbala ze Zbąszyń. Otrzymał on piękną książeczkę pióra Józefa Raczkowskiego pt. „Polska w rodzinie narodów” wydaną przez Bibliotekę Szkoły Powszechnej, Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych Prosimy Edzia o podanie nam bliższego adresu.

NASZ DZIENNICZEK



tygodniowy bezpłatny dodatek dziennika poznańskiego dla dzieci i młodzieży.



Rok 3.
1932/33

14 marca 1933 r.

Nr. 28



POWÓDZ W ANGLJI.

Anglię nawiedziła powódź. Zasilone topniejącym śniegiem rzeczki, rozlały szeroko. Korzystają z tego chłopcy i urządzają sobie przejażdżki łodzią, jak to widzimy na obrazku.

Bajka o leniwej Basi

Niechaj czyta, kto czytać umie, żeby to się później przydało: jest to bajka, ma się rozumieć, ale jest w niej prawdy niemało...

Córke swą kochają rodzice, troskliwieścią darzą najszerszą; mała Basia jest uczennicą i uczęszcza do klasy pierwszej. Ucinając jej włoski płowe do połowy różowych uszek; krótką suknię ma granatową i króciutki czarny fartuszek. Byszcza jej niebieskie oczka, jest wesola i pełna życia; Basię bardzo lubią dziewczęta, bawią się z nią znakomicie.

Basia — dobra, niby owieczka, a ruchliwa, jak konik polny; wszędzie zdąży; czy to wycieczka, komedijka, wystawa szkolna. Pełno śmiechu i gwaru w klasie, w korytarzach, na sali, w szatni; do zabawy pierwszy jest Basia, lecz do pracy — zawsze ostatnia. Serce ma dla wszystkich otwarte, w teczce znosi ciastka i keksy, lecz w klasówkach są czyste karty, a w ćwiczeniach — olbrzymie kleksy. W szkole zdania są jednakowe — (mama bardzo jest nieszczęśliwa): Basiabutach.

zdolna jest wyjątkowo, ale za to bardzo leniwa.

Basi chrestna, pani Agnieszka, jest sędziwa, mądra niewiasta; długie lata samotnie mieszka w małym domku na krańcu miasta. Długie lata tak spędza sama, dnie powszednie, a nawet święta; domek plot otacza, zaś brama jest starannie zawsze zamknięta. W domku tym nie boją się wcale zimnych wiatrów, deszczu i ślota. Z chrestną razem mieszkają stale cztery czarne, cudowne koty.

Jeden kot się krząta po kuchni, obiad w garnkach wstawia do pieca, drzewo rąbie, podpala... Dmucha! — ogień płonie, aż iskry lecą!

Drugi kotek w pokojach sprząta, łóżka ściela i ściiera kurze; gdy zamiecie we wszystkich kątach, posypuje piaskiem podwórze.

Trzeci kotek — o białym łebku — ciepło swetry robi na drutach, szyje ładnie dla chrestnej czepki i zelówki kładzie na (mama bardzo jest nieszczęśliwa): Basiabutach.

Czwarty kot podaje do stołu, po sprawunkach chodzi do miasta, przylatuje, gdy pani woła, czyta na głos i robi ciasto.

Wszystkie psocą, gdy tylko da się, lecz sprawują się zwykle grzecznie. Gdy do chrestnej przychodzi Basia, koty z nią się bawią serdecznie.

Chrestna kocha Basieńkę szczerze (Basia przy niej lenić się wstydzi), ale wady w jej charakterze, niby w szklanym pudełku widzi. Więc z okazji Basińki, ledwo zabłysł poranek wczesny, już się zjawił kot w okamgnieniu z podarunkiem od matki chrestnej.

— Pani śle życzenia chrześniacze — mówi kotek i nóżka szura — i przesyła w tej maleńkiej paczce czarodziejską igłę i pióro. Gdyby chęć do pracy wystygła (Basia czasem się martwi o to), proszę wtedy sięgnąć po igłę, a wykona sama robotę. Gdyby figle i psoty w głowie utrudniały Basi czytanie — pióro słówko w porę podpowie i rozwiąże samo zadanie...

Basia wprost szaleje z radości; jakież szczęście to dla leniuszka! Teraz tylko tańce i goście! Dobra chrestna, kochana wróżka! Już karana więcej nie będzie, już nie zmartwi tatki i mamy; może odtąd bawić się wszędzie: pióro z igłą pracują same.

Basia idzie w učenic tłumie; jakież piękne jest teraz życie! Wszystko dobrze dokładnie umie; same piątki w każdym zeszycie! Basia wzorem jest dla uczennic. Basia staje się w klasie pierwsza; zawsze ma zrobione ćwiczenie i najlepiej pamięta wiersze, Pani chwali Basi robotki, a ry sunków ma Basia stopy! Czas na lekcji jest bardzo krótki; na zabawę jest czasu dosyć. Panie wyjść nie mogą z podziwu i zdumione są uczennice; w domu ciągle radość prawdziwa... Tylko chrestna zna tajemnice.

Pewnej nocy zręczny i zwinny (koty się ciemności nie boją) czarny kot się wdrapał po rynnę, aż do okna Basi pokroju. Koty zwykle śpią o tej porze, nie na deszczu bez celu mokna! Czarny kotek 'lufcik otworzył i pocichu skoczył przez okno. Cała sprawa wisi na włosku! Niewiadomo, co będzie potem! Mądry kotek na chrestnej rozkaz ma podarki zabrać z powrotem! Lśnią kotkowi zielone oczy; chwycił store łapkami dwiema, wspisał się po niej, oknem wyskoczył, nogi za pas — i już go niema!

Zrana mama budzi córeczkę. — Zaraz wstaje! Godzina która?... — Biedna Basia otwiera teczkę — niema! Niema igły i pióra! Basia drży... Od tej

To Was zainteresuje

Zwyczajne różnych ludów.

Ciekawa jest ta Nowa Kaledonia! Jej chaty to szopy okrągłe u dołu, stożkowate u góry, mające mniej więcej trzynaście metrów w średnicy, a drugie trzy do czterech metrów wżwyż. Zamiast drzwi i okien jest w nich tylko otwór, na metr wysoki. Przez ten otwór wchodzi i wychodzi wszystko: ludzie, powietrze, światło, dym, no i dokuczliwe owady. Na szczycie chaty umieszczone są ozdoby, z muszel.

Strój Nowokaledończyków jest nie wykwintny. Mężczyźni noszą tylko pas około bioder, dość szeroki zwany tebua. Kształt i barwa pasa zmienia się zależnie od rodzaju uroczystości. Pod tym względem istnieją specjalne przepisy. Zamożniejsi noszą coś w rodzaju płaszcza, ale tylko podczas ważniejszych uroczystości. Jest to plecionka z trzciny.

Strój kobiet bywa równie mało wykwintny.

Najrozmaitsze i ciekawe są tu sposoby zdobienia głowy. Dwa z nich uchodzą za najgustowniejsze: Jeden to paup, czyli wal-

cowane nakrycie, z obu stron otwarte. Jest to plecionka z giętkich listków kokosowych, zwinięta w walec, której dwa schodzące się brzegi powiązane są tasemkami, krzyżującymi się ze sobą.

Drugi sposób, to kółpak (muenga pat), ułożony z grubych splecionych liściastych, a ozdobiony z tyłu rozłożystym wachlarzem, który nadaje noszącemu marsowego wyglądu. Kółpak ten noszony jest tylko jako strój wojenny.

Do ozdoby głowy należą tu jeszcze grzebienie z bambusa, ząbkowane albo widelkowe.

Miasto podziemne.

W Pikardji, w pobliżu Navurs, odnaleziono miasto podziemne, które posiada domy, pałace, ulice i kościoły. Niedługo było to kamieniołomem, gdzie ludność okoliczna chroniła się podczas wojny. W niektórych domach znaleziono resztki żywności, sprzęty i szatańskie naczyń kuchennych. Jedną wielką salą musiała służyć za skład przemycanych towarów. Daty, wyryte na

niespodzianki cały świat się zmienił dookoła: co powiedzą jej koleżanki? Co pomyśla rodzice? Szkoła? Maja śmiać się z niej uczennice? Ma być znowu ostatnią w klasie? Maja znów się martwić rodzice i wstyd iść za swoją Basie?...

Nie! zrobiła takie postępy! Z piórem praca szła doskonale: nie jest przecie chora, ni tępa — sama uczyć się będzie dalej!

Basie nadal lubią dziewczęta: Basia jest wesółą i żywą, jest, co prawda, więcej zajęta, ale za to bardzo szczęśliwa!

Chrzestna - wróżka siedzi w fotelu, w swoim domku, śród zwykłej ciszy. Cóż! użyła wprawdzie fortelu, lecz na dobre to Basi wyszła.

Pierwszy kot plecie koszyk z raffi. Drugi robi z fablek szarlotkę, trzeci — ten co czytać potrafi — uczy liter czwartego kotka...

Niech więc czyta kto czytać umie, żeby to się później przydało!

Jest to bajka, ma się rozumieć, ale w niej i prawdy niemało.

Ciocia Anka.

STANISŁAW BUCZYŃSKI.

Do serca!

I za czym tęsknisz tak serce?
Za wiosną, latem, kwiatami?
Czy szczęścia szukasz na świecie,
A młodość polewasz łzami?

O, tęsknię! tęsknię! za wiosną,
Za wonią rozkwitłej róży,
Za pieśnią rzewną, radosną,
Za dzionkiem ciepłym, bez burzy...

To wróci, serce, ach, wróci,
Powrócą płaszące pienia,
Znów słówik trele zanuci,
Ukoi smutek, cierpienia.

I czemu smucisz się, serce?
Czy leżasz się wicherów, srogich?
A może bywasz w rozterce,
Patrząc na nędzę ubogich?

O, nie smuć, nie smuć się serce,
Powinność przecie cię woła:
Pomoc ślij w bólów kobierce,
I świat dobrocią dokocha!

MIETEK.

O Zosi Gazeciarce

Zosia wszystkie zgarnęła gazety,
Dobrze, mam, wszystkie wszędzie odniosę,
tylko nie wiem, czy przed zmrokiem, niestety,
czy uporam się z gazet tych stosom.

Matka smutnie na córkę spojrziała
i westchnęła boleśnie „O nieba,
Zosia taka jest wzięta i mata
gazet tyle, cóż zrobić — dla chleba”.

Zosia widzi pełne łez oczy matczyne,
uśmiechnęła się: „Mamo, już idę,
nie płacz mamo, wesółą zrób miłą
Pan Bóg dał, pan Bóg weźmie tę biedę”...

Dziwiga Zosia torbę ciężką i wielką
już odniosła część gazet do składów,
zobaczyła się z Iwką, Anielką,
idzie Zosia a śnieg pada, pada...

Wyszła z ulic na polną drożynę
musi zanieść gazety do Zychów,
wicher i śnieg biją w wąską dziewczynę,
Zosia idzie i płacze pocichu.

Mrok ogarnia świat coraz gęstszy,
A zły wiatr w oczy Zosi śnieg sypie,
Zosia w śnieg się zapada i męczy,
biedna, słaba po niedawnej grypie.

A zadymka szaleje wokoło
noc zapadła już cicha i wroga
Zosia pada, podnosi się, woła:
„Mamo, pomóż, o przyjdź, mamo droga!”

Ale wicher biedne słowa zagłusza
Zosi śnieg już skrył aż do podbródka
trudno w śniegu nawet ręką poruszać
Zosia, modląc się, płacze cichutko.

Myśli o tem, kto matce pomoże
kto do Zychów zanieść „Dzienniczek”
a wicher nad nią wyje coraz srożej
Zosia śpi już, nie myśli o niczem.

A u Zychów dzieciaki czekały
na „Dzienniczek”, na świeżą gazetę,
i dopiero nazajutrz dostały
przez nieznaną, splakano kobietę.



PANIENKA Z PSAMI.

Takie duże i silne psy słuchają swojej młodej i słabej pani. Widocznie ujarzmiały je swoim miłym uśmiechem.

JAN A. KRAŚNY

Bohaterowie powietrza

(Powieść lotnicza dla starszej młodzieży. III.)

Jurek obudził się nazajutrz bardzo wcześnie. Spojrzał na zegarek. Była godzina piąta. Promienie słoneczne objęły w swe władztwo mały pokój. Przez napół przymknięte okno napływały z ogrodu pienia rozśpiewanego ptactwa.

— Czas wstać! — zdecydował się Jurek i wyskoczył z łóżka. Podeszedłszy do okna, otworzył je i zaczął pełną parą orzeźwiającego powietrza. Cudnie było na świecie. Błękitu nieba nie maciła najmniejsza chmurka. Tarcza słoneczna mieniła się wszystkimi barwami swej wspaniałości na błękitnym sklepieniu.

Ubrał się śpiesznie, otworzył drzwi

po cichu, aby nikogo nie obudzić w domu i wyszedł do ogrodu. Zajął się psami, szczęśliwego radośnie, do uli, wokół których rola się małeńka, pracowita rzesza pszczołek, a wreszcie, zerwawszy kwiatek, wszedł do altany i ułożywszy się wygodnie na hamaku, wsłuchany w czarowne odgłosy przyrody, pogrążył się w błogiej zadumie.

Myślał o minionym dniu. Zabawa dnia poprzedniego była niejako zakończeniem jednego etapu pracy. Wszystko, co przeżył dotąd, wydawało mu się tak nie znaczącym i banalnym w porównaniu do przyszłości, u progu której stanął teraz. Skończyły się piękne chwile okresu szkolnego i beztrudnego życia. Ten drugi etap dopiero przyniesie z sobą błogą rozkosz zmagania się z trudnościami życia. Być samodzielnym i jakoś to cudna rzecz. Całym impusem porywów dążyć do walki z przeciwnościami przyszłości. Tych przeciwno-

ści będzie niewątpliwie dużo, ale wszystkie dadzą się pokonać wysiłkiem woli.

Jurkowi tej woli silnej nie brakło. Dawał sobie dotąd zawsze radę z przeszkodami. Wydawały się niemożliwe do pokonania, gdy przystępował do nich, a potem, zwyciężywszy je, ganił sam siebie za brak energii. Zdawało się mu, że wszystko źle robił, że można było więcej jeszcze zdziałać i, że to, co zrobił, zrobił nie tak, jak być powinno. Niejednokrotnie oskarżał siebie samego o słabość, choć był w rzeczywistości bardzo silnym. Ambicja nakazywała mu mocnym, niezmożonym głosem wewnętrznym, wkraczać na najwyższe szczyty możliwości, a gdy już stanął zwycięsko u góry, wysoko ponad innymi, żałował, że wyżej już wejść nie może.

Pożegnał się wczoraj ze swymi przyjaciółmi. Dlaczego pożegnał ich? Przecież narazie jeszcze będzie z nimi razem?

Wypadek pani Gęgałki

Pewnego ranka rzekła do siebie pani Gęgałka:

— Tam, po drugiej stronie Błękitnego Stawku rośnie dzika jablonka. Jabłuszka muszą już być dojrzałe. Pożyczę od pana Bobra jego zieloną łódeczkę i pojedę na tamten brzeg. A tam napełnię koszyk jabłuskami i przyjadę z p.wrotem.

Ubrała się pienie w suknię w paski, wsadziła szeroki kapelusz od słońca, a na nogi, ciężkie mocne chodaki.

— Nie mogę przecie niszczyć moich nowych czerwonych trzewików — powiedziała sobie.

Po chwili była całkiem gotowa i podreptała z dużym koszem pod skrzydłem nad Błękitny Stawek, gdzie było mieszkanie pana Bobra.

Pani Gęgałka zapukała mocno trzy razy do Bobrowych drzwiczek.

— Kto tam puka? Ja śpię! — zawołał zewnątrz pan Bobr — proszę mnie nie budzić!

— Nie może pan spać — wykrzyknęła Gęgałka — bo przecie pan mówi do mnie!

— Ja mówię przez sen! — rozłościł się Bobr — Zostawcie mnie w spokoju!

I nagle z okna wyleciał gruby Bobrowy trzewik i uderzył w sam dziób Gęgałki.

— Nie rzucaj we mnie przedmiotami! — rzekła urażona pani Gęgałka. — Chciałam tylko prosić, by mi pan pożyczył swej zielonej łódeczki, bo chcę przepłynąć się na tamtą stronę Błękitnego Stawku.

— Dobrze, dobrze! — zawołał Bobr. — Tylko idź sobie jaknajprędzej, bo mnie obudzisz! Do widzenia!

Pani Gęgałka podreptała w dół do małej przystani pana Bobra, gdzie przysiadła była jego zielona łódeczka. Wsiadła w nią z trudem, bo zaważał jej duży kosz i przyciasna suknia w paski, i duży kapelusz od słońca, i ciężkie grube trzewiki. Wzięła wiosła i zaczęła niemi machać w tył i naprzód, w tył i naprzód. Ale zielona łódeczka nie ruszała z miejsca.

Jakie to dziwne! powiedziała sobie pani Gęgałka. — Wcale nie jadę naprzód. Co to ma znaczyć? — Aha, rozumiem! nie odwiazalam sznura od łódki.

Odwiązała sznur, którym zielona łódeczka przymocowana była do kotła na brzegu i powiosłowała, tym razem bez przeszkód, poprzez wody Błękitnego Stawku.

Wkrótce dobiła do drugiego brzegu.

— Gęga! jestem już po tamtej stronie! — zaśmiała się pani Gęgałka zadowolona. A to była pyszna jazda!

Wygryzała się z łódki i wciągnęła ją na piaszczysty brzeg, a potem wzięwszy kosz pod skrzydło podreptała do dzikiej jablonki.

Jurek, nie będąc to już ci sami współzawodnicy w wyścigu życiowym. W dniu ubiegłym dokonał Jurek olbrzymiego skoku w dal i oderwał się od tegow szystkiego. co go wczoraj jeszcze łączyło z kolegami. Obraz życia szkolnego został daleko, daleko za nim. Dotąd rozumieli go tak mało, teraz wogóle nie rozumieją. Dotąd biegł z nimi w jednym szeregu, teraz wyprzedził ich i nie myśli czekać na spóźnionych. Każdy metr, każda sekunda czasu posiada dlań wprost nieocenioną wartość.

Jurkowi nagle skrzydła u ramion wyrosły. Pragnął wznieść się jaknajprędzej ponad szarżyznę życia codziennego. Dośięgnąć jaknajprędzej ideałów, kapiących się w promieniach słonecznych. Posiąść je i już więcej nie rozstać się z nimi. Tu był szczyt jego marzeń.

Zostanie lotnikiem. Metalowe skrzydła

Kilka wron — Krakalek goniło się w powietrzu.

— Kra-kra! Przyszła niemądra pani Gęgałka! Jak się masz Gęgałeczko — Głuptaleczko!

— Ale pani Gęgałka nie zwróciła uwagi na źle wychowane wronki — Krakalki, tylko zaczęła pośpiesznie zbierać jabłuszka do swego koszyka. A jabłuszek pełno było na ziemi pod dziką jablonką, wszystkie różowe, okrągłe i dojrzałe. W krótkim czasie koszyk był pełen po brzegi.

Pani Gęgałka podreptała z nim nad Błękitny Stawek. Umieściła kosz na dnie zielonej łódeczki i powiosłowała do domu.

Gdy się zbliżyła do przystani pana Bobra zdjął ją strach, brzeg był bardziej stromy, niż to jej się zdawało za pierwszym razem, gdy jechała w tamtą stronę.

— Oj, jaka tu głęboka woda! Gęga! Strasznie łatwo tu się utopić u samego brzegu!

Udało się jej zaczepić sznur o kołek i przyciągnąć łódeczkę do brzegu. Umocowała ją doskonale i wygramoliła się ze swym ciężkim koszem z łódki.

Hops! skoczyła ciężko na wysoki brzeg.

— Aż drzę cała! — Gdybym tak wpadła tutaj do wody w mojej przyciasnej sukni w paski, w moim dużym kapeluszu od słońca, w moich ciężkich chodakach i z tym wielkim koszem, pełnym jabłuszek — utopiłabym się napewno. Nie mogłabym wcale płynąć, kosz pociągnął by mnie na dno.

I pani Gęgałka wzdręgnęła się na tę myśl. I cała trzęsąca się ze strachu podreptała do domku pana Bobra. Położyła przed jego drzwiami siedem ładnych jabłuszek, jako podziękę za pożyczenie zielonej łódeczki — i pomaszzerowała do domu, cały czas pogęgując z cicha do siebie samej.

— Och, drzę cała! Omal że się nie utopiłam! Tak tam było głęboko, że aż strach! Napewno byłabym utonęła!

Szła tak i szła, bezustanku rozmyślając, co by mogła być za straszna katastrofa.

Myszka

Mówiła myszka do swej mamy:

— Jaki zabawny kotek jest!

My się go też nie obawiamy:

To nie jest wcale dziki zwierzę!

Tak się uśmiecha do nas mile.

A gdy spostrzeżę — jest nam rad.

Ja chętnie czekam na te chwile.

Bo czyżby myszkom dzieci kradł?

I biegnie myszka na spotkanie.

Nie słucha mądrych matki rad...

I grzechem kotek na śniadanie

Bielutka myszke przedko ziadł!

H Dawidow.

dopomoga mu wzbic się w najwyższe strefy marzeń. Zostawi wszystko, co łączy go z ziemią. Tam, gdzie chodzi o wspaniałe cele, pogrążyć trzeba w zapomnienie bezwartościowe przyjemności własne. Skrzydła Ikara posiadać, to znaczy nie być już więcej człowiekiem, ale duchem, który nie zna granic swego, wspaniałego lotu. To znaczy — przestać być sobą.

Mówi mu wszyscy o niebezpieczeństwach tego przyszłego lotu nad szarżyzną życia. Nawet Maryska, ta prawdziwa i szczerą jego przyjaciółką. Ta, która dotąd najlepiej pojmowała jego górnolotne marzenia. W jej oczach niebieskich łezka pojawiła się nagle, gdy wspomnił jej o tem wczoraj, że śmierć nie jest dla lotnika zakończeniem, ale przeciwnie przedłużeniem i udoskonaleniem jego lotów. Podnosiła właśnie do ust filiżankę z kawą, gdy on, Jurek, powiedział te słowa. Dlaczego on, Jurek, powiedział te słowa. Dlaczego on,

A tak była rozdygotana, że z trudem otworzyła drzwi do swego domku. Siadła odrazu w bujającym fotelu i zaczęła pochlipywać!

Aj! aj! Gęga! — omal że się nie utopiłam! — jęczała. — Co za okropny wypadek omal mi się nie wydarzył!

Trzy panny kaczk — Kwakaczki przechodziły właśnie tamtędy i usłyszały jęki pani Gęgałki. Wetknęły więc naturalnie swe łebki w małe okienko jej domku.

— Co się stało? — Kwaknęły wszystkie naraz. (Jak wiecie trzy panny kaczk — Kwakaczki robiły każdą rzecz wszystkie naraz) — Czy zlamalas twój najlepszy parasol, pani Gęgałko?

— Nie, nie! szlochała pani Gęgałka — gorszy, o wiele gorszy wypadek!

— Co za wypadek? — Spytały współczujaco trzy panny Kwakaczki. A po żółtym dziobie pani Gęgałki, spływały łzy wielkie jak sliwki.

— Coż to się stało? Opowiedz nam szybko — szybko!

— O mało co się nie utopiłam! — wyjąkała pani Gęgałka.

— Utopić się? Gdzie?

— Koło przystani pana Bobra, kiedy wychodziłam z jego zielonej łódeczki!

— Ach! biedulo biedulo! Być gęsią i utopić się! To byłoby nietylko nieszczęście ale i wstyd okropny! — wykrzyknęły panny Kwakaczki, które miały czule serca. — Ale widzimy, że jesteś znów sucha i zdrowa! Zdjętas już przemoknięte ubranie, to bardzo mądre z twej strony. Czy mamy Ci przygotować coś na rozgrzewkę, A gdzie powiesilas mokre ubranie? Daj nam je, powiesimy je na słońcu, to prędzej wyschnie!

Pani Gęgałka znów zaczęła szlochać:

— Niema wcale mokrego ubrania — wyjąkała wśród łkań. — Ja wcale nie wpadłam do wody, ale gdybym wpadła, napewno bym się utopiła. Tam jest tak głęboko!

Trzy panny kaczk — Kwakaczki spojrzwały jedna na drugą zdumione. A potem wszystkie trzy wytrzeszczyły okrągłe oczy na panią Gęgałkę.

— To pani siedzi tu i płacze, nad swym utonięciem, kiedy sobie pani nie zamoczyła nawet jednego piórka? — Och, pani Gęgałko!

Co za głuptalkowość! Otrzyj oczy i chodź z nami do sklepu Łakomka Smacznowskiego, kupimy Ci tam ciastko z prosa na pociechę!

Pani Gęgałka ocierała starannie ślepkę mokrą od łez chustką, a przez ten czas trzy panny Kwakaczki chowały dzioby pod skrzydła i dusiły się ze śmiechu nad wypadkiem niemądrej pani Gęgałki. W tym czasie był żadnym wypadkiem. Zum-Zum.

upuściła filiżankę na ziemię i dlaczego potem wybiegła z pokoju, by móc wypłakać się w ogrodzie? Czy istotnie potrzebne były komu jej łzy? Czy mniemała, że uczucie, jakie go łączy z towarzyszką zabaw i wspólnej walki z trudnościami nauki szkolnej, jest zbyt silnym węzłem, by można go zerwać? Żal mu trochę Maryski, ale tutaj mowy być nie może o żadnych uczuciach, oprócz tego, które każdy człowiek winien jest swojej Ojczyźnie.

Pograżony w tych rozmyślaniach Jurek, nie spostrzegł nawet obecności Toli, która stanawszy w drzwiach altany, od chwili kilku obserwowała zadumanego chłopca. Tola, widząc, że marzenia bracia i jej trwają już zbyt długo, schyliła się, podniosła z ziemi gałązkę i trafiła nią w same czoło Jurka.

Ocknął się Jurek i zerwał na równe nogi. (Ciąg dalszy nastąpi).

Sport i kultura fizyczna

Prezentacja Warszawy pokonała bokserów Monachium

W niedzielę rozegrane zostało spotkanie bokserów między reprezentacją Warszawy i Monachium. Zakończono zwycięstwem Warszawy w stosunku 10:6. W walce, w której odbył się mecz, wypelniony publicznością do ostatniego miejsca. Sędziom ringu — sprawnie p. Ermanowicz. W walce wystąpiła w osłabionym składzie. Wadze lekkiej Cyrana zastąpił Pasturczak, który spisał się bardzo dobrze. W wadze ciężkiej zamiast Antczaka walczył Zaydel, o dwie lżejszy. Niemcy wystąpili w zapowiadającym się składzie, z jednym mistrzem Niemiec (Hofner), mistrzem Europy — Schleinhoferem. W mistrzami Bawarii. Przebieg poszczególnych walk przedstawia się następująco: w wadze muszej — Rotholz (W-wa) pokonał na punkty Wörza, mistrza Bawarii. W koguciej — przebieg walki stoczył Kaczmarek, znajdujący się w fenomenalnej formie, z betterem, mistrzem Niemiec. We wszystkich rundach wysoka przewaga warszawianina. W końcu mecz zupełnie świeży.

W piórkowej — Pasturczak remisuje z Fehringem, mistrzem Bawarii. W lekkiej — Schleinhofer, mistrz Europy, zasłużył na wygranej z Bakowskim. Schleinhofer lepszy był w walce na dystans, górując nad przeciwnikiem taktyką i siłą ciosu. W półśredniej — Seweryniak nieznacznie pokonał na punkty Nemmera. W średniej — Doroba — remisował z Dreherem. Decyzja krzywdzi Dorobę, który był zdecydowanie lepszym. W półciężkiej — Karpiński wypunktował Pauera. Wreszcie w wadze ciężkiej — Sólci pokonał w trzeciej rundzie przez nokaut techniczny lżejszego od siebie o dwie wagi — Zaydla. Naogół drużyna niemiecka zrobiła doskonałe wrażenie. Wszyscy pięściarze Monachium zaprezentowali dobrą klasę techniczną i taktyczną. Górowali nad Polakami twardością, ustępowali im natomiast pod względem ambicji.

Mistrzowie bokserzy Poznania

Wczoraj w sali kina Metropolis odbyły się indywidualne zawody bokserów o mistrzostwo okręgu. Walczono we wszystkich wagach wiatkiem średniej, która nie wyłoniła mistrza. W wadze muszej — Małachowski, w wadze lekkiej — Wolski, w wadze półśredniej — Wolski, w wadze średniej — Wolski, w wadze półciężkiej — Wolski, w wadze ciężkiej — Wolski.

W piórkowej Kainar, w lekkiej Wolski, w półśredniej Arski, w półciężkiej Przybylski (Drużyna Błękitnych), w ciężkiej Piłat. Wszystkie tytuły za wyjątkiem półciężkiej zdobyła Warta. W ringu sędziował doskonale por. Koprowski.

Dokola Polski na motocyklach

Poznań (PAT.) Oddział Związku Strzeleckiego im. płk. Lisa-Kuli w Warszawie zorganizował bieg dokola Polski na motocyklach. Ekspedycja, która otrzymała do dyspozycji 2 motocykle z przyczepkami, składa się z 5-ciu członków: kierownika i Aleksandra Wikielów, Stanisława Jędrzejowskiego i Józefa Krügera. Wy

ruszyła ona z Warszawy w czwartek rano, udając się przez Toruń do Poznania. W sobotę ekspedycja wyruszyła w dalszą drogę przez Częstochowę, Katowice, Kraków, Lwów, Wilno i Grodno z powrotem do Warszawy, gdzie się ma stawić w dn. 19 bm., czyli w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Radycywny bieg na przełaj Spartę rozpoczął wiosenny sezon lekkoatletyczny

W czasie przerwy meczu piłkarskiego Warta — Sparta odbył się wczoraj w południe tradycyjny bieg na przełaj K. S. Sparta na dystansie 10 km, który rozpoczął oficjalnie lekkoatletyczny sezon P. O. Z. L. A. Na 29 zgłoszonych zawodników stanęło na starcie 22, z których 19 ukończyło. Reprezentowane były wszystkie miejscowe kluby uprawiające lekką atletykę, przyczem po raz pierwszy zjawili się na starcie zawodnicy miejscowego Związku Strzeleckiego. Trasa prowadziła z

boiska Sparty do szosy Grunwaldzkiej, ul. Grunwaldzka, Al. Reymonta, Wyspiańskiego, Wojskowa na boisko z powrotem. Bieg wygrał Jakubowski (Sokół) w czasie 11 min. 12 sek. 2) Róbiński (Warta) o 5 m wtyle; 3) Gregorowicz (Warta), nowy talent lekkoatletyczny, odkryty na zawodach o P. O. S.; 4) Janowski (Warta); 5) Nowak (Sokół); 6) Rogalski (S. M. P.); 7) Ławiczak (Sokół); 8) Klekota (Warta); 9) Cichowicz (Sokół); 10) Nowicki (S. M. P.). Organizacja biegu była dobra.

Ogólnopolski turniej siatkówki męskiej we Lwowie o puchar P. Z. G. S.

We Lwowie odbyły się dwudniowe rozgrywki o puchar P. Z. G. S. w siatkówkę męską. W zawodach wzięły udział Ł. K. S., Cracovia, AZS — Warszawa, GKS — Toruń i Sokół-Macierz — Warszawa. Turniej odbył się w 2 kolejkach. Każda drużyna grała dwukrotnie z każdą. Sensacją pierwszego dnia były dwie porażki dwukrotnego mistrza polski ŁKS oraz dobra postawa lwowskiej drużyny, która nie straciła ani jednego punktu i tym samym

wysunęła się na czoło. Przebieg poszczególnych spotkań był bardzo ciekawy za wyjątkiem meczu z GKS, który klasą nie dorównuje innym przeciwnikom. W wyniku dwudniowych rozgrywek pierwsze miejsce i tytuł zimowego mistrza Polski w siatkówkę zajął Sokół-Macierz (Lwów), zdobywając wszystkie możliwe 16 pkt. 2) AZS (Warszawa) 10 pkt., 3) Cracovia 8 pkt., 4) ŁKS, 5) GKS, 6) K. S. (Toruń).

Nasi tenisiści zaproszeni do Wimbledon

Jędrzejowska, Tłoczyński i Hebda zaproszeni na wielki, doroczny międzynarodowy turniej tenisowy (nieoficjalne mistrzostwa świata) do Wimbledonu. (PAT.)

Wimbledonu. (PAT.)

Remisowy wynik finału o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie mimo 3-krotnej dogrywki

Do finałowych rozgrywek w tegorocznych mistrzostwach Polski w hokeju na lodzie stanęli wczoraj w Katowicach na Sztucznym Torze: Pogoń (Lwów) i Legia (Warszawa). W sobotnim półfinale odpadł AZS poznański, przegrywając do Pogoni lwowskiej 0:2 (0:0, 0:1, 0:1). AZS (W-wa) nie wziął udziału w rozgrywkach, ponieważ nie przyjechał do Katowic, rzekomo dla braku pieniędzy.

Wczorajszy finał miał przebieg dramatyczny. Normalna gra zakończyła się bezbramkowo. Zarządzone następnie 3 dogrywki również nie dały rezultatu i obydwie drużyny wyczerpane nerwowo na piecie gry schodzą z boiska z wynikiem 0:0.

Ligowe drużyny krakowskie w meczach towarzyskich

W niedzielę wszystkie cztery ligowe drużyny Krakowa rozegrały spotkania towarzyskie. Na własnym boisku Cracovia pokonała K. S. Stadion z Królewskiej Huty w stosunku 7:1 (1:1). Do przerwy gra równorzędna i obfitująca w szereg zabawnych momentów, wydarzających się na rozmożliwym boisku. Po przerwie drużyna Cracovii obejmuje boisko w swoje posiadanie i nie dopuszcza do głosu gości. Słazacy opadają zupełnie na siłach. Bramki dla Cracovii zdobywają: Kisielewski — 3, Ptak, Zieliński, Mysiak i Kubiński po jednej. Bardzo dobrze wypadł w drużynie Cracovii — Kisielewski, były gracz Wisły, na lewym łączniku. Publiczności ponad 800 osób.

Na boisku kolejowego KS. Olszy ligowa Wisła pokonała Olszę 5:0 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lubowiecki — 2, Artur, Łyko i Ferret po jednej. Na własnym boisku ligowa Garbarnia pokonała KS. Wawel 4:1 (1:1). Bramki dla Garbarni uzyskali: Czubi, Smoczek, Pazurek i Skóra. Honorowy punkt dla Wawelu zdobył Wróbel. Wreszcie czwarta ligowa drużyna krakowska, Podgórze, grając w osłabionym składzie, nieznacznie pokonała robotniczą Legię 2:1 (1:1). Dla Podgórze bramki uzyskali — Wacław i Guzda. Dla Legii — Piórecki. Sędziował dr. Lustgarter.

Na boiskach piłkarskich Poznania

Olimpia — HCP 2:2 (1:1). Wynik odpowiada przebiegowi zawodów, które prowadzi b. dobrze p. Staliński. Bramki zdobyli: dla HCP Narożny i Skrzypczak, dla Olimpii obydwie strzelił Wincenty Mikolajewski. Mecz odbył się w południe na boisku HCP.

6) 1—15 września — dwutygodniowy kurs dla przodowników w Częstochowie.
7) 16—30 września — trening drużyn w Częstochowie.
8) 1—31 października — trening drużyn w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu.

Sparta — Warta 1 B 2:1 (0:0). Niezasłużona porażka rezerwy Warty, które wystąpiły z Wojciechowskim na środku ataku i Kasprzakiem w bramce. Bramki dla Sparty zdobyli: Jakubowski, dla Warty: Prusiński. Sędziował bez zarzutu p. Rosala. Unia — Posańskie 4:1 (2:0). Towarzyskie spotkanie na arenie b. P. W. K. Oniś czołowych drużyn Poznania, przyniosło zasłużone zwycięstwo lepszej Unii, dla której bramki strzelił Jakubowicz (2), Patalski i Werno. Sędziował dobrze p. Kortylewicz. San — Admir 1:0 (0:0). Gra toczyła się przy stałej przewadze Admiry. Jedyną bramkę zdobył San z jedenastki. Polonia (Główna) — Skra 6:1 (5:0). Zasłużone zwycięstwo Polonii. Ambitna gra Skry, w której wyróżnił się bramkarz, przewyższający swych kolegów o klasę. Sokół — Czarni 5:2 (1:1). Do przerwy przewagę mieli Czarni. Po przerwie Sokół opanował całkowicie boisko, zwyciężając zasłużenie twarzą drużynę Czarnych.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚLĄSKA.

W niedzielę odbyły się na Śląsku liczne mecze towarzyskie i dalsze zawody piłkarskie o puchar „Expressu”. W zawodach towarzyskich Ruch wygrał z 06 Mysłowice 3:2 (2:0), a Naprzód — Lipiny zwyciężył w identycznym stosunku 3:2 (1:0). F. C. W meczach o puchar „Expressu” Dab pokonał Chorzów 4:1 (1:1), a Słowian wygrał z Czarnymi z Chropaczowa 6:5 (5:2). W tabeli rozgrywek prowadzi w dalszym ciągu Dab.

NUMEROWANI PIŁKARZE.

Na dorocznym walnym zebraniu Angielskiej Ligii Piłkarskiej rozpatrywano będzie wniosek zgłoszony przez klub Tottenham Hotspur, a proponujący oznaczać grających piłkarzy numerami, przymocowanymi do koszulek na plecach graczy.

TRENINGOWY OBÓZ NASZYCH TENNISISTÓW.

Polski Związek Tennisowy wyznaczył następujących tenisistów do obozu treningowego, jaki odbyć się ma w dniach 18—30 kwietnia b. r. pod kierunkiem trenera Najucha. W skład obozu wejdą: Jędrzejowska, Volkmerówna, Hebda, Tłoczyński, Wittman, Warmiński, Jerzy Stolarow, Karłowski, Spychała (mistrz juniorów na 1932 r.) i Bratek (AZS Poznań). Ponadto zakwalifikowani zostali do obozu: Popławski, Majewski, Maks Stolarow, Dubieńska, Kramer, Beldowski.

KALBARCZYK MISTRZEM POLSKI.

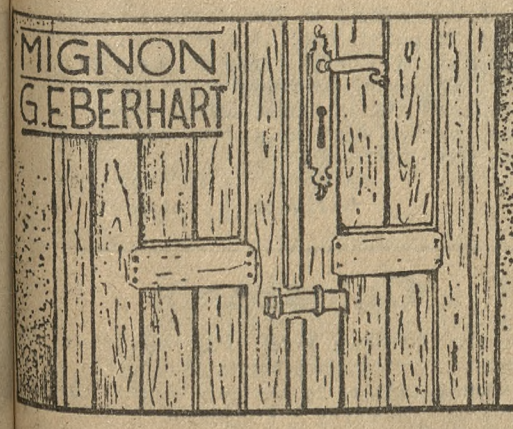
Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i kilkakrotnych odładań zawodów P. Zw. Łyżwiarzy dokończył mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej na lodzie ale tylko w konkurencji panów. Konkurencja kobiece wskutek choroby Leny i Walasiewiczówny zostały odwołane. W biegach męskich triumfował Kalbarczyk przed Dobrzyńskim, mając na 1500 m czas 2:49.4, a na 10 km 20:54.8. Łącznie z poprzednimi wynikami na 500 m (50.8) i 5 km (4:48) Kalbarczyk zdobył tytuł mistrza Polski.

ROZGRYWKI „PIERWSZEGO KROKU” KOSZYKÓWKI

które się rozpoczęły wczoraj w sali Ośrodka, daly następujący wynik:
8. druż. harc. — 7. druż. harc. — 14—0 dla 8. dr. harc.; Warta — YMCA — 10—0 dla Warty; Smecz — SMP Jeż. A. — 5—8 dla SMP Jeż. A.; Sokół Wilda — SMP Wilda — 20—2 dla Sokola; SMP Jeż. B. — KKS 26—0 dla KKS; KPW drog. — Stella Gniezn. — 9—16 dla Stelli; KPW dyr. — Zw. Strz. 8—12 dla Z. Strz.; Wilk. Morsk. — V. kl. gimn. Gniez. — 2—6 dla Gniezna; Sokół Wilda — KKS 0—10 dla KKS; 7. druż. harc. — YMCA 2—16 dla YMCA; Warta — SMP Jeż. A. 11—2 dla Warty; Smecz — SMP Wilda 19—2 dla Smecza; Stella Gniezn. — Zw. Strz. 38—0 dla Stelli; SMP Jeż. B. — KPW drog. 0—33 dla KPW; V. kl. gimn. Gn. — SURMA 8—10 dla Surmy; KPW dyr. — Wilk. Morsk. 6—18 dla Wilk. Morsk.
Po dwukrotnej przegranej odpadły drużyny od dalszych rozgrywek: 7. Druż. Harc.; SMP Wilda; SMP Jeżyce B.; KPW dyr.
Pozostałe drużyny rozgrywać będą spotkania w dn. 19 bm. w hali Ośrodka o godz. 14.30.

PROGRAM PRAC TRENERA NASZYCH PIŁKARZY.

Polski Zw. Piłki Nożnej ustalił następujący program prac swojego trenera objazdowego, Mariana Spoidy:
1) 1—15 b. m. — dwutygodniowy kurs dla przodowników piłkarskich w Bydgoszczy.
2) 15—31 b. m. — trening drużyn w Grudziądzu i Toruniu.
3) 1—30 kwietnia — trening drużyn w Wilnie.
4) 1—31 maja — czterotygodniowy kurs dla przodowników piłkarskich w Wilnie.
5) 1 czerwca do 31 sierpnia: praca trenera objazdowego na Śląsku w porozumieniu ze śląskim OZPN.



KRES ŁOWÓW

Koniec wszelkiego polowania jest bliższy, niż wam się marzy

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

Podchodząc do kominka, stwierdziłam, że nie mam sama. Z głębokiego fotelu porwał się signor i mrusząc coś pod nosem, opadł nał zpowrotem. Miał na sobie kwiecisty, jedwabny szlafrok. Białe gors jego koszuli majaczyły w półmrocie.
— O, to pani — rzekł. — Czy i pani nie może? —
— Nie, odparłam lakonicznie. Postawiłam lałmne na stole i usiadłam niedaleko od niego. Znajdowaliśmy się oboje w cieniu, lecz na drzwi pokoju Geralda padała miękka fura światła z jednej z latarni. W bawialni było zimno; w kątach pod dywanem i pod schodami czaiły się czarne cienie. Upiąłam ciężko kwadrans i drzwi pokoju Geralda pozostały zamknięte. Jose Paggi spojrzal na zegarek, w którego szkiełku odbił się przelotnie czerwony refleks ognia. Ponieważ milczałam, zaczął się miedzielić, kłócić na fotelu, gnieść nie papierosy, podnosić i opuszczać kolumny, czekał i prawie w tej chwili usłyszałam cichy, niezbyt szelst. Wyprostowałam się, a Paggi zdrewniał.

Na moje pytające spojrzenie, mruknął:
— Zdawało mi się, że coś... że... coś...
Ja byłam tego pewna. W ciemnościach coś szeleściło. Mogły to być bardzo lekkie kroki na galerii.
Chciałam już podnieść głowę i spojrzeć w górę, kiedy nagle bez żadnego ostrzeżenia, powietrze zatrzęsło się od huku.
Cisza nocna rozprysła się jak od uderzenia piorunu i przy akompaniamencie przeciągłego echa dał się słyszeć ciężki odgłos upadającego bezwładnie ciała.
Zerwaliśmy się oboje na nogi i stanęli jak wryci, patrząc sobie w oczy. Paggi przesunął językiem po wargach. Oczy miał wyszczone z obrot Rzucał się jednocześnie ku — otwartym drzwiom pokoju Geralda.
Gerald Frawley leżał na podłodze twarzą do ziemi ze śmiesznie rozrzuconymi członkami — w żółtej piżamie w paski, z bosami nogami. Nad łóżkiem paliło się światło.
Paggi przykucał i odwrócił go twarzą do góry. Nieszcześnie chciał coś powiedzieć, zatchnął się i skonał. Dostał pościsł w samo serce. W pierw

szej chwili wydało mi się, że to nie on, gdyż głowa spoczywająca na ramieniu Paggi'ego była lysa jak kolano. Ale nie, twarz była ta sama, tylko na stoliku toaletowym leżała gęsta, czarna peruka.

ROZDZIAŁ V.

Widok był taki straszny, taki wstrętny, że trudno mi go opisać, chociaż pamiętam wrażliwie wszystkie szczegóły. Jestem zahartowana na wstrętne widoki, nie powiem od ilu lat pracuję w salach operacyjnych, pomimo to jednak doznałam takiego wstrząsu, że zakreśliło mi się w głowie i musiałam się oprzeć o stół. Ale nie mogłam oderwać oczu od okropności, zwisającej z ramienia i kolana Paggi'ego.
Nagle coś mi zaszeleściło pod palcami. Odwróciłam się machinalnie i spojrzalam. Na stoliku leżał list, zaczynający się od słów „Najdroższa Matilo”.
Dziwnie działał umysł w przełomowych momentach. Jeżeli ten list był przeznaczony dla Matilo, to lepiej było, żeby ją doszedł wprost przez moje ręce, a nie przez szereg innych. Z sypani, bawialni i galerii rozbrzmiewał krzykliwy chór przerażonych głosów i tętent biegnących nóg. Zgarnełam szybko list i wepchnęłam do obszerniej kieszeni fartucha. Pierwszy wpadł do pokoju Julian Barre. Byłam pewna, że ani Paggi, ani on nie dostrzegł mojego gestu.
Barre miał na sobie płaszcz kapielowy Morse, który wbiegł za nim, był owinięty derka. Obaj ukleknili obok Paggi'ego, obejmującego straszny ciężar. Za nimi ukazał się O'Leary w piżamie i derce, ale nawet w tym niedbałym stroju wyglądał spokojnie i władczo. Rzucał jedno baczne spojrzenie na zabitego, drugie na Paggi'ego, Barre'a i Morse'a, trzecie na mnie, obszedł zresztą ciało, leżące między łóżkiem i stolikiem toaletowym i dopadł do okna. Tu przystanął parę sekund, nie dotykając niczego, poczem zbadał drzwi, prowadzące do łazienki. Były zaryglowane od środka.
— Co to? Co się stało? — w drzwiach ukazały się zmienione do niepoznania, trupioblade twa

rze kobiet. Z głębi domu dochodziło jakieś głuche dudnienie. Z z ramienia Heleny wyglądała lodowata twarz Brunera, przytrzymującego jedną ręką opadające pantalony.
Z pomiędzy Teresy i Heleny wynurzyła się Matilo w białym długim, jedwabnym negligu, uderzająco prosta i wysmukła i spojrzala na ciało, które Paggi piastował w dalszym ciągu w ramionach.
Dudnienie wzmogło się gwałtownie.
— Co się stało? — ozegł się głos Killiana, który zjawił się ostatni.
— Frawley zabity — odparł O'Leary, zapanowując nad zametem dźwięcznym, spokojnym głosem. I nagle jakby się wszystko wyjaśniło i skryształizowało. Wirujący kalejdoskop stanął w miejscu.
— Frawley zabity — powtórzył O'Leary. — Zabił go ktoś z obecnych w domu.
Teresa otworzyła usta do krzyku, lecz głos odmówił jej posłuszeństwa. W ciszy rozległo się wycie psa, długie, przeciągłe, niesamowite, mrozące krew w żyłach.
Czując drżenie kolan, oparłam się znów o stół. Gdybym mogła nakryć lśniąca czaszkę Geralda, możebym się uskokoiła. Nagle zorientowałam się, że dudnienie dochodzi z pokoju Lucji i że wyje Jerycho.
— Panna Lucja — wyjąkałam dziwnie odretwiąłemi wargami. Zebrani rozstapili się przedemną automatycznie, jakby nie rozumiejąc co robią.
— Proszę mnie przenieść na wózek! — rozkazała ochryplym, rozdygotanym głosem kaleka, tak jakby wiedziała bez pytania, co się stało. Wykołałam rozkaz i odzyskując przytomność umysłu, owinełam jej nogi derka. Były zimne jak lód.

Powieść niniejsza polączona jest z nowym oryginalnym konkursem o cenne nagrody, przeto uważajcie śledzenie toku ciekawej akcji, jest konieczne.

Życie gospodarcze

Konflikty o płace

Warszawa. (PAT.) Komisja pojednawczo-rozjemcza w Katowicach, rozważając zatarg w kopalnictwie węglowym, wydała orzeczenie, mocą którego płace w tym przemyśle pozostały dotychczasowe bez zmiany do dnia 31 lipca r. b. z tem, że na dwa tygodnie przed upływem tego terminu mogą być wypowiedziane. O ile w terminie tym taryfa plac nie będzie wypowiedziana, to będzie ona obowiązywała na dalsze trzy miesiące.

Warszawa. (PAT.) W dniu 10 b. m. odbyła się w min. opieki społ. jednostronna konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych robotników włókienniczych w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym Łodzi.

Przedstawiciele ministerstwa podkreślali, że zawarcie umowy zbiorowej dla uporządkowania stosunków w Łodzi jest pod względem konieczne i ministerstwo oddziaływa w tym kierunku na przedstawicieli przemysłowców. W toku dyskusji przedstawiciele związków zawodowych zaznaczyli, że wobec niesprecyzowania stanowiska przemysłowców, którzy składali dotychczas tylko ogólne deklaracje, związki wysuwają, jako platformę rozmów, umowę zbiorową z roku 1928, oczekując ze strony przemysłowców konkretnych propozycji.

W tym stanie rzeczy ministerstwo opieki społecznej zleciło okręgowemu inspektorowi pracy zwołanie wspólnej konferencji stron na wtorek, dn. 14 bm. Konferencja ta odbędzie się niezależnie od tego, czy strajk będzie trwał czy też zostanie zawieszony.

Rokowania polsko-amerykańskie

Z Warszawy telefonuje (ż.): W związku z bliskim podjęciem rokowań ze Stanami Zjedn. w sprawie rewizji długu wojennego ustalana jest obecnie ogólna cyfra zobowiązań polskich wobec Ameryki. Przedmiotem rokowań będą długi w wysokości około 205 milionów dolarów, stanowiące kapitał zasadniczy i odsetki za dostarczone w swoim czasie artykuły spożywcze, maszyny i materiały wojenne.

USPULUN-GERMISAN
DO ZAPRAWY ZBOŻA, NAJKORZYSTNIEJ
PRZYBORY BARTNICZE — ZWALCZĄCE SZKODNIKI
DROGERJA UNIVERSUM
POZNAN, FR. RATAJCZAKA 38
CENTRALNA DROGERJA J. CZEPYŃSKI
POZNAN, STARY RYNEK 8
ZADAJCIE NASZ CENNIK — ZADAJCIE NASZ CENNIK

Zniżka cen papieru

Z dniem 1 marca rb. „Centropapier” ogłosił nowy cennik przynoszący trzecią generalną obniżkę cen papieru, jaka zastosowana została od czasu skarelizowania przemysłu papierniczego przed rokiem. Ostatni cennik obowiązywał od 1 sierpnia ub. r.

Nowy cennik obejmuje zniżka wszystkie grupy papierów. W stosunku do cen dotychczasowych ceny brutto papieru rotacyjnego zostały obniżone o 8 procent (w stosunku do roku 1928 ceny netto są niższe o 31 proc.). Ceny innych papierów uległy zniżkom w wysokości niżej podanej, przy czym liczba pierwsza oznacza procentowo zniżkę w stosunku do cen ostatnich miesięcy, druga zaś liczba (w nawiasie) podaje procentowo zniżkę w stosunku do cen 1928 roku. Papiery drzewne: gazetowy arkuszowy o 8 proc. (28 proc.), drukowaty satyn. kl. VII o 10 proc. (29 proc.), klasy VI o 8 proc. (29 proc.), klasy V o 9,5 proc. (32,5 proc.), piśmienny satyn. kl. VII o 11 proc. (30 proc.), klasy VI o 8,5 proc. (25,5 proc.), klasy V o 9,5 proc. (26,5 proc.). Papiery bezdrzewne: drukowy mat. 60/150 grm. o 9 proc. (34 proc.), ilustracyjny o 12 proc. (37 proc.), cyklostylowy o 5 proc. (40 proc.), kancelaryjny satyn. o 11,5 proc. (30,5 proc.), brystol biały o 3 proc. (24 proc.), karton biały o 3 proc. (24 proc.), listowy lepszy o 2 proc. (20 proc.). Papiery pakowe: szren o 4 proc. (29 proc.), Manilla o 2 proc. (26 proc.), Jawa o 5 proc. (34 proc.), natron 60/100 grm. o 8 proc. (31 proc.).

Powyższe zniżki, dokonane z wiadomością i aprobatą czynników rządowych, niewątpliwie przyczynią się do uspokojenia stosunków na rynku papierniczym, zdezorganizowanych zupełnie w ostatnich czasach oczekiwaniami zmian w cenach i przenikaniem na rynek różnych partii papieru zagranicznego, sprowadzanego za opłatą zniżonego cła.

Dwie tezy

W czasie kryzysu najmniej ucierpiał w Polsce przemysł farmaceutyczny, spożywczy, chemiczny, elektro-techn., papierniczy i kosmetyczny. Jest to wybitnie produkcja o charakterze konsumpcyjnym. Dlatego też i targi coraz b. mają charakter rynków konsumpcyjnych; odbijając zewnętrznie od czasów gdy ogromne przestrzenie zajmowały maszyny, obrabiarki fabryczne, urządz. gorzelni i cukrowni itp. Ponieważ przemysł konsumpcyjny posiada do rozgałęziony system sprzedaży, przeto targi odgrywały rolę nie tylko hurtowej sprzedaży, lecz również i reklamy dla szerokich rzesz zwiędających targi. Wynika stąd, że coraz więcej próbek rozdaje się na targach, coraz więcej artykułów spożywczych próbuje się na stoisku, coraz częściej widzimy demonstracje zalet tych czy innych artykułów wystawianych. Pod tym względem na czoło wysuwają się Targi Paryskie, które już od dawna holdują zasadzie reklamy targowej jako pożądanego oręża w walce z kryzysem, wzmagającego dzielnie obroty handlowe każdej firmy. Nawet Lipskie Targi, które dawniej wszelkimi sposobami starały się utrzymać przy tezie targów wyłącznie dla sprzedaży, w pewnych swoich działach odstępowały od tego założenia, jak to słusznie podkreśla wstępny artykuł „Feria”, pisma poświęconego wyłącznie targom, z dnia 28 lutego 1933 r. Dla Polski ważnym jest bardzo, by producenci uświadomili sobie skuteczność reklamy targowej. Targi poznańskie są ku temu najpoważniejszym sposobem.

Ceny na bekony

Wielkopolska Izba Rolnicza podaje ceny świń bekonowych według notowania świń bekonowych w Anglii z uwzględnieniem kosztów przerobu, transportu i sprzedaży z przeliczeniem na złp za 100 kg żywej wagi loco stacja załadowania:

I kl. 92—96 zł;
II kl. 86—90 zł.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu. Plac Wolności 18 tel. 4351 komunikuje, że natychmiastowe wykonanie zleceń zapewnią tym odbiorcom, którzy — nie zwlekając zamówienia swoje na

sole potasowe i kainity

uskutecznią do 20 bm. — Późniejsze zamówienia, dokonane w czasie upraw wiosennych, mogłyby ulec zwłoce.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu czterdzieltrowego gęstościomierza: 1. żyto poznańskie 69,95 kg (119,1 t. w. h.), 2. żyto pomorskie 69,35 kg (118,2 t. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg (122,2 t. w. h. owies poznański i pomorski 43,55 (74,1 t. w. h.).
Żyto 60 tonn par. Pozn. 18,—

usposobienie spokojne.	17,75	18,—
usposobienie mocne.	33,50	34,50
jęczmień browarowy	15,50	17,—
usposobienie spokojne	14,50	15,25
Jęczmień 681—691 g/l.	14,—	14,50
Jęczmień 643—662 g/l.	14,—	14,50
usposobienie spokojne	16,00	17,00
Owies nadaj. się do siewu	13,25	13,75
usposobienie słabe.	28,50	29,50
Maka żytnia: 65% w worka	52,50	54,50
usposobienie spokojne		
Maka pszenna 65% w worka		
usposobienie mocne.	10,—	10,25
Otręby żytnie	10,—	11,—
Otręby pszenne	11,—	12,—
Otręby pszenne grube	43,—	44,—
Rzepak	42,—	47,—
Rzepak	37,—	43,—
Gorczyca	12,50	13,50
wyka latowa	12,—	13,—
Peluska	21,—	24,—
Groch Viktoria	35,00	40,00
Groch Folgera	7,50	8,50
Łubin niebieski	9,00	10,00
Łubin żółty	12,50	13,50
Seradela	90,00	110,00
Koniczyna czerwona	70,00	100,00
Koniczyna biała	80,00	110,00
Koniczyna szwedzka		

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 205 tonn pszenicy 85 tonn, jęczmienia 45 tonn, owsa 15 tonn, otrąb żytnich 130,5 tonn, maki ziemniaczanej 15 tonn.
Poznań, dnia 13 marca 1933 r.

Groch Viktoria Mahndorfski do siewu poleca: Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski). Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Plody rolne w Berlinie

Berlin, dnia 10. III. 1933 r. Urzędowy. Pszenica march. 198—200 — Tendencja spokojna; żyto march. 155—157 — Tendencja spokojna; jęczmień browarowy 172—180 — Tendencja spokojna; jęczmień past. i przemysł. 163—171 — Tendencja spokojna; owies march. 126—129 — Tendencja spokojna; maki pszenne 23,50—27,25 — Tendencja spokojna; maki żytnia 21,00—22,85 — Tendencja spokojna; otręby pszenne 8,75—9,00 — Tendencja spokojna; otręby żytnie 8,75—9,00 — Tendencja spokojna; groch Wiktr. 21,00—24,00, groch dr. jadr. 19,00

ARTRETYZM I NIEDYSPOZYCJE ŻOŁADKOWE
leczy wino owocowe. Według Prof. Bergmanna, sławnego internisty, pobudza ono wydzielanie w żołądku kwasu solnego, który jest niezbędny. Maślacz Kantorowicz jest najwyższym winem owocowym.

—21,00; groch pastewny 12,00—14,00. — Ogólna tendencja słabsza.

Notowania terminowe. Pszenica marzec 212, maj 215—216 1/4. — Tendencja spokojna. Żyto marzec 169—168, maj 172 1/2—172. — Tendencja utrzymana. Owies marzec 130—129 1/2, maj 135 1/2—135 1/4.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, 13. III. 33. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana. Zauważono popyt na pożyczki państwowe przy większym braku materiału — Za 5-proc. poz. konwers. płacono 42,—% a pod koniec giełdy nawet 42,50, również poszukiwano 4-proc. prem. dol. po 50,—, 4-proc. poz. amort. po 101 oraz 3-proc. poz. bud. po 39,— Z papierów lokacyjnych P. Z. K. dokonano transakcji 4 1/2 listami dol. staremi po 35, natomiast poszukiwano 4-proc. listy zast. konwert. po 34 1/2 oraz 4 1/2% listy żytnie konwert. po 5. — Z akcyj bankowych wzgl. przemysłowych poszukiwano Bank Polski po 72,— bez oddawców.

Urzędowa Giełda dewiz w Warszawie

Warszawa, dnia 13. 3. 1933 roku. Przekazy: Belgia — 124,75 — 125,06 — 124,44; Gdańsk — 174,55 — 174,98 — 174,12; Holandia — 360,50 — 360,60 — 361,45 — 359,65; Londyn — 30,74 — 30,78 — 30,93 — 30,63; Paryż — 35,11 — 35,20 — 35,02; Praga — 26,45 — 26,51 — 26,39; Szwajcaria — 173,35 — 173,40 — 173,80 — 172,94; Sztokholm — 163,40 — 164,20 — 162,60; Włochy — 45,75 — 45,87 — 45,43; Berlin — 212 — tendencja niejednolita.

Państw. Papiery Wartościowe: 5% pożyczka dolarowa 52—51,50—53. 6% pożyczka dolarowa 57, 5% pożyczka konwersyjna 43, 5% pożyczka kolejowa 38, 4% pożyczka inwestycyjna 104,25—104,75, seryjna 11,75, 3% pożyczka budowlana 41—41,75, 7% pożyczka stabilizacyjna 55,38—55,88. Tend. mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 75—75,50, Starachowice 9,75 Lom bard 104. Tend. mocniejsza.

Ostatnie wiadomości gospodarcze

Na wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wywieszono ogłoszenie o obniżce plac o 15% od 1 kwietnia. W kopalniach Zagłębia Krakowskiego i Górnosląskiego ogłoszeń takich nie wywieszano.

W Żyrardowie place mają być obniżone o 10%.

Gdy ustawa o bonach skarbowych uchwalona zostanie przez ciała ustawodawcze, zamierzone jest wypuszczenie bonów skarbowych narazie na sumę 40—50 milionów złotych. Kola finansowe są zdania, iż emisja bonów w tej wysokości znajdzie łatwe pokrycie na rynku pieniężnym w Polsce. Banki państwowe i prywatne, P. K. O., komunalne kasy oszczędnościowe i instytucje ubezpieczeniowe rozkupią kony na sumę około 50 milionów złotych bez trudności, zwłaszcza, iż lokata pieniędzy w bonach skarbowych aważana jest z akorzystą. Dalsze emisje bonów skarbowych przeprowadzone będą w zależności od potrzeb skarbu i sytuacji na rynku pieniężnym. Ponadto projektowana jest podobno częściowa wypłata biletami skarbowymi, należności za dostawy i roboty rządowe.

Ceny targowe: W dniu dzisiejszym na Placu Sapieżyńskim współpracownik nasz stwierdził następujące ceny: za nabiał: 1 kg masła wielkiego 3,00—3,20 zł; mleczarskiego 3,60—3,80 zł; 1 kg. twarogu 0,70 zł; mleka pełnego 20 gr; menden jaj 1,20 zł; za mięso: 1 kg. świeżej słoniny 1,60—1,80 zł; wołowiny 1,20—1,80 zł; cielęciny 1,20—1,60 zł; skopowiny 1,20—1,60 zł; wieprzowiny 1,20—1,80 zł; za drobi i dziczyznę: kura 2,50—4,00 zł; para kurcząt 2,80—3,80 zł; kaczka 3,50—5,00 zł; geś 6,00—11,00 zł; za ryby: kg. szczupaka 2,40 zł; okonia 1,60—2,40 zł; lina 2,40 zł; karasia 1,00—2,00 zł; karpia 2,40 zł; białych ryb 0,80—1,60 zł; świeżych śledzi 0,70 zł; za jarzyny: 1 kg. ziemniaków 6 gr.; marchwi 20 gr.; główki kapustu 20—30 gr.; seleru 60 gr.; cebuli 20 gr.; kg. brukselki 40—60 gr.; owoce: kg. jabłek 0,70—1,60 zł. (Kr.).

Chór Kubańskich Kozaków w Poznaniu

Sławny Chór Kubańskich Kozaków, występujący od kilku tygodni z olbrzymim powodzeniem w warszawskim music hallu „Alhambra” (Teatr Artystów) rozpoczyna nibawem wielki artystyczny turnée po stołecznych miastach Polski w sobotę, dnia 18 marca br. o godz. 11 wieczorem w teatrze „Słońce”. Znakomity ten Zespół Rosyjski liczy 17 osób i występuje w barwnych strojach kozackich. Chór Kozaków Kubańskich nie potrzebuje reklamy! Wystarczy przejrzeć dzienniki warszawskie ostatnich kilkunastu dni, pełne entuzjastycznych pochwał dla tego znakomitego Zespołu, który w składzie swym posiada szereg pierwszorzędnych głosów.

Chór Kozaków Kubańskich wykona b. bogaty program, obejmujący szerokie najpiękniejszych pieśni kozackich oraz smutnych pieśni rosyjskich i romansów cygańskich, które w znakomitej interpretacji tego Chóru wywołają niewątpliwie zachwyt naszej publiczności.

Zapowiedź jednego występu Chóru Kozaków Kubańskich — wywołała łatwo zrozumiałe zainteresowanie w naszym mieście.

Bilety po cenach popularnych w cenie od 1—3,50 zł. (plus ustawowe opłaty na Bezrobocie i Czerwony Krzyż) są do nabycia wcześniej w składzie cygar p. Szeibrowskiego — ul. Główna 20 — Tel. 56-38.

1654g

Kto wygrał na loterii?

Warszawa (Tel. wł.). W czwartym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 26-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł na nr. 15812.
10.000 zł na nr. 15176 65278 87831.
5.000 zł na nr. 55499 21786 plus premja.
2.000 zł na nr. 7545 24703 33367 49038 58381
82086 65276 92963 95497 95926 97067 103046 113019 114245 116295 plus premja, 117740 121954 133099

133503 136160 156569 137724 139976 143060 143220 145180 145677.

1.000 złotych na nr. 1694 2907 5575 9285 10854 12388 14280 25146 plus premja 34490 36538 39571 plus premja 39732 44366 45834 plus premja 46282 48335 53356 64860 65382 65533 67889 73917 78233 80568 81129 83983 85507 85744 87875 99357 102519 103017 105430 105816 106480 plus premja 110384 111728 plus premja 112626 116527 119712 plus premja 120612 122335 126110 126886 129929 133271 134066 139926 146293.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 14 bm. o godz. 4 po poł. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę przy ul. Sierociej 3/4:

1 zegar stojący i 1 stół okrągły.
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
ul. Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 14 marca br. o godz. 13 po poł. sprzedam w Swarzędzu, ul. Mickiewicza 2 najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 bufet w surowym stanie.
BR. CZERNASTY, kom. Sądu Grodzkiego rew. I.
Poznań, Chwaliszewo 58/59, tel. 58-52.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 14 marca br. o godz. 10 po poł. sprzedam w Swarzędzu najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 rower męski.
Zbiórka kupujących przed Ratuszem
BR. CZERNASTY, KOM. SĄDU GRODZK. R. XII
Poznań, Chwaliszewo 58-59, Tel. 58-52.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 14 bm. o godz. 9-tej przy ulicy Grotgera nr. 3 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 salonik, 1 dywan, 1 obraz w złotej ramie i pianino.
GARSTKA, kom. Sądu Grodzkiego w Poznaniu
ul. Poznańska 58a.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 14 marca br. o godz. 11 po poł. w Poznaniu przy ul. Pamiątkowej 23 sprzedam za gotówkę:

1 biurko dyplomatyczne, 1 fotel, 1 regał, 1 akt, 1 regał większy, 1 szafkę oszkloną, Wartość szacunkowa 255 zł.

FR. GLIWA, Komornik Sadowy, Poznań, ul. Szamarzewskiego 26 a.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 14 bm. o godz. 10 i po poł. przy ul. Wroneckiej 3 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

2 wagi automatyczne — Berkel, stół, lustro, z szafą i kanapę.
Następnie o godz. 13-tej przy ul. Przeczni-
ca nr. 7:

bufet.
ALOJZY PIETRUSZEWSKI, kom. Sądu Grodzkiego w Poznaniu — Rewiru V
Plac Wolności 9.

Obwieszczenie o licytacji. W myśl § 83 rozporządzenia Rady Min. z 25. 6. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 4 Urząd Skarbowy w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 20 marca 1933 r. o godzinie 10-tej przy ul. Wielkiej 19 celem uregulowania zaległych należności 4. Urzędu Skarbowego w Poznaniu i Urzędu Skarbowego w Koninie Corndorfa i S-ka odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:
1 maszyna do pisania „Remington” cena 250,— 20 mtr. materiału welnianego granat. mtr. 15,— zł. cena 300,— zł.; 20 mtr. materiału weln. czarnego mtr. 10 zł. cena 200,— zł.; 45 mtr. materiału na ubrania mtr. 10,— zł. cena 450,— zł.; 12 walów podszew bawełnianej a 30 mtr. wal. 60,— zł. cena 720,— zł. Zajeźcie przedmioty można oglądać dnia 20 marca 1933 r. o godz. 9,30 w lokalu licytacyjnym.
Kierownik Urzędu Skarbowego 1656g

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.
Nr. AA. 14/16
Stanisławów, dnia 5 marca 1933

Ogłoszenie

1. Marjan Ignacy Wowk, urodz. w Stanisławowie, 8. 1907, syn Piotra i Anny
2. Simon Rosenmann, urodz. w Rożniatowie, 23. 1892 r., syn Ruchli Rosenmann
3. Josef Moses Kreindler, urodz. w Kołomyi, 24. 1878 r., syn Blimy Kreindler, wniesli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego
1. Wowk, 2. Rosenman, 3. Kreindler na nazwisko 1. Walecki, Wilski, Wilkowski, 2. Waserman, Fränkel.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. 10. 1919 r. Dz. Rz. P. nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, który podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Wojewodę:
(—) Jaworski, Naczelnik Wydziału 1656g

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Włocławku ogłasza niniejszym ofertę przetargi publicznego na dzieło: 4 kwietnia 1933 r. na dostawę zieleni chromowej: minij ołowianej, dekstryny i krochmalu.
7 kwietnia 1933 r. na dostawę kwasu karbolowego: żółcieni chromowej i terpentyny.
2 kwietnia 1933 r. na dostawę żelazosinku potasu, białej cynkowej, kalaitonii, szelaku i brzozy.
18 kwietnia 1933 r. na dostawę chemikali.
21 kwietnia 1933 r. na dostawę pokostu inianego.
28 kwietnia 1933 r. na dostawę ultramaryny i szelaku w płynie.
2 maja 1933 r. na dostawę czerwieni żelazowej.
5 maja 1933 r. na dostawę materiałów ściernych: karbolineum.
9 maja 1933 r. na dostawę pomeksu i tektury.

Warunki przetargowe można otrzymać w Wydziale Zasobów Dyrekcji (ul. Słowackiego 14 — III piętro pokój nr. 38) osobiście od godziny 12—13-tej lub pocztą po złożeniu prośby.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.
Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Już tylko ostatnie egzemplarze

najlepszego i najtańszego podręcznika bridżowego dla początkujących p. t.

„Uczmy się grać w bridża”

są do nabycia w księgarniach i w redakcji „Dziennika Poznańskiego”

Spiesz się więc

bo nakład lada dzień będzie wyczerpany.

Cena tylko 90 groszy

Kupon nr. 1.

konkursu bridżowego
„Dziennika Poznańskiego”

Kto wygrał na loterii?

(Nierządowa).

W trzecim dniu ciągnięcia 5-tej klasy 26-tej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:
Po 250 zł. na N-ry:

23 176+ 270 309 49 407 666 97 857+ 1062 181 222 24+
93 95 412 20 70 545 92 602 38 2000 60 206 46 92 420+ 587
622+ 712 801 40 3283 392 95 417 503 650 51 744+ 93 803
914+ 4053 187 206 92 536 54 604 36 42 892 5215 85 514+
42 52 778+ 831 6329 431 618 714+ 75 98 876 959 76
1159 372 705 41 60+ 884 933 54 89 8008 224 336 460 77
117 92 725 46 62 77 83 970 9069 363 543 842 946 56 10114
52 207 27 430 545 1760 11074 410+ 525 33 46 697 705+
99+ 944 12113 225 34+ 397 402 14 94 512 624 800 933
30+ 61 13074 397 442 81 513 63 620 88 926+ 14010+ 30
40 81+ 105 349 80 540+ 62 777 889 904 15070 121+ 60
543 607 98 843 911 55 16032 104 312 406 19 552 844
17032 49 216 400 683 752 992 1870 97 136 54 91 221 62
55 411+ 51 93 697 830 929 75 19184 87 243+ 496+ 508+
37 73 606 41 89 892+ 953 20057+ 178+ 96 352 408 39
47 48 725 86 894 84 86 21143 65 440 554 694 760+ 91
2000 54 62 63 132 325 65 605 76 36+ 59 801 69 23019
184 313+ 407 27 57 512 621 24123 241 66+ 67 322 28 427+
25164 220 369+ 73 91 550 728+ 847 966 69 26585
683 723 817 923 27 058 84 124 94 240+ 51 83 314 463 79
581 617 35 852 28001 13 20 49 58 269+ 77 446 53 54
507 44 642 730 880 936 29174 202 325 414 20+ 58 613+
983 902 30051 150 315 19 40 677 910 31001 59 463 79 563
73 636 74 743 67 805 942 32019 22 226 68 336 410 562 87
99 772+ 835 59 62 967 33049+ 75 239 39 425 38 42 507+
69 837 1084 98 230 84 588 716 832 92 35116 95 335 456
68 808 803 05+ 11 911+ 75 36046 358 84 85 469 91 674
776 98 943 37191 291 308 410 18 512 44 616 764+ 877.

38036 94 170 99 273 476 507 97+ 686 710 71 893 907
98087 715 64 872 999 40021 106 223 347 628 36+ 59 845
79 1009 117 46 710 53 66+ 800 42011 139 66+ 76 418+
97 578 630 717 857 996 99 43047 355+ 604+ 72 880 910
32 92 44000 01 02 253 411 49 661 924 45312 402 812 38
41+ 61 46010 181 406 18 52 833 999+ 47007+ 14+ 24
243 366 576 85 673+ 817 45 920 48127 73 202 332 36 403+
37 735 86 829 56 81 981 93 49056+ 134 52 217 448 84
902 51 703 30 71 50010 209 66 368 491 93 898 924 51266
79 427 625 26 38+ 819 913 52090 119 25 56 247 440
67+ 718 940 53143 59+ 236 305 32+ 46 86+ 417 676 748
67+ 75 84+ 873 998+ 54042 92 379 86 446 63 699 831
34 55141 57 495 578 86 613 722+ 99 815 34 03+ 908 73
56126+ 255 66 338 693 757 68 71 97 808+ 955 6 881 57017
93 114 27 72+ 227 362 69 411 500 11 714 25 823 24+ 31
93 60 58120 69+ 243 490 556 72 97 604 75 705 09+ 45
816 78 987 59131 58 94+ 20+ 48 56 441 69 501 789+ 814
93 60 1114+ 220 398 435 96 788 97 918+ 61161 75 98 211
59 422 649 69 660 743 80 855 62195+ 214 364+ 519 86+
709+ 826 47 930 63287 511 662 64 772 910 38 65 86+ 64027
62 232 36 369 403+ 28+ 524 70 80 709 13 56 809 65047
90 147 84 492 751 881 66007 60 117 24 99 369 400 73 516
109 21 67106+ 56 264+ 333 64 415 47 51 59+ 88 519 634
108 809 47 991 68023 30 128 84 245 319 24 696 767 87
527 34+ 83 69057 68 164 71 656 70129 30 99 268 76 323+
38 433 78 554 66+ 657 702 49+ 829 948 71217 230 998
7206+ 65 343 485 565+ 611 15 923 35 64 73113 25 212
72 340 75 519 27 701 847 74027+ 29 115 239 378 402+
745 63 885 921+ 41 75097 173 375 454+ 590 659+ 739+
48 69.

76003+ 15 45 47 49 53+ 137+ 83 282 92 317 407 12+
56 64 554 646 70 719 886 911 79 77013 62 111 334 444 63
84 503 49 86 632+ 46+ 709 820 7863 104 44 51+ 201 72
360 498 592 831 79027 361 89+ 466 705 29 35 97 801 37
908 80031 175 239 501 39 63 632 714 94 804 58 910 81187+
203 10 83 95 337 54 71 656 72 871 915 82007 19 88+ 126
273+ 549+ 751 831 942 83057 124 34 53 287 253 448 500
17 633 52 721 826 84298+ 349 515 69 601 42 774 818+
26+ 85120+ 245 88 408 65 82 568 783 86021 347 51 86+
89 438+ 56 534 639 812 917+ 29 87056 61+ 245 335 530
781 834 88040 245 316 529+ 686 755 863 909 89020 147
95+ 213 487 97 506 22 612 21 49 77 735 43 998 90132 363
595 614 89+ 774 978 91016 282 300 59 70+ 495 505 19+
87+ 650 821 92198 254 311 470 568 623 56 721 61 837
61 87 986 93114 77 249 482 522 621 757 87 871 94046 487
662 66 447 943+ 74 95001 09 30 196 320 420 611 802 39
68 953 61 96288 304 483 638 87 765 97136 97 221+ 49 544
73 669 80+ 750 63 73 854 98043 95 213 428 522 90
632+ 808 905 12 61 99147 61 66 221 44 324 32 65+ 808
994 100009 101 30 253 526 64 685 856 927 96 101061 313
33 496 616 35 89 857 916 102033 34 40 92 156 92 96 304
581 737 49 865 925 53 61 103063 433+ 64 537 77 693 716
40 80 84 801 07 77 944 104034 79 87 263+ 70 85 90 404
722 56+ 860+ 903+ 79 105019 73 100+ 29 236 339 61
415 56 530 54+ 733 888 902 106056 97 225+ 26 361 73
496 521 653+ 827 50 54 107020 32 33 130 35 211 20 94
316 17 411+ 62 608 33+ 40 75+ 718 35 58 96 108073
215 99 313 561 723 24 895 933 47 109208+ 10 303 441 56
83 531 50 602 14 47 62 722+ 54 801 26 903 36 76 110022
86 92 94 157 84+ 91 236 86 306+ 583 641 740 69 807 18
111096 155 630+ 727 89 961 112218 44 352 57 733 925 59
98 113005 100 24 35+ 80 245 325 560 768+ 818+
911 49.

114167 97 309 52 612 69 91+ 711 808 46 115096+ 217
52 688 737 55 65 115022 33+ 219 22 69 84 322 33 426 95
511+ 30 604 769 76 117129 237+ 327 82 417+ 83 580
667 739 808 77 989+ 118227 54 398 454 586 760 853+
57 964 119049 105 54 22 562 82 935 120008 161 261 88
374 79 84 431 506 20 47 77 724 817 87+ 956 121111 16
231 33 58 84 319 53 71 81 523 35 57+ 607 68 75+ 751
800 04 122152+ 78 301+ 55 63 455 521 631 71+ 90 718
817 24 937 123013 153 58 231 84 347 65 79 80 495+ 594
730 817 999+ 124001 25 51 142 64 224 73 98 518 66 97
648 65 700 19 35 814 921 68 125030 154 78+ 306 75 405
360 93 626 68 71 96 805 25 53 94 903 20 126041 85 90 284
560+ 548 600 31 72 731 37 63 855 70 901 127036 165 87
382 404 18 516+ 61 88 669 721 806 128093 229 343 46 506
73 129182 320 39 56 90+ 474 658 733 34 81 84 818 30 60
84 130002 47 140 70+ 207 26 74 93 360 515 66 614 15+
51 722 54 131004 396+ 444 502 657+ 702 849 70 132097
103 16 204 56 57 707 53 844 45 133118 31 276 91 349+
556 699+ 721+ 61 801 17+ 43 14050 52+ 86 110 11
75+ 394 401 578+ 95 797 856 135074 95 160 240+ 86
471 93 532 60 628 62 715 63 909 136109 227 40 46 441 513+
44+ 620+ 28 756 826 41 137068 105 22 250 443 527 31
58+ 67+ 663 782 905 39 138075 123 34 91 347 452 699
762 909 10 48 139019 256+ 411 547+ 893+ 140070 86
146 214+ 430 52 61 635 49 85 91 141139 213 303 499
539 67 726 46 838 947 63 142259 336 451 560 756 828 64
913 30+ 91 143046 108 225+ 311 25 26 441 543 58 74 96
621 737 144101 82+ 425 547 80 673 705 831 989 145017
31 296 455 66 146269 832 147071 212+ 409 43 580 603 66+
724 847 934

Numery ze znakiem + wygrywają premię.

NIEUCZESANYM I NIEOGOLONYM

NIKT SIĘ NIE WYBIERZE NA PRZYJĘCIE.
BRAK STARANNIE WYKONANEGO BILETU
WIZYTOWEGO ROBI JESZCZE GORSZE
WRAŻENIE.

BILETY WIZYTOWE NOWOCZESNE, STARANNIE WY-
KONUJE Drukarnia Dziennika Poznańskiego
POZNAŃ, POCTOWA 9.

DLA NASZYCH ABONENTÓW ZNIŻKA 10%.

Z ekranu

„Boczna ulica”

(Wytw.: Uniwersal; reż. R. Stalt; Kino Metropolis).

Dramat ten jest rzeczywiście podpatrzaniem życia.
Wycinkiem jednej z najsmutniejszych jego stron. Tra-
giczny los kobiet, które w imię miłości poświęcają spo-
kój, dobrobyt i t. zw. pozycję, żyjąc w „bocznej ulicy”
pozbawione prawa do szczęścia i szacunku ludzkiego —
to ośniewa filmu Stahla. Patrzymy na historię dwójki
ludzi, których rozdzielił przypadek i przypadek poła-
czył znowu. Połączył jednak zapóźno. Główna ulica tego
życia była już zajęta. Pozostał zaulek pokatnego romansu
uliczka szczęścia w ukryciu i we wstydzie.

Irena Dunne jest tragiczną wysoką klasy. Postać
która stworzyła jest żywa i przekonująca psycholog-
icznie kreacja. John Boles trochę był za młody, jak na
paralitikę i ustępował partnerce, jeśli chodzi o skalę ta-
lentu. Reżyserja staranna i dyskretna. Gdyby nie nadmiar
dialogów można by rzec, że wzorowa. (r.)

„Raiski ptak”

(Wytw.: National Film Co. reż. King Vidor; Kino Słońce)

Znów jeden z tych pełnych słońca, melodii i miłości
obrazów z mórz południowych. Znów miłość białego do
półdzikiej, hawajskiej dziewczyny. znów walka ze sfa-
tyzmowanymi tubylcami i kataklizmami przyrody. Znów...
a jednak film jest naprawdę piękny, interesuje i wzru-
sza, nie czyni wrażenia imitacji ogranych wzorów.

Jeśli King Vidor sięgnął do domeny, w której nie-
podzielnie panował dotychczas Van Dyke, to uczynił
to w sposób twórczy i indywidualny. Znalazł nowe po-
dejście do środowiska hawajskiego, wydobyl nowe efek-
ty artystyczne i techniczne. Niektóre zdjęcia stoją na
niezwykłym wręcz poziomie technicznym.

Wszyscy aktorzy, poczynając od Dolores del Río,
a kończąc na surowym materiale dzikusów, w rękach
Vidora dają z siebie maximum. Oprawa muzyczna sta-
ranna. (r.)

Trochę technologii.

Mimo, że koło rozprędu technicznego mocno
zwolniło tempo w związku z panującym kryzysem,
przecież nie potrafimy już inaczej oceniać zjawisk,
aniżeli z punktu widzenia techniki i organizacji
pracy. Przeciwnie nawet: pod naciskiem kryzysu
staramy się wszechstronnie oszczędzać na zby-
tecznych wysiłkach i stratach materialnych, a to
znowu sprowadza nas na drogę technicznej oceny
zjawisk i faktów. A wiedza techniczna ma w każ-
dej dziedzinie wiele do powiedzenia. Siegniemy po
pierwszy z brzoza fakt: zapalimy papierosa. W tej-
że chwili moglibyśmy usłyszeć cały wykład jed-
nego ze znanych naszych inżynierów o techno-
logii spalania się bibułki papierosowej. Co to jest
technologia? Nauka o przetwarzaniu surowców. W
tym wypadku pouczy nas o procesie spalania się
bibułki papierosowej. A więc powszechnie uży-
wamy dwóch głównych typów bibułki papieroso-
wej: primo samospalającej się (naprzykład papie-
rosy „Plaskie” lub „Tępskie”) i glicerynowanej
vel parafinowanej (Ergo, Grand i t. p.). Papieros
pierwszego typu spala się w ten sposób, że bibułka
szybko płonie, aniżeli tytoń. Dlatego też papieros
ten dymi bez względu prawie na inhalację palacza.
Bibułka spala się, pozostaje żarzący się stożek
tytoniu. Każde więc pociągnięcie dymu przez pa-
lacza oznacza dym tytoniowy bez domieszki dy-
mu z papieru. Papieros tego typu nie gaśnie sa-
morzutnie. Drugi typ papierosa t. zn. parafinowany
vel glicerynowany spala się całkiem inaczej. Bi-
bułka płonie równocześnie lub nawet później od
tytoniu. Osmolone czarne strzępy bibułki na koń-
cu papierosa są tego najlepszym dowodem. Toteż
palacz pociągając papierosa, wciąga w płuća oprócz
dymu tytoniowego także dym z papieru, t. j. z bi-
bułki. Zgadza się, że papierosy posiadają zawsze
smak bardziej ostry aniżeli papierosy o bibulce
samospalającej się bez względu na jakość tytoniu.
Jeżeli zapalimy powtórnie niedopałek papierosa o
bibulce glicerynowanej (parafinowanej), to przeko-
nywujemy się, że posiada on bardzo oprzykrny smak.
Wpływa to z tego, że na bibulce osadza się niko-
tyna i produkty spalania papieru. Jak widzimy
więc, technologia wykazała nam jasno, że papie-
rosy o bibulce glicerynowanej vel parafinowanej
posiadają cechy ujemne, których papierosy o bi-
bulce samospalającej się są całkowicie pozbawio-
ne. S. K.

BEZ RADJA DOM JEST GŁUCHY!



Dnia 11 marca 1933 rozstał się z tym światem członek naszego Zrzeszenia
ś. p.

Wacław Swinarski

Naczelnik Wydziału Wielkopolskiej Izby Rolniczej

W przedwczesnie Zmarłym straciliśmy znanego i ogólnie lubianego i szano-
wanego dla Swej pogody ducha kolegę i towarzysza pracy.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Zrzeszenie Urzędników
Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

1653g



Dnia 11-go marca 1933 roku zmarł niespodziewanie po krótkich cierpieniach
ś. p.

Wacław Swinarski

Naczelnik Działu Chowu Koni Wielkopolskiej Izby Rolniczej
i Współpracownik naszego Związku.

Niestrudzoną obiektywną pracą i sumiennością - którą kierowała wielka prawda
charakteru, zaskarbił sobie ś. p. Zmarły przyjaźń i wdzięczną pamięć u stowarzyszonych.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wlkp.

1649



Dnia 11-go b. m. opatrzona św. Sakramentami
zasnęła w Bogu w Gościeszynie ś. p.

Julia Doliwa

Pogrzeb odbędzie się na Powązkach w Warszawie
o czym zawiadamia krewnych i znajomych

Zygmunt z Bytynia Kurnatowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę 15. bm.
o godz. 9-ej przed południem w kościele parafialnym
w Gościeszynie. 1650

Majętność Czacz p. Kościan
ma na sprzedaż następujące
sadzenia

uznane przez W. I. R.
Preussen Modrowa III ods. rakodoporne
Hindenburg Kamekego dalszy ods. ra-
kodoporne
Frdgoid P. S. G. II ods.
Parassia Kamekego w selekcji oryginal-
nie rakodoporne i
Julienier Paulsena nie uznane rakodoporne
Pozatem ofiaruje Majętność Czacz:
siewną kukurydzę wczesną bydgoską po
cenie 40 zł za 110 kg. 1547

Kreda - farby

wszelkie przybory ma-
larskie niejednolitej ja-
kości najtaniej tylko
Specjalny Skład Farb
i Lakierów Fr. Gogulski.
Poznań, ul. Wodna 6 —
Tel. 56-93. 1595a

STEMPLE

K. Chrzanowski
Poznań Św. Marcin 4
1574

Doroczne Walne Zgromadzenie
członkówZwiązku Pracodawców
na obszar Województwa Poznańskiego Tow. Zap
w Poznaniu

odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 marca 1933 r.
o godzinie 5-tej popoł. na sali Cechu Budownictwa
Poznańskiego „Strzecha” w Poznaniu ul. Sew. Mielżyń-
skiego 23 dom ogrodowy I. ptr.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie roczne z czynności Związku.
4. Sprawozdanie kasowe za okres od 1. I. 1932 r. do 31. XII. 1932 r. i udzielenie pokwitowania Zarządowi.
5. Zmiana statutu w myśl nowej ustawy o stowarzyszeniach, a szczególnie zmiana paragrafów dotyczących firmy, członkostwa; wystąpienie i składek.
6. Wybór nowego Zarządu i rewizorów kasowych.
7. Wnioski Zarządu i wnioski członków, wniesione w myśl § 11-go statutu.
8. Wolne głosy i zakończenie.

1646-1

Za Zarząd:

(—) Wacław Fachinetti
wiceprezes

Uwaga: Członkowie Związku są uprawnieni do przejrzenia
sprawozdania kasowego wyłożonego w biurze Związku
od dnia 13 marca 1933 r. do dnia 27 marca 1933 r.
w godzinach urzędowych t. j. od godziny 8.30 do 3.30.

Do warsztatów
Wojskowych

franco stacja garnizonu
Precyzyjne narzędzia
pilniki rusznikarskie
Stal na wyciory. Szco-
teczki do łuf karabino-
wych, szczerotki tarczowe
do brońnictwa. Gwoź-
dzie. Sruby. Blachy. Dru-
ty. Rury mosiężne, mied-
ziane i aluminiowe. Pod-
kładki sprężynowe. Ti-
wol. Cyne do lutów. Ilo-
korzystnie poleca

„Przewodnik”
Magazyny tow. żelaznych
Poznań, Św. Marcin 30
649 5

Lakier

pokosty wypróbowanej
dobroci poleca najtaniej
Specjalny Skład Farb
i Lakierów Fr. Gogulski.
Poznań, ul. Wodna 6 —
Tel. 5693. 1595

Każdą chorobę wyleczysz

jeżeli regularnie używać będziesz
zioła Dra Breyera

najsukleńsze w nast. chorobach:
Cena

- | | |
|---|---------|
| Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie
płuc | zł 3.50 |
| Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu
(złej przemianie materii) | zł 3.50 |
| Nr. 3 — ż | |

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaże

Tapety Ceramiki Linoleum

sprzedaje bardzo
korzystnie

Zb. Waligórski

Pocztowa 31 naprzeciw
poczty. 6924

Restauracja w Hotelu Polonia

Grunwaldzka 18
od godz. 7 rano śniadania
55, obiady z 3 dań
1,10 abon. 0,90 kol. 1,20.
Wieczorem dancing.

1043

Rolnicze

narzędzia i części do maszyn.
Odańskie lemieszki
i odkładniki. Plozy - Rad-
liczki. Stal płuźna i resor-
rowa. Korpusy do plu-
gów. Stółki do siewni-
ków. Noże do sieczkarni.
Drut do prasy. Łańcuchy
Wagi dziesiętne. Osie.
Resory. Buksy. Podkowy
Śruby

Kowalskie

narzędzia. Dymadła. Wen-
tylatory. Ogniska. Wier-
tarki. Kowadła. Imadła.
Młoty. Gwintownice itd.

Pasy

zapiętkowane, skórzane i z
sierści wielbłądziej.
Szczeliwo i armatura do
kotłów. Klingery. Azbest
Filce. Metale białe łoż-
skowe. Plomby.

Dla cegieł

Rolki filcowe. Drut stalowy
do cegieł. Liny
stalowe. Taczki do żwiru.
Armatura i węże dla go-
rzeł.

Dla tartaków

Płyty trawne, tarczowe
taśmowe. Tarcze szmer-
głowe. Nowe zniżone cen-
niki na żądanie.
Artykuły domowe, ku-
chenne i ogrodowe

"Przewodnik"

Magazyn towarów żelaz-
nych
Poznań, św. Marcina 30
Dla przyjeżdżających
Autobusem
z prowincji najbliższe
źródło zakupu.

Śniadania

przy cukierni „Fangra”
Al. Marcinkowskiego 8
Obiady z 2 dań zł. 0,90
" z 3 dań zł. 1,10
" z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr

Meble

tanio i dobre kupisz
najlepiej Andrzeja Wro-
cławska 4. 1322

Rower balonowy

Primarus
to połączenie pożyteczne
go z przyjemnym. Chroni
zdrowie — oszczędza
sily. 12343

Pogrzeby

JUTRO — wtorek: Sp. Tekli Czajko-
wej o godz. 16.30 z domu żałoby w Kości-
nie. — Sp. Wacława z Wybranowa Swina-
skiego o godz. 4-tej popołudniu z domu ża-
łoby, ul. Bukowska 17. — Sp. Apolinarego
Wołoszkiego o g. 15.30 z domu żałoby, ul.
Leszczyńska 6 w Gostyniu. — Sp. Aleksandra
Jana Mroczkowskiego o godz. 10-tej żałoba
msza św. w kościele Matki Boskiej Bolesnej
na św. Łazarzu, poczem nastąpi wyprowa-
dzenie zwłok na cment. w Górczynie.

Firany

po znacznie niższych cenach

Firany 3 cze-
ściowe kol.

od

3,75, Firany

tiul. angielsk

od 6,50, Fira-

ny tiul. gro-

chow od

12,50, Firany

wolowe bia-

łe i cz. Kapy

na 162-
ki tiul ang.

grochowy i

wolowocze-
ne wykona-

nie. Piłtina

Inlety. Sto-
ło

wizna na wy-

prawy poleca.

W. Groszkiewicz

St. Rynek 59, tel. 22-55.

Magazyn Bławatów

1447a

Tanio maluje

kto umnie kupuje

Farby Pokosty lakiery —

Pendzie

JAROSZYK

Chwaliszewo 24.

12289

Roman Krüger

Konfekcja męska. Poznań

Jedyna sprzedaż tylko

Wrocławską 28/29 obok

śliżni Karge.

Sprzedaje bardzo tanio

Płaszczki wiosen-

ne już od 12,50,

Płaszczki gabar-

dynowa 23,50.

Ubrania kam.

Śliczne desenie

najnowszy szyk

w kroju od 18,50

Spodnie różne

gatunki specjał-

szersze popiela-

te, beż, w paski

bryczesy, golfy,

knokry długie

i szerokie, ol-

brzymi wybór.

870

Przy każdej sposobności

spotykamy się w znanej

Restauracji - „Pomorska”

Poznań, ul. Sew. Mielży-

skiego 5, Tel. 21-61

Obiady z 3 dań 0,90 zł

Śniadania od 0,50 zł

Ciepłe i zimne potrawy

każdego czasu. Ceny naj-

niższe! 1507

Farby

Lakiery

Pokosty

oraz wszelkie przybory

malarskie pierwszej jak-
ości kupujesz najtaniej u fa-
chowca

tylko

w Centralnym Składzie

FARB

Poznań, Piekary 1 telefon

32-05 — naprzeciw Dro-

gerji. 12547

MASZYNA

do pisania „Adler” Lodo-

wa 29 m. 4. od 4-9-tej.

154 A

POWIELACZE

75 zł. Gwarancja dwuletnia.

Wszystkie przybory

najtaniej „Cello” War-

szawa, Żytnia 20. 1438

WÓZEK

dziecięcy głęboki w bar-

dzo dobrym stanie na

sprzedaż. Sołacz, Podlas-

ka 25, Popiołkiewicz.

12537

CZTEROMIESIĘCZ-

NEGÓ

białego jedwabnego szpi-

ca sprzedam. Ślusarska

5-6. 12534*

5 PARCEL

budowlanych przy szo-

sie Koszńskiego po 2500

m² od 1-2 zł. za m²

Oferty Dziennik.

12548

PALACZE

prof. Buraczewski za-
świadczyl doskonałość
zwiek papierosowych —
Altesse, Mokka, Pelno-
watki. 1502

REKORD HYGIENY

zwijki do papierosów

Altesse Mokka Pelnowat-

ki są najlepsze. 1502a

CZYSTOŚĆ

PRZEŻROCZA

doskonały smak i aromat

cechują zwijki papieroso-

we Altesse. 1502b

NIKOTYNE WCHŁANIA

pełny wkład waty w zwij-

kach papierosowych Altes-

se Mokka Pelnowatki.

1502c

PIECZECIE PREMIOWE

znajdujesz w każdym pu-

dełku zwiek Altesse Mok-

ka Pelnowatki. 1502d

SKLEPY TYTONIOWE

wydają premie konsumen-

tom zwiek papieroso-

wych Altesse Mokka Pel-

nowatki. 1502e

ZA 10 PIECZECI

jedno pudełko zwiek pa-

pierosowych Altesse Mok-

ka Pelnowatki. 1502f

ZA 50 PIECZECI

Altesse Mokka Pelnowat-

ki skórzana papierosowa

lub portfeli. 1502g

ZA 200 PIECZECI

Altesse Mokka Pelnowat-

ki premie pieniężne we-

dle prospektu. 1502h

OSZCZĘDNOŚĆ

I ZDROWIE

to hasło palaczy zwiek

Altesse Mokka Pelnowat-

ki. 1502i

WYPRZEDAJE

za bezcen łóżka dziecię-

ce najpiękniejszy gatunek.

Staszewski Wyspańskie

go 15 skład. 12517

50 GROSZY REFORMY

damskie Macco, elastycz-

ne 1,45; jedwabne rypso-

we 1,50 miloncz prima

2,45; kombinacje dam-

skie jedwabne 2,50, milo-

ne 3,65. Bluski nowości

wełniane 3,75; 3,90; 4,25;

biustonosze 0,45 popeli-

ne 0,85; Paski z gumami

od 0,85; Pończochy Bem-

berga 1,65; złoty Bem-

berg 1,95; ze strzałką 2,25

2,45; Podpoczołki 0,65

Macco od 50 groszy; Fil-

decose od 1,35; Dziecię-

ce pończochy od 35 groszy.

Rękawiczki męskie i dam-

skie od 60 groszy Berety

czeskie od 75 groszy. Bie-

lizna dzienna, nocna —

jedwabna — Bielizna mac-

co — Parasole najtaniej

tylko Warszawskim skła-

dzie fabrycznym Jadwiga

Podbielska Poznań, Wie-

kie Garbary 49, naprze-

ciw Wodnej. 1626

TANIE

lecz dobre wysadki leśne

zapytaj Nadleśnictwo Go-

ścieszyn pow. Wolsztyn

925g

MEBLE

najtaniej, najlepsze, do-

godne warunki — Fabry-

ka Mebli, Poznań, Ry-

nek Śródecki. 12135

PIÓRA WIECZNE

rozpyłacz, części, napra-

wy najtaniej Malski, ul.

Szwajcarska 14, Tel. 6204

12323

MEBLE

gotowe i zamówione naj-

korzystniej wprost z fa-

bryki. Dąbrowskiego 81.

Dostatni. 12344*

PAPIEROSNICE

fantazyjne — bursztyno-

we, tanie ceny, wielki

wyбір. Dybicki, Poznań

Wrocławska 1. 12246*

PIEC

żelazny duży sprzedam

10 złotych. Staszewski,

Wyspańskiego 15 skład.

12519

DOBERMANN

bardzo ostry i czujny na

sprzedaż. Czartoria 1, m.

21. 12405*

WÓZ

piekarski z urządzeniem

piekarskim i skład na

sprzedaż. Zgłosz. Dzien.

Pozn. nr. 12466*

WYPRZEDAJE

tanio dzbanki, cukiernice

mleczniki nikielowe.

Staszewski, Wyspańskie

go 15, skład. 12518*